

Dominik Strzelec: Nie jestem mistrzem świata, ale lubię to, co robię. I robię dobrze

Sebastian Giedziun: Łatwo być innowacyjnym nauczycielem. Wystarczy chcieć

Powstańcze skarby z kraju i zagranicy wciąż trafiają do zbiorów nowego Muzeum Powstania Wielkopolskiego

Nr ISSN 2353-6179
Nr indeksu 350-281

magazyn

Piątek,
2.01.2026
Wydanie 1
Nr 1 (24.884)
www.gloswielkopolski.pl
Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT)



GŁOS
WIELKOPOLSKI

OTO NASZE ŚWIĄTECZNE GWIAZDECZKI



Julia Czerniewicz
- laureatka z Kalisza



Anastazja Stachowiak
- laureatka z powiatu
gostyńskiego

W specjalnym dodatku prezentujemy zwycięzców akcji Świąteczne Gwiazdeczki we wszystkich miastach i powiatach

Zespół ECMO
z Poznania wygrał
walkę o serce
nastoletniego
pacjenta

| CZYTAJ STR. 4



ADAM JASTRZĘBOWSKI

Tragedia
w Radzewie.
Pod matką i synem
załamał się lód.
Oboje nie żyją

| CZYTAJ STR. 5

W MAGAZYNIE Puls także:
Czternaście słów, które będą
nas prześladowały w 2026
roku; Medycyna nuklearna
pozwala zobaczyć to, czego
inni nie widzą; Robił pizzę
dla Kim Dzong Ila, ale dla
Putina by nie zrobił
Dziś TELEMAGAZYN

Zabytkowa kanonia
na Ostrowie
Tumskim pęka. Trwa
monitorowanie.
Będzie ekspertyza

| CZYTAJ STR. 6

TYDZIEŃ Z NASZĄ GAZETĄ

GŁOS WIELKOPOLSKI
● przy SOBOCIE
tłumaczy, radzi, bawi...PONIEDZIAŁEK
● DODATEK SPORTOWY
Wyniki, tabele i analizyŚRODA
● MAGAZYN ZDROWIE
Jak zadbać o siebie i bliskichCZWARTEK
● POD PARAGRAFEM
Historie kryminalnePIĄTEK
● PULS POLSKI
Reportaże i publicystyka

ZAMÓW PRENUMERATĘ: tel. 61 333 22 60, bok.prenumerata@polskapress.pl, prenumerata.gloswielkopolski.pl

pisze Leszek Waligóra

GWÓZDŹ W BUCIE,
CZYLI RADZIMY SOBIE!

W Nowym Roku wypada składać życzenia wszelkiej pomysłowości, ale najpierw... coś Państwu opowiem.

Nowy rok witałem w zasypanym śniegiem Stroniu Śląskim. Tym samym, które półtora roku temu niemal zostało zmiecione z powierzchni ziemi przez wodę z przerwanych wałów pobliskiej tamy. Dziś w okolicach trwa protest przeciwko budowie zbiornika zabezpieczającego przed kolejną powodzią, choć nawet wielu miejscowych uważa, że trzeba go w końcu zbudować. Miejscowi ludzie opowiadali mi, jak mierzyli się z tą powodzią. Dla niektórych to była już trzecia taka klęska. Dlaczego się nie wyprowadzili? „Bo tu się urodziłem, tu całe życie spędziłem i tu umrę” – powiedział mi jeden z nich. Dom po powodzi osuszył, wyremontował i żyje dalej. Ale przez pierwsze tygodnie to było miejsce, gdzie wieczorami

widzieć tylko było ogieńki świec – bo nie było prądu, drogami jeździło się jakoś naokoło, przez góry – bo i dróg nie było. Most po półtora roku już jest. I wbrew niektórym politykom nikt tu nie mówi, że dopiero. Wiedzą, że pewnych rzeczy szybciej zrobić się nie da. Że jak jest ciężko to najpierw muszą liczyć na siebie, potem na sąsiadów, a potem dopiero na władzę. Te lokalne, a na końcu – te centralne.

I sobie radzą i się nie wyprowadzą. Choć mogłoby być im łatwiej. I tego Państwu życzę. A mogłoby, bo wystarczy sobie przypomnieć raport, jaki ujrzał światło dzienne w ostatnich dniach ubiegłego już roku. Według tego raportu 500 najbogatszych ludzi świata wzbogaciło się w ubiegłym roku o 2,5 biliona złotych. I bogacą się w najszybszym tempie w historii. Według ekonomistów w USA tamtejsi miliarderzy powiększają swój majątek 1000-krotnie szybciej niż 25 procent najbiedniejszej warstwy

społeczeństwa. U nas zapewne to inaczej nie wygląda. Powód?

Korzystają z wszelkiej maści ulg. Tak jak polscy milionerzy i miliarderzy uciekają w fundacje rodzinne, dzięki którym – w przeciwieństwie do szarego Kowalskiego – nie płacą podatków. Uciekają w inwestycje – np. w kryptowaluty, dzięki którym nie płacą podatków. Albo korzystają z preferencji dla big techów, które, obracając miliardami... praktycznie nie płacą podatków. Żeby wszystkie firmy żerujące na wykorzystywaniu ludzi, po prostu za to płaciły. Ta cała bukmaczka, producenci uzależniających używek i napojów i cała masa uśmiechniętych hochszaplerów, którzy mówią innym jak żyć, choć sami żyją... zupełnie inaczej. Ot, wystarczyłoby równe traktowanie, a byłoby już w tym nowym roku lepiej, czyż nie?

Wychodzi więc na to, że nam wszystkim życzę zdrowia, a najbogatszym – podatków.

Zmarł ks. prof. Bogdan Czesz

Justyna Piasecka-Gabryel
justyna.piasecka-gabryel@polskapress.pl

Nie żyje ks. prof. Bogdan Czesz. Jak poinformowała Archidiecezja Poznańska, duchowny zmarł 31 grudnia wieczorem. Uroczystości pogrzebowe zaplanowano na poniedziałek, 5 stycznia.

W komunikacie opublikowanym 31 grudnia Archidiecezja Poznańska poinformowała o śmierci ks. prof. Bogdana Czesza – prałata, kanonika Kapituły Metropolitalnej, byłego dziekana Papieskiego Wydziału Teologicznego w Poznaniu, wybitnego patrologa.

– Urodził się 16 kwietnia i zmarł 31 grudnia. Papież Benedykt XVI, którego bardzo cenił Zmarły, urodził się też 16 kwietnia i zmarł 31 grudnia – wskazała archidiecezja.



FOT. ARCHIDIECEZJA POZNAŃSKA

Zmarły kapłan pochodził z parafii pw. Matki Boskiej Bolesnej w Poznaniu

Ks. prof. Czesz przez lata związany był z poznańskim środowiskiem akademickim i kościelnym.

Jako naukowiec specjalizował się w badaniach nad pismami Ojców Kościoła, a jako wykładowca i wychowawca kapłanów współtworzył zaplecze intelektualne Kościoła lokalnego. Pełnił również liczne funkcje kościelne, ciesząc się autorytetem wśród duchowieństwa. Zmarły kapłan pochodził z parafii pw. Matki Boskiej Bolesnej w Poznaniu. Do końca życia pozostawał związany z Archidiecezją Poznańską, której służył zarówno pracą naukową, jak i duszpasterską.

Uroczystości pogrzebowe ks. prof. Bogdana Czesza odbędą się w poniedziałek, 5 stycznia, w godzinach przedpołudniowych.

Szykuje się
pochmurny
weekend

Dziś słońce będzie wyglądało zza chmur tylko z rzadka, do tego może popadać deszcz ze śniegiem. Silny wiatr (w porywach do 60 km/h) będzie sprawiał, że odczuwalna temperatura będzie znacznie niższa niż wskazują termometry. W sobotę i niedzielę wiatr zelżeje, ale przez większość czasu chmury będą pokrywały 90 proc. nieba. Trzeba się liczyć z opadami: w sobotę deszczu ze śniegiem, w niedzielę – śniegu.

W SOBOTĘ

SEBASTIAN KARPIEL-
BUŁECKA

Od dziecka wiedział, że chce być muzykiem i architektem. Spełnianie marzenia



FOT. SYLWIA DĄBROWA

+

DIETA PO ŚWIĘTACH

Gwałtowne zmiany nie służą zdrowiu. Lepiej postawić na znane dania w lekko odchudzonej wersji



FOT. ARCHIWUM

+

TERMY NA ZIMĘ

Kąpiel w ciepłych źródłach, gdy temperatura spada poniżej zera? Nie trzeba szukać daleko. W Polsce ich nie brakuje



FOT. ADAM BRZOZA

POGODA NA WEEKEND W POZNANIU

Piątek

2°C
0°CWiatr
36 km/h
Ciśnienie:
992 hPa

Sobota

0°C
-2°CWiatr
18 km/h
Ciśnienie:
996 hPa

Niedziela

-1°C
-3°CWiatr
18 km/h
Ciśnienie:
1007 hPa

CYTAT TYGODNIA

Oceniliśmy rezultat tego pierwszego etapu tych bardzo serio już negocjacji, w które zaangażowali się liderzy: Ukrainy, Europy i Stanów Zjednoczonych oraz Kanady. Pokój jest na horyzoncie. Podstawą do tej nadziei ma być amerykańska deklaracja gotowości uczestniczenia w gwarancjach bezpieczeństwa dla Ukrainy po zawarciu pokoju. Włącznie z obecnością amerykańskich wojsk, na przykład na granicy czy na linii kontaktowej między Ukrainą i Rosją

– powiedział Donald Tusk po rozmowach na wysokim szczeblu w sprawie zakończenia wojny w Ukrainie, z udziałem m.in. sekretarza generalnego NATO

DYŻUR
„GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO”

Jestem dziennikarzem Działu Wydarzeń „Głosu Wielkopolskiego”. Dziś czekam na Wasze telefony z ważnymi informacjami, pod nr telefonu: 61 860 60 82

Chrystian Ufa
chrystian.ufa
@polskapress.pl



ZDJĘCIE TYGODNIA



Sylwester w Poznaniu 2025/2026 upłynął pod znakiem wspólnego świętowania. Jeszcze przed północą Poznaniacy pojawili się na ulicach, by odliczyć ostatnie sekundy starego roku, złożyć sobie życzenia i przywitać Nowy Rok 2026. Nie tylko na Starym Rynku i Placu Wolności było dość tłumnie, ludzie zatrzymywali się na krótkie rozmowy i toasty.

Pierwsze narodziny w nowym roku. To chłopiec

Justyna Piasecka-Gabryel
justyna.piasecka-gabryel@polskapress.pl

Pierwsze dziecko urodzone w Poznaniu w 2026 roku przyszło na świat o godzinie 1.37. Urodził się chłopiec. Poród przez cesarskie cięcie odbył się w Szpitalu im. Franciszka Raszei.



FOT. FREEPIK/ZDJ. ILLUSTRACYJNE

Pierwsze narodziny w 2026 roku w Poznaniu odnotowano o godzinie 1.37 w Szpitalu im. Franciszka Raszei. Jak przekazało Radio Poznań, na świat przyszedł chłopiec, a poród odbył się przez cięcie cesarskie. To właśnie ta placówka jako pierwsza w mieście powitała noworodka w 2026 roku.

Kolejne informacje napływały z największego oddziału położniczego w regionie. W szpitalu przy ulicy Polnej pierwszy poród odebrano o godzinie 3.12.

- Dla nas jest to zwykły dyżur pracy. Jesteśmy w pełnej gotowości zawsze. Bardziej dla rodzących ma to znaczenie niż dla nas - powiedziała w rozmowie z radiem Kamila Kosmecka, położna ze szpitala przy ul. Polnej. Z kolei ostatniego dnia minionego roku

Pierwszy Poznaniak przyszedł na świat o 1.37

w tej placówce urodziło się 10 dzieci.

Po godzinie 6 rano urodziło się również pierwsze dziecko w 2026 roku w szpitalu wojewódzkim przy ul. Lutyckiej.

Inaczej wyglądała sytuacja w placówce na Łazarzu. Jak podaje Radio Poznań, do godziny 8 rano żadne dziecko nie przyszło jeszcze na świat w Szpitalu im. Świętej Rodziny.

Pierwsze dziecko 2026 roku w Polsce urodziło się na Oddziale Położniczym i Noworodkowym Akademickiego Centrum Zdrowia w Mikołowie 1 stycznia dokładnie o północy w Akademickim Centrum Zdrowia. To chłopiec. Mały Miłosz waży 3400 gramów i mierzy 55 centymetrów.

To będzie rok dużych imprez w Poznaniu

Maciej Szymkowiak
maciej.szymkowiak@polskapress.pl

Koncerty światowych gwiazd, festiwale filmowe i teatralne, studenckie święto oraz tradycyjne miejskie imprezy. Nowy rok zapowiada się intensywnie.

Czy Poznań w 2026 roku stanie się miastem kultury pełną parą? Wszystko wskazuje na to, że mieszkańcy i turyści nie będą mogli narzekać na brak atrakcji. Kalendarz nadchodzącego roku wypełniają zarówno wydarzenia o międzynarodowej renomie, jak i dobrze znane, lokalne inicjatywy, które od lat budują kulturalną tożsamość stolicy Wielkopolski.

Wiosną...

Rok rozpocznie się mocnym muzycznym akcentem wraz z Next Fest Music Showcase i Conference (16-18 kwietnia), który ponownie zamieni centrum miasta w miejsca spotkań artystów, branży muzycznej i publiczności. Do wcześniej ogłoszonych artystów, takich jak Vito Bambino, Peja Slums Attack, Kuba

i Kuba, Justyna Chachuła oraz Sierpień, dołącza nowa grupa wykonawców: Ewa Farna, Słoń, Bass Astral, a także Boron, Michał Anioł, Paula Roma, BEMY, Palmowski, AJLA, Bartek turski, LUNAMÉ, Olaf, Yulka i Fusy.

Wiosna i lato należą do festiwali plenerowych. Najpierw jednak Juwenalia Poznań (29-31 maja, park Jana Pawła II - Łęgi Dębińskie) ponownie przyciągną tysiące studentów. Tuż po nich odbędzie się Enter Enea Festival (31 maja - 3 czerwca, Jezioro Strzeszyńskie), poprzedzony koncertami w Sali Ziemi (19 marca) i Auli UAM (13 kwietnia).

W 2025 roku odbył się dwudniowy festiwal Zorza Dawida Podsiadło. Artysta rusza w solową trasę w 2026 roku i nie ominie Poznania: pojawi się na Stadionie Miejskim (13 czerwca). Do organizacji swojego festiwalu powróci w 2027 roku.

Obfity kalendarz na lato w mieście

Tydzień później po występie Podsiadły Poznań opanują miłośnicy fantastyki podczas Pyrkonu (19-21 czerwca, Mie-



FOT. LUKASZ GDAK

Mieszkańcy Poznania nie będą narzekać na nudę w kulturze, ponieważ dużych imprez nie zabraknie

dzynarodowe Targi Poznańskie). Równolegle rozpocznie się Festiwal Malta (21-28 czerwca), który ponownie połączy teatr, muzykę i sztuki wizualne w różnych częściach miasta.

Czerwiec i lipiec przyniosą kolejne wydarzenia muzyczne: Poznań Rock Festival (26-27 czerwca), Ethno Port

(termin tradycyjnie: koniec czerwca) oraz Edison Festival (3-4 lipca, Jezioro Kierskie). Miłośników kina przyciągnie Międzynarodowy Festiwal Filmów Animowanych Animator (4-12 lipca) - jedyny w Polsce festiwal animacji kwalifikujący filmy do Oscara. Sierpień upłynie pod znakiem dużych wydarzeń plenerowych.

Bittersweet Festival (13-15 sierpnia) zaprosi gwiazdy światowej sceny alternatywnej, wśród już ogłoszonych gwiazd są: zespół Gorillaz i Twenty One Pilots, a Rockowizna (20-22 sierpnia, lotnisko Ławica) zaoferuje trzy dni mocnych brzmień. Wystąpią m.in. Wolf Alice, Airbourne, Lacuna Coil, Coma.

Pod koniec miesiąca odbędą się Dni Twierdzy Poznań (29-30 sierpnia), łączące historię z widowiskowymi rekonstrukcjami. Po wakacjach publiczność pożegna lato podczas Letnich Brzmień (4-5 września). Już zapowiedziano koncerty Kaśki Sochackiej, Vito Bambino, Ewy Farny, Brodki, Grzegorza Turnau, Xanaxx, Król / Tyszkowski i Bass Astrala.

Bez jesiennej chandry i świątecznie

Jesień przyniesie tradycyjne Imieniny ulicy Święty Marcin (11 listopada), których formuła wciąż pozostaje otwartą kwestią po zmianach wprowadzonych rok wcześniej, gdy zaproponowano Imieninowe Miasteczko. Przed nimi jednak

rzecz wyjątkowa, bo dziejąca się raz na pięć lat. Oczywiście chodzi o 17. Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. Henryka Wieniawskiego (8-25 października), czyli jeden z najstarszych i najważniejszych konkursów skrzypcowych na świecie. Organizowany przez Towarzystwo Muzyczne im. Henryka Wieniawskiego służy promowaniu muzyki genialnego polskiego skrzypka i kompozytora, Henryka Wieniawskiego, oraz odkrywaniu młodych talentów wiolinistycznych. Wydarzenie o światowej renomie, które wyłoniło wiele gwiazd skrzypiec, takich jak Agata Szymczewska.

Rok zakończą wydarzenia filmowe i świąteczne: festiwal Ale Kino! (przełom listopada i grudnia) oraz Betlejem Poznańskie (od końca listopada do 6 stycznia), któremu towarzyszyć będzie Festiwal Rzeźby Lodowej.

Choć nie wszystkie wydarzenia zostały jeszcze oficjalnie ogłoszone, to już dziś wiadać, że 2026 rok zapowiada się w Poznaniu jako czas wyjątkowo intensywnego kontaktu z kulturą, który wypełni miasto od wczesnej wiosny aż po zimowe miesiące.

KRÓTKO

WIELKOPOLSKA

84 interwencje straży
w sylwestrową noc i Nowy Rok

Sylwester w Wielkopolsce nie należał do spokojnych. Noc z 31 grudnia na 1 stycznia oraz pierwsze godziny Nowego Roku upłynęły strażakom pod znakiem licznych interwencji – od zgłoszeń o podtruciuach tlenkiem węgla po poważne pożary budynków.

Jak relacjonuje oficer dyżurny wielkopolskiej straży pożarnej, między godz. 23 a 1 odnotowano w regionie 84 interwencje. Najwięcej wyjazdów było w Poznaniu – 37. Nie były to poważne interwencje – zaznacza dyżurny.

W stolicy regionu strażacy gasili m.in. nadpaloną najprawdopodobniej od fajeterek choinkę na Starym Rynku, interweniowali też na ul. Lechickiej, gdzie doszło do pożaru śmieci.

Jeszcze przed północą, 31 grudnia o godz. 23, strażacy zostali wezwani do Chodzieży. W budynku mieszkalnym doszło do podtrucia tlenkiem węgla. Jedna osoba została ranna, przekazana zespołowi ratownictwa medycznego i przewieziona do szpitala. Na miejscu działały dwa zastępy.

Najpoważniejsze zdarzenia miały miejsce już po północy. O godz. 0:58 w Wieleniu wy-

buchł pożar hotelu. Ogień objął poddasze trzykondygnacyjnego budynku, a powierzchnia pożaru sięgnęła ok. 300 m. Jeszcze przed przybyciem strażaków ewakuowało się 19 osób. Pożar opanowano przed godz. 7, część obiektu udało się uratować, jednak pozostałe kondygnacje zostały zalane podczas działań gaśniczych. Ewakuowanym zapewniono lokale zastępcze. W trakcie akcji jeden z ratowników z JRG Wolsztyn doznał urazu dłoni.

Z kolei o godz. 1:18 strażacy ruszyli do Podbórki Wielkiej w powiecie pilskim. Paliło się mieszkanie w kompleksie parterowej zabudowy szeregowej. Jedną osobę ewakuowano, była podtruta gazami pożarowymi – wezwano pogotowie. W działaniach uczestniczyło dziewięć zastępów, na miejsce pojechał też oficer operacyjny.

Noworoczny poranek również przyniósł interwencję związaną z czadem. O godz. 6:07 w Goźdźlinie (pow. grodzki) mierniki wykazały podwyższone stężenie tlenu węgla w mieszkaniu, w którym przebywały cztery osoby. Poszkodowana 18-latką została przewieziona do szpitala. JPG

OSTRÓW WIELKOPOLSKI

Śmiertelne potrącenie. Do tragedii doszło wczoraj po godzinie 4 w Ostrowie Wielkopolskim. Pijany kierowca wjechał na ścieżkę i zostawił kobietę bez pomocy. Auto wypadło z drogi i potrafiło 37-latkę. Kobieta trafiła do szpitala, gdzie zmarła. Sprawca miał ok. 2 promile alkoholu i uciekł. Na miejscu policjanci znaleźli tablicę rejestracyjną, dzięki czemu szybko namierzyli auto. Mężczyznę zatrzymano w Przygodzicach. JPG



POZNAŃ

Darmowe porady prawne
Od 13 stycznia CIS (Mielżyńskiego 24 w Poznaniu) oferuje darmowe porady adwokata i radcy prawnego we wtorki, po zapisach. Terminy: 8:30/9:00, 14:00/14:30, 9:00/9:30. Tel. 61 842 35 09.

FOT. ROBERT WOŹNIAK

Zaczęło się od telefonu. Potem
była już tylko walka o serce

Sylwia Rycharska
sylwia.rycharska@polskapress.pl

Najpierw jest telefon. Czasem jeden. A czasem – nie dzwoni nikt i wtedy jest już za późno. W niedzielę, około 14, telefon zadzwonił w Poznaniu. Po drugiej stronie była Bydgoszcz.

16-latek po ciężkim zatruciu lekami. Jego serce przestawało pracować.

– Był w stanie krytycznym, ze skrajnie niską kurczliwością serca. Tak naprawdę to serce mu gasło. Biło, ale bardzo, bardzo słabo – mówi dr Bartłomiej Kociński, anestesjolog z Kliniki Kardiologii i Chirurgii Dziecięcej Szpitala Klinicznego im. K. Jonschera w Poznaniu i członek pediatrycznego zespołu ECMO transportowego.

Standardowe leczenie nie przynosiło efektów. Lekarze z bydgoskiego szpitala widzieli, że sami tej walki nie wygrają. Decyzja była trudna, ale właściwie jedyna. Zadzwonili do Poznania.

Zespół wyjechał o g. 15.50. To była ich piętnasta misja. Tyle że zupełnie inna od poprzednich. – Pierwszą i piętnastą jednocześnie – tłumaczy dr Kociński. – Po raz pierwszy jechaliśmy z powodu serca. Wcześniej wszystkie nasze wyjazdy dotyczyły niewydolności płuc.

Pacjent był w zbyt ciężkim stanie, by przeżyć transport bez wcześniejszego podłączenia do aparatury. ECMO trzeba było



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

16-letni pacjent został odłączony od ECMO w sylwestrowe przedpołudnie. Jak usłyszeliśmy od lekarzy, z sukcesem

złożyć na miejscu. – To nie było tylko podpięcie ECMO. To był zabieg kardiologiczny w szpitalu, w którym na co dzień takich operacji się nie wykonuje – mówi lekarz.

Do Bydgoszczy pojechał dr Marcin Gładki, ordynator Kliniki Kardiologii i Chirurgii Dziecięcej i kierownik zespołu ECMO. Razem z nim: anestesjolog, perfuzjonista, specjalistyczna karetka i cały sprzęt potrzebny do przeprowadzenia takiego zabiegu.

– Doktor Gładki otworzył klatkę piersiową i wykonał zabieg, który można nazwać operacją na otwartym sercu – relacjonuje dr Kociński. – Założył ECMO. A my musieliśmy pacjenta utrzymać przy życiu, bo po podłączeniu do aparatury często dochodzi do chwilowego pogorszenia. To są bardzo trudne momenty. Do słownie balansowanie na granicy.

Sprzęt przywieźli w całości ze sobą. Karetka była wypakowana po sufit.

Przyczyną niewydolności serca 16-latka było ciężkie zatrucie lekami. Dla poznańskiego zespołu ECMO był to pierwszy taki przypadek.

Coraz więcej ośrodków w Polsce wie, że taki zespół istnieje i że można się z nim kontaktować jeszcze na etapie wątpliwości.

– Często dzwonią nie po wyjazd, tylko po konsultację. Mówią: mamy pacjenta, wahamy się. My wtedy odpowiadamy: obserwujcie, a my będziemy w gotowości.

Bydgoszcz była w tym przypadku stosunkowo blisko – około godziny jazdy karetką. Ale dla zespołu ECMO to nie jest kluczowe.

– Odległość nie ma znaczenia. Mamy karetkę o nieograniczonym zasięgu. Jeśli trzeba, wspól-

pracujemy też z Lotniczym Pogotowiem Ratunkowym i transportem samolotowym – wyjaśnia dr Kociński.

Decyzja zapada zawsze do ostatniej chwili. – Gdy już siedzimy w karetce, dzwonimy po raz kolejny. Pytamy, czy nadal mamy po kogo jechać. Jeśli odpowiedź brzmi „tak”, ruszamy. W drodze też dzwonimy.

Nastolatek był podłączony do ECMO od niedzieli. W środę, po trzech dobach, jego serce zaczęło pracować samodzielnie.

– Patrzymy na wykresy, na echo serca. Dzień po dniu. Jeśli serce zaczyna „wyrzucać” krew, to jest dobry znak. Potem stopniowo zmniejszamy wsparcie i sprawdzamy, czy się utrzyma – tłumaczy lekarz.

Po odłączeniu od ECMO pacjent pozostanie jeszcze kilka dni na obserwacji. Dopiero potem wróci do Bydgoszczy. Tam czeka go dalsza intensywna terapia i rehabilitacja.

Poznański pediatryczny zespół ECMO transportowego jest jedynym w Polsce, który nie tylko podłącza dzieci do ECMO w innych szpitalach, ale też transportuje je do ośrodka referencyjnego. Do tej pory przeprowadzili 15 takich misji. W 12 przypadkach udało się uratować krytycznie chorego.

– Jeśli sukcesem jest to, że dojechaliśmy, podpieliśmy i przywieźliśmy pacjenta, to udawało się zawsze. Ale medycyna ma swoje granice – przyznaje dr Kociński.

Więcej terapii i tańsze zamienniki. Nowa lista leków refundowanych

Sylwia Rycharska
sylwia.rycharska@polskapress.pl

24 nowe terapie i tańsze zamienniki – to główne zmiany, które pacjenci mogą znaleźć na nowej liście leków refundowanych przez NFZ. Zaczęła ona obowiązywać od 1 stycznia.

Na nowej liście znalazły się 24 nowe terapie, które od miesięcy były wskazywane przez środowiska pacjenckie i ekspertów klinicznych jako szczególnie potrzebne. Wśród nich jest:

9 terapii onkologicznych, 15 nieonkologicznych i 8 dedykowanych chorobom rzadkim.

Większość nowych pozycji – 17 terapii – będzie dostępna w ramach programów lekowych, natomiast 7 trafi do refundacji aptecznej. Jedną z najbardziej innowacyjnych terapii zostanie sfinansowana z subfunduszu TLI przeznaczonego dla przełomowych technologii lekowych.

Nowe decyzje refundacyjne obejmują m.in. terapie stosowane w leczeniu nowotworów oraz rzadkich, często ciężkich

schorzeń, dla których dotychczas możliwości leczenia były ograniczone albo bardzo kosztowne.

Istotną zmianą jest także pojawienie się tańszych zamienników, które – jak podkreśla resort zdrowia – są równie skuteczne i biorównoważne jak leki oryginalne. Łącznie refundacja objęto 10 takich odpowiedników, co ma przełożyć się zarówno na niższe dopłaty pacjentów w aptekach, jak i na bardziej racjonalne wydatkowanie środków publicznych.

Nowa lista to nie tylko nowe terapie. Ministerstwo zdrowia wydało blisko 600 decyzji dotyczących kontynuacji refundacji leków, które znalazły się na wcześniejszych listach. Na liście pozostaną m.in.: Nexviadym w chorobie Pompego, Kadcyła w raku piersi czy Spinraza w rdzeniowym zaniku mięśni.

Średni roczny koszt leczenia jednego pacjenta w programie lekowym zwiększył się z 35 do 42 tys. zł, a w przypadku chorób rzadkich jest jeszcze wyższy.



FOT. LUKASZ KASPRZAK

W aptekach warto pytać o zamienniki leków. Na liście pojawiło się 10 nowych takich odpowiedników

Nie wchodź na lód. Tragedia w Radzewie. Nie żyją matka i syn

Justyna Piasecka-Gabryel
justyna.piasecka-gabryel@polskapress.pl

Na prywatnym stawie w Radzewie pod Poznaniem doszło do tragedii. W wodzie znaleziono 49-letnią kobietę i jej 7-letniego syna. Oboje zmarli. Policja apeluje: nie wchodźmy na lód.

We wtorek około godz. 18.30 służby ratunkowe zostały powiadomione o dramatycznym zdarzeniu w Radzewie (podpoznańska gmina Kórnik). Jak przekazał podkom. Łukasz Paterski z poznańskiej policji, na stawie na prywatnej posesji odnaleziono kobietę, której ciało unosiło się na powierzchni wody.

Strażacy natychmiast wyciągnęli z wody 49-latkę. Chwilę później, po dojeździe specjalistycznej grupy ratownictwa wodno-nurkowego z Poznania, na dnie stawu odnaleziono 7-letnie dziecko. Oboje w stanie krytycznym trafili do szpitala.

Jak dodaje Paterski, zgłoszenie wpłynęło od męża kobiety



Na miejscu akcję prowadziło 11 zastępów straży pożarnej i 5 jednostek pływających. Służby przypominają: nie wchodźmy na lód, pod śniegiem może być cienki i zdradliwy

i ojca dziecka. Mężczyzna po zdarzeniu był w bardzo trudnym stanie emocjonalnym i wymagał pomocy medycznej, został przewieziony do szpitala.

Niestety, finał akcji ratunkowej okazał się tragiczny. Policja poinformowała, że mimo wy-

siłku lekarzy życia chłopca nie udało się uratować. Niedługo później dotarła także wiadomość o śmierci jego mamy.

Okoliczności tragedii nie są jeszcze znane. - Policjanci wraz z innymi służbami pracowali na miejscu zdarzenia przez całą

noc. Rolą śledczych będzie teraz dokładne wyjaśnienie okoliczności tej tragedii - podkreśla Paterski.

Na ten moment przyczyna zdarzenia nie jest przesądzona. - Wiele wskazuje na to, że mogło dojść do nieszczęśliwego

wypadku. Czy kobieta weszła na taflę lodu z dzieckiem, czy ruszyła na ratunek po tym, gdy wpadło ono do wody - na te pytania będą starali się odpowiedzieć policjanci - dodaje.

Nie wchodź na lód

Służby przypominają, że zamrznięte stawy i jeziora bywają śmiertelnie niebezpieczne, zwłaszcza gdy taflę przykrywa śnieg.

- Zalegający na pokrywie lodowej śnieg potrafi być bardzo zdradliwy. Pod warstwą śniegu trudno ocenić zagrożenie, ponieważ nie widać grubości lodu - mówi podkom. Paterski i apeluje, by nie wchodzić na zamrznięte akweny.

Nadkom. Maciej Świąci-chowski z wielkopolskiej policji tłumaczy, że nawet pozornie stabilny lód może pęknąć kilka kroków od brzegu.

- Kiedy lód się załamie, zaczyna się dramat: bardzo szybko dochodzi do silnego wychłodzenia organizmu, a zimowe ubrania kłują ruchy.

Nawet jeśli ktoś jest świetnym pływakiem, w lodowatej wodzie same umiejętności nie wystarczą. To jest realna walka o życie - podkreśla.

Jeśli jesteśmy świadkami takiego zdarzenia, policja przestrzega, by nie wchodzić na lód za poszkodowanym.

- Pod żadnym pozorem sami nie próbujemy ratować bez odpowiedniego sprzętu - zaznacza Świąci-chowski.

Najpierw należy wezwać pomoc, dzwoniąc pod 112, a następnie - bez zbliżania się do miejsca pęknięcia - próbować podać coś długiego (linę, szalik, gałąź, kij), co pozwoli chwycić i wyciągnąć osobę z wody; jeśli podejście jest konieczne, trzeba poruszać się na leżącym lub czołgając, rozkładając ciężar ciała, najlepiej asekurowanym przez inne osoby.

Po tragedii w Radzewie Paterski przypomina też prostą zasadę, którą warto powtarzać najmłodszym: - Pamiętajmy, że jedyny bezpieczny lód jest na sztucznym lodowisku.

Poznański szpital najbardziej przyjazny dla pacjentów w Polsce. „Uśmiech jest nagrodą”

Emilia Ratajczak
emilia.ratajczak@polskapress.pl

Specjalistyczny Zespół Opieki Zdrowotnej nad Matką i Dzieckiem w Poznaniu zakończył rok m.in. z nagrodą „Szpital najbardziej przyjazny dla pacjentów”.

Tegoroczny sukces Specjalistycznego Zespołu Opieki Zdrowotnej nad Matką i Dzieckiem w Poznaniu rozpoczął się już na początku roku. W lutym 2025 roku placówka otrzymała nagrodę „Wymagaj jakości” przyznaną przez Rzecznika Praw Pacjenta oraz Centrum Monitorowania Jakości w Ochronie Zdrowia. To wyróżnienie zdobywają 34 szpitale w Polsce.

W kolejnym miesiącu szpital otrzymał dwa certyfikaty w ramach X edycji ogólnopolskiego konkursu „Wysoka Jakość w Ochronie Zdrowia”: „Wysoka Jakość w Ochronie Zdrowia” oraz Grand Quality.

Pod koniec roku 2025 Wielkopolskie Centrum Pediatrii oraz Szpital Świętej Rodziny zdobyły kolejne krajowe nagrody. Szpital otrzymał także Nagrodę Specjalną przyznaną



Tytuł szpitala najbardziej przyjaznego dla pacjentów to tylko jedna z licznych nagród, które otrzymał Specjalistyczny Zespół Opieki Zdrowotnej nad Matką i Dzieckiem

waną przez BFF Banking Group, dziennik Rzeczpospolita oraz Rzecznika Praw Pacjenta - „Szpital najbardziej przyjazny dla pacjentów”. Ale to nie jedyna nagroda w plebiscyie „Liderzy Zarządzania. Najlepiej zarządzane szpitale publiczne”. Placówka zajęła piąte miejsce w kraju w kategorii „Szpitale z kontraktem NFZ od 200 do 399 mln zł”.

Podczas konkursu „Zdrowa Przyszłość - Inspiracje” szpital

uplasował się na piątym miejscu w kategorii „Bezpieczeństwo i redukcja zdarzeń niepożądanych”. Nagrodzono projekt „Wirusom precz”, edukacyjny program mający na celu podnoszenie świadomości na temat profilaktyki rotawirusowej, dostępny w formie edukacyjnych filmów w Wielkopolskim Centrum Pediatrii.

Wielkopolskie Centrum Pediatrii otrzymało także pierwsze miejsce w konkursie „Dzie-

cięcy Szpital Przyszłości”. Doceniono go między innymi za wdrożenie terapii z udziałem zwierząt i terapii artystycznych.

- Od lat działamy zgodnie z misją naszego szpitala: „Pacjent wyzwaniem - jego uśmiech nagrodą”. Wciąż podnosimy sobie poprzeczkę - komentuje Izabela Marciniak, Dyrektor Specjalistycznego Zespołu Opieki Zdrowotnej nad Matką i Dzieckiem w Poznaniu.

Uwiódł i oszukał kilkanaście kobiet

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

Do ośmiu lat więzienia grozi 34-letniemu kaliszczaninowi, który oszukał kilkanaście kobiet i wyłudził od nich pieniądze. Mężczyzna niebawem stanie przed sądem.

Prokuratura Rejonowa w Kaliszu zakończyła skierowaniem aktu oskarżenia postępowanie prowadzone przeciwko 34-letniemu Kaliszczaninowi, podejrzanemu o dopuszczenie się szeregu oszustw na szkodę co najmniej 13 mieszkank województwa wielkopolskiego, dolnośląskiego, opolskiego oraz łódzkiego.

Śledczy ustalili, że mężczyzna od 2020 roku do momentu zatrzymania w dniu 14 sierpnia 2025 r. miał nawiązywać relacje z kobietami, sugerując pozostawanie z nimi w związku emocjonalnym.

W trakcie tych relacji prosił o pożyczki - w kwotach od kilkuset złotych do nawet 47 tysięcy złotych - zazwyczaj tłumacząc to nagłymi, losowymi zdarzeniami, takimi jak choroba bliskiej osoby, konieczność nagłego działania w interesach czy też potrzeba pokrycia kosztów

związanych z rzekomymi czynnościami policyjnymi.

- Następnie oskarżony nie regulował tych pożyczek, i urywał kontakt z kobietami, a gdy część z nich próbowała odzyskać pieniądze groził rozpowszechnianiem nagich i kompromitujących zdjęć - poinformował prokurator Maciej Meler, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Ostrowie Wielkopolskim.

Prokuratura oprócz zeznań pokrzywdzonych dotarła także do wydruków korespondencji prowadzonej z podejrzanym, materiałów dotyczących historii transakcji finansowych przeprowadzonych na rachunku bankowym itp.

To nie jedyne przestępstwa, których dopuścił się Kaliszczanin.

- Prokurator oskarżył, mężczyznę również o czyny związane z niealimentacją na rzecz małoletniego syna, bezprawne posługiwanie się kartą bankomatową należącą do jednej z pokrzywdzonych, groźby bezprawne oraz oszustwo przy wynajmie lokalu mieszkalnego - dodaje prokurator Maciej Meler.

Mężczyzna został tymczasowo aresztowany. Grozi mu do ośmiu lat więzienia.

Zabójstwo pod Śremem. Nie żyje ugodzony nożem 50-letni mężczyzna

Justyna Piasecka-Gabryel
justyna.piasecka-gabryel@polskapress.pl

We Włoskiejewkach w powiecie śremskim doszło do zabójstwa. W jednym z domów znaleziono ciało 50-letniego mężczyzny z raną kłutą klatki piersiowej.

Zgłoszenie o zdarzeniu we Włoskiejewkach wpłynęło do służb w czwartek, 1 stycznia, kilkanaście minut przed godziną 5 - poinformował portal tydzień.net.pl.

Z przekazanych dyżurnemu informacji wynikało, że w jednym z budynków znajduje się mężczyzna bez funkcji życiowych, z widoczną raną kłutą w okolicy klatki piersiowej.

Na miejsce natychmiast skierowano patrol policji, strażę pożarną oraz zespół ratownictwa medycznego. Jako pierwsi na miejscu pojawili się policjanci, którzy podjęli próbę reanimacji ranego. Poprzybyciu na miejsce reanimację przejęli ratownicy pogotowia. Niestety, mimo wysiłków wszystkich służb, mężczyzny nie udało się uratować.

Lekarz stwierdził zgon na miejscu.

Jeszcze w godzinach porannych teren wokół domu był zabezpieczony, a swoje działania prowadzili policjanci, w tym technicy kryminalistyki. Prace odbywały się pod nadzorem prokuratora.

- Dyżurny śremskiej policji został powiadomiony o ugodzeniu nożem, do którego doszło w miejscowości Włoskiejewki. Na miejsce natychmiast udały się policyjne patrole. Funkcjonariusze zatrzymali trzy nietrzeźwe osoby. Ze wstępnych ustaleń wynika, że jedna z nich, 36-letni mieszkaniec gminy Książ Wielkopolski, ugodził nożem 50-letniego mieszkańca Konina. Niestety, 50-latek poniósł śmierć na miejscu. Obecnie trwają policyjne czynności prowadzone pod nadzorem prokuratora - przekazała w rozmowie z portalem tydzień.net.pl podinsp. Ewa Kasińska ze śremskiej policji.

Zatrzymane osoby trafiły do policyjnego aresztu. Po ich wytrzeźwieniu zaplanowano dalsze czynności procesowe, w tym przesłuchania.

Kanonia na Ostrowie Tumskim pęka. Co wykazała kontrola?

Justyna Piasecka-Gabryel
justyna.piasecka-gabryel@polskapress.pl

„Liczne spekania” zabytkowej kanonii rodzą pytania o związek z przebudową Mostu Chrobrego. Monitoring nie wykazuje pogłębiania rys, a ekspertyza ma być gotowa w lutym.

Kontrola budynku na Ostrowie Tumskim w Poznaniu odbyła się 22 grudnia z udziałem przedstawiciela właściciela - Archidiecezji Poznańskiej - oraz kierownika robót mostowych (generalny wykonawca: Primost Południe).

Jak przekazała w rozmowie z „Głosem Wielkopolskim” Joanna Bielawska-Pałczyńska, dyrektorka Biura Miejskiego Konserwatora Zabytków, „w trakcie kontroli stwierdzono liczne spekania pionowe w elewacji północnej, zachodniej oraz w największym zakresie spekania pionowe, poziome i ukośne w elewacji wschodniej”.

Z punktu widzenia mieszkańców i społeczników kluczowe jest pytanie, czy uszko-



Duże spekanie na budynku powstało na przełomie października i listopada

dzenia mogą być powiązane z przebudową Mostu Chrobrego i pracami w jego otoczeniu. MKZ podkreśla, że jeszcze przed rozpoczęciem robót, w listopadzie tego roku, na budynku zamontowano wskaźniki pomiarowe.

- Zgodnie z informacją podaną przez przedstawiciela generalnego wykonawcy, do dzisiaj nie odnotowano zmian względem pomiaru zerowego - zaznacza Bielawska-Pałczyńska.

Obiekt jest też objęty całodobowym pomiarem drgań. Dane mają trafiać do biura konserwatora co miesiąc.

Równolegle właściciel zlecił ekspertyzę stanu technicznego, która ma wskazać przyczyny pęknięć i odpowiedzieć, czy wynikają one z oddziaływania inwestycji, warunków gruntowych, wieku konstrukcji czy wcześniejszych osłabień. Dokument ma zostać przekazany

do Biura MKZ w połowie lutego 2026 r. Konserwator informuje także, że wykopy w ciągu ul. Wyszyńskiego - związane z prowadzeniem instalacji sieciowych - zostały już zasypane.

Bielawska-Pałczyńska przypomina, że zanim ruszyły prace przy moście, wykonawca - zgodnie z zaleceniami konserwatorskimi - sporządził we wrześniu 2025 r. szczegółową inwentaryzację obiektów wpisanych do rejestru zabytków sąsiadujących z inwestycją. Ma ona stanowić punkt odniesienia dla oceny, czy ewentualne zmiany postępują w trakcie robót. Do czasu publikacji ekspertyzy miasto deklaruje dalszy nadzór i monitoring, a konserwatorzy zapowiadają, że w razie potwierdzenia wpływu prac, będą domagać się dodatkowych zabezpieczeń.

Najbliższe tygodnie mają przynieść odpowiedź, czy pęknięcia w budynku Kanonia Fundi Godziemba są stabilne, czy wymagają pilnych prac wzmacniających i ograniczeń przy prowadzeniu robót w sąsiedztwie zabytku.

REKLAMA

0111456474

CENTRUM MEBLOWE PRODUCENTA MSC-MEBLE

czynne pn.- sob. 9-20, niedz. handlowa 10-17 www.msc-meble.pl

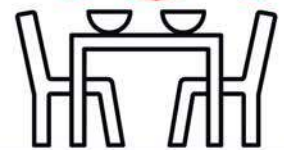
NAJNIŻSZE CENY | TRANSPORT | WNIESIENIE | MEBLE NA WYMIAR | ODBIÓR STARYCH MEBLI

Noworoczna okazja!



RABAT

-10%



~~1715 zł~~

1543 zł!

Stół 160-228/90 cm + 6 krzeseł



tel. 61 651 41 77, kom. 501 054 684 lub 509 107 758

Swarzędz ul. Stawna 14

DO WYCZERPANIA ZAPASÓW

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

GIŻYCKO

Zabójstwo taksówkarza

Policja z Giżycka zatrzymała 37-letniego mieszkańca okolic Giżycka w związku z zabójstwem taksówkarza w noc sylwestrową.

Wieczorem, po godz. 21 policjanci z Giżycka zostali zaalarmowani przez parę jadącą autem, że taksówka przed nimi nie trzyma toru jazdy, autojechało od krawężnika do krawężnika. Świadkowie jechali za taksówką, a naprzeciw nim wyjechał patrol policji.

- Kiedy auto zatrzymało się i otworzono drzwi, okazało się, że kierowca taksówki

jest cały pokrwawiony, ma krwawiące rany - powiedział asp. szt. Iwona Chruścińska z giżyckiej policji.

Policja ustaliła ostatni kurs 78-letniego taksówkarza. Policjanci z wcześniejszych zdarzeń znali 37-latka. Zatrzymano go podczas patrolowania okolicy. - Jego wygląd wskazywał na to, że mógł mieć związek ze sprawą - dodała Chruścińska. W domu 37-latka zabezpieczono nóż, którym prawdopodobnie zadał taksówkarzowi co najmniej kilka ran.

KIELCE

Pierwsze narodziny w 2026 roku



FOT. MICHAŁ KOŁERA

Adaś Kozioł przyszedł na świat 19 sekund po północy, 1 stycznia, w Klinice Położnictwa i Ginekologii Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Kielcach. Chłopiec jest w świetnej formie, tak samo jak jego mama, Ewa Kozioł. Jest to pierwsze dziecko narodzone w Świętokrzyskiem w 2026 r. i pierwsze w całej Polsce.

POW. TARNOWSKI

Tragiczny wypadek

1 stycznia w Porębie Radlnej (gmina Tarnów) zderzyły się dwa samochody osobowe. Jedna osoba zginęła, a trzy zostały ranne.

- Kierujący audi 22-latek nieposiadający nigdy uprawnień do kierowania, jadący w kierunku Tarnowa, na łuku drogi stracił panowanie nad autem, zjechał na przeciwny pas ruchu i doprowa-

dził do czołowo-bocznego zderzenia z toyotą - mówi asp. Kamil Wójcik, oficer prasowy KMP w Tarnowie.

W sumie pojazdami podróżowały cztery osoby. W wyniku wypadku pasażer z audi poniósł śmierć na miejscu. Kierujący audi 22-latek był pijany, w wydychanym powietrzu miał 1,2 promila alkoholu.

GRANICA

W związku z prognozowanymi opadami śniegu i silnym mrozem czeskie służby zdecydowały, że przejście graniczne Harrachov-Jakuszyce na drodze krajowej nr 5 będzie zamknięte dla ciężarówek co najmniej do godz. 12 w piątek 2 stycznia. Po intensywnych opadach śniegu czeskie służby często zamykają ten fragment trasy dla ruchu ciężarowego, ponieważ strome wzniesienie drogi w Harrachovie utrudnia zimą jazdę.

”

Opady śniegu w grudniu to nic nadzwyczajnego, mamy do czynienia z normalną zimą

prof. Bogdan Chojnicki klimatolog

Donald Tusk: Służby muszą być zawsze gotowe do działania

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Premier Donald Tusk przewodniczył posiedzeniu sztabu kryzysowego zwołanego w związku z sytuacją pogodową w kraju.

W związku z intensywnymi opadami śniegu oraz alertami pogodowymi, w środę 31 grudnia kolejny raz zebrał się sztab kryzysowy.

Premier Donald Tusk po zakończeniu śródogodzinowego spotkania sztabu podkreślił, że w związku z trudnymi warunkami atmosferycznymi należy przyjmować warianty pesymistyczne.

- Zdajemy sobie sprawę, wynika to z naszych doświadczeń, że musimy, tak czy inaczej, przyjmować dla naszych wszystkich służb warianty pesymistyczne. Żeby w żaden sposób nie być zaskoczonym - powiedział Tusk.

Podziękował wszystkim służbom za zaangażowanie.

- Nigdy dosyć tej pracy i mobilizacji. Nikt nie może zostać sam. Zdaję sobie sprawę, że nie jest w ludzkiej mocy przeciwdziałać wszystkim konsekwencjom złej pogody, takiej jak śnieżyce i gołoledź - zaznaczył.

Z kolei szef MSWiA Marcin Kierwiński zaapelował do wojewodów o monitoring stanu dróg niższej kategorii, ilości śniegu na dachach oraz kontakt z dostawcami energii.

- Żeby nie pojawiła się sytuacja, że drogi krajowe, woj-



FOT. PAP/TOMASZ WASZCZUK

Najwięcej śniegu w ostatnich dniach spadło w województwie warmińsko-mazurskim

wódzkie będą przejezdne, natomiast na drogach klasy powiatowej i gminnej sytuacja będzie dramatyczna - dodał.

Kierwiński zwrócił uwagę, że konieczny jest też monitoring ilości śniegu leżącego na dachach budynków, głównie hal wielkopowierzchniowych i budynków użyteczności publicznej.

Strażacy mieli pełne ręce roboty

W ostatnim dniu 2025 roku strażacy interweniowali 1592 razy, w tym 328 razy w związku z usuwaniem skutków silnego wiatru i opadów śniegu - poinformował

formował PAP w czwartek w nocy rzecznik prasowy komendanta głównego Państwowej Straży Pożarnej (PSP), starszy brygadier Karol Kierzkowski.

Najwięcej interwencji PSP z powodu zdarzeń pogodowych odnotowano w woj. warmińsko-mazurskim - 176 i mazowieckim - 91 - poinformował rzecznik.

Drogi przejezdne

W czwartek rano wszystkie drogi krajowe były przejezdne - poinformowała Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad. Nocą na drogach pracowało ponad 1,3 tys. jednostek

sprzętu do zimowego utrzymania. Drogowcy poinformowali również, że błoto pośniegowe i lokalna śliskość występuje na drogach kilku województw; są to: warmińsko-mazurskie, wielkopolskie, łódzkie, mazowieckie, lubelskie, opolskie i podkarpackie.

Wstrzymany ruch pociągów

Do bardzo groźnego zdarzenia doszło na linii 216 (Waplewo-Nidzica). Pociąg Kormoran uderzył w zwisające nad torami drzewo. W pociągu przebywało 41 pasażerów. Ruch pociągów na trasie Działdowo-Olsztyn został wstrzymany na kilka godzin. Na trasie uruchomiono zastępczą komunikację autobusową. Dzięki sprawnej akcji służb technicznych, lokomotywa spalinyowa odholowała skład do Olsztyna.

Śnieg i silny wiatr

Jak podaje synoptyk IMGW Mateusz Barczyk, w nadchodzących dniach należy spodziewać się opadów śniegu, szczególnie intensywnych na północy Polski. Synoptyk przewiduje, że w kolejnych dniach utrzymać się będzie umiarkowany, a miejscami dość silny i porywisty wiatr. Opadów śniegu należy spodziewać się na terenie całego kraju, lokalnie - zwłaszcza na Wybrzeżu - opady mogą być intensywne i powodować nawet kilkunastocentymetrowy wzrost pokrywy śnieżnej. PAP

Oreǳie noworoczne Karola Nawrockiego: Polska w G20 to musi być kierunek na kolejne lata i dekady

Oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

W oreǳu noworocznym prezydent Karol Nawrocki podkreślił, że kierunkiem, w którym Polska powinna zmierzać w 2026 r., jest rozwój, bezpieczeństwo i lepsze życie obywateli.

Karol Nawrocki podkreślił, że jest to jego pierwsze prezydenckie oreǳie noworoczne po tym, jak zwyciężył w tegorocznych wy-

borach prezydenckich. Prezydent zaznaczył, że wygłasza oreǳie „z poczuciem wielkiego zaszczytu i wdzięczności, ale i odpowiedzialności - bo ten urząd nie jest nagrodą, jest przede wszystkim zobowiązaniem”.

Prezydent nawiązał w oreǳu do zaproszenia Polski na szczyt grupy G20 w grudniu przyszłego roku w Miami. - Polska znalazła się w miejscu, które jeszcze niedawno wydawało się trudne do osiągnięcia. Będziemy uczestniczyć w roz-

mowach G20, czyli w gronie największych gospodarek świata. Jako pierwszy polski prezydent zostałem zaproszony na szczyt tej grupy przez prezydenta Donalda Trumpa podczas mojej wizyty w Białym Domu - powiedział Nawrocki.

Podkreślił, że obecność Polski w rozmowach G20 to owoc pracy pokoleń Polek i Polaków. - Wszyscy Polacy stoimy za tym sukcesem. Teraz naszym zadaniem jest sprawić, by był on trwały. Polska w G20 to musi

być kierunek na kolejne lata i kolejne dekady - powiedział prezydent.

Dodał, że państwo, które chce na stałe należeć do grona najsilniejszych, nie może być ambitne tylko na chwilę. - Musi być nowoczesne, sprawne i sprawiedliwe na co dzień. (...) Jeśli chcemy być na stałe w gronie tych najlepszych, to musimy ten rozwój przełożyć na codzienność każdej Polki i każdego Polaka - wskazał Karol Nawrocki. PAP

Leon XIV: Świata nie zbawia się, osądzając, zabijając i uciskając

Oprac. Anna Nagel
Watykan

Z przesłaniem pokoju „nie-uzbrojonego i rozbrajającego” zwrócił się papież Leon XIV w orędziu na Światowy Dzień Pokoju.

Papież Leon XIV powiedział podczas mszy w Nowy Rok, obchodzony jako Światowy Dzień Pokoju, że świat nie zbawia się, ostrząc miecze, osądzając, uciskając i zabijając, ale starając się rozumieć, przebaczać, wyzwać i przyjmować wszystkich.

- Każdy dzień może być dla każdego z nas początkiem nowego życia dzięki hojnej miłości Boga, Jego miłosierdziu i naszej wolnej odpowiedzi. Pięknie jest w taki sposób myśleć o rozpoczynającym się roku:



Leon XIV powiedział podczas mszy w Nowy Rok, że świat nie zbawia się, ostrząc miecze, osądzając, uciskając

jako o otwartej drodze do odkrycia, na którą ośmielamy się wejść dzięki łasce - jako ludzie wolni i niosący wolność, jako ci, którym przebaczone i którzy udzielają przebaczenia - powiedział Leon XIV.

Podkreślił: - Świata nie zbawia się, ostrząc miecze, osądzając, uciskając lub eliminując braci, ale niestrudzenie starając się rozumieć, przebaczać, wyzwać i przyjmować wszystkich, bez kalkulacji i bez strachu.

W przypadającą w Nowy Rok uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi Kościół katolicki po raz 59. obchodzi Światowy Dzień Pokoju. Jego hasłem są słowa „Pokój z wami wszystkimi. W kierunku pokoju nieuzbrojonego i rozbrajającego”. PAP

Sylwestrowa tragedia w szwajcarskim kurorcie

Grzegorz Kuczyński
Crans-Montana

Dziesiątki ofiar śmiertelnych, około setki rannych - to efekt eksplozji i pożaru w noc sylwestrową w kurorcie narciarskim Crans-Montana w południowej Szwajcarii.

Kilkadziesiąt osób zginęło, a około stu zostało rannych w noc sylwestrową wskutek pożaru, który wybuchł w kurorcie narciarskim Crans-Montana w południowej Szwajcarii - poinformowała w czwartek szwajcarska policja.

Włoskie MSZ podało, powołując się na informacje od szwajcarskiej policji, że zginęło około 40 osób. Wśród ofiar są obywatele innych krajów, a większość rannych odniosła poważne obrażenia.

To nie był zamach

- Sądźmy, że zginęło kilkadziesiąt osób w barze La Constellation - powiedział dziennikarzom komendant policji kantonu Valais, Frederic Gisler. Trwa identyfikacja ofiar, ale „zajmie to trochę czasu i na razie jest zbyt wcześnie, by podać dokładniejsze dane” - zaznaczył.

Prokurator generalna kantonu Valais, Beatrice Pilloud, powiedziała, że jest także zbyt wcześnie, by określić przyczyny pożaru, gdyż eksperci nie są jeszcze w stanie wejść do zniszczonego budynku. -



Lokalne władze przekazały informacje, że rannych zostało około stu osób. W celu przetransportowania rannych zmobilizowano 10 śmigłowców i 40 karetek

Absolutnie nie ma mowy o żadnym zamachu - zaznaczyła jednak.

Przepełnione szpitale

Szef władz lokalnych Mathias Renard powiedział, że rannych jest tak wielu, że zabrakło już miejsc na oddziale intensywnej opieki medycznej oraz w sali operacyjnej regionalnego szpitala. Dlatego pacjenci są przewożeni do innych placówek - zaangażowano w akcję 10 śmigłowców i 40 karetek.

Według władz niektóre ofiary pochodziły z zagranicy. Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych podało, że

wśród rannych jest dwóch Francuzów.

Władze kantonu Valais ogłosiły w czwartek stan wyjątkowy. - Biorąc pod uwagę skalę wydarzenia z minionej nocy, władze kantonu podjęły decyzję o ogłoszeniu stanu wyjątkowego - powiedział radny Stephane Ganzer podczas konferencji prasowej.

Rannych jest tak wielu, że zabrakło już miejsc na oddziale intensywnej opieki medycznej oraz w sali operacyjnej regionalnego szpitala

Fajerwerki przyczyną dramatu?

Do wybuchu, a następnie pożaru doszło ok. godz. 1.30 podczas świętowania Nowego Roku w barze La Constellation. Szwajcarski portal Blick podał, że przyczyną wybuchu mogło być użycie środków pirotechnicznych podczas koncertu.

Według szwajcarskiej rozgłośni Rhone FM w momencie eksplozji w barze znajdowało się około 100 osób. Z informacji na stronie władz miejskich w Crans-Montana wynika, że zakazano używania podczas sylwestra materiałów pirotechnicznych z powodu braku opadów w ciągu ostatniego miesiąca.

Zelenski: Rosja atakuje nawet w noc sylwestrową

oprac. Anna Nagel
Kijów

Rosja atakowała Ukrainę nawet w noc sylwestrową, dlatego dostawy systemów obrony powietrznej nie mogą się opóźniać - oświadczył w czwartek ukraiński prezydent Wołodymyr Zełenski.

„W nowy rok Rosja celowo nie sie wojnę: tej nocy przeciwko Ukrainie wystrzelono ponad 200 uderzeniowych dronów. Większość z nich udało się zestrzelić i dziękuję wszystkim naszym żołnierzom, którzy odparali ten atak” - napisał w komunikatorze Telegram.

Zełenski wyliczył, że pod uderzeniami Rosji znalazły się: graniczący z Polską obwód wołyński oraz obwody: rówieński, zaporoski, odeski, sumski, charkowski i czernihowski.

„Celem była nasza energetyka. Wszędzie tam, gdzie to konieczne, pomagają ratownicy, a energetycy pracują nad przywróceniem dostaw energii elektrycznej po uderzeniach. Dziękuję każdemu i każdej, którzy są zaangażowani w usuwanie skutków” - podkreślił.

Szef państwa ukraińskiego stwierdził, że w obronie życia nie może być przerw. „Jeśli uderzenia nie ustają nawet w noworoczne święto, to dostawy systemów obrony powietrznej nie mogą być opóźniane. Sojusznicy posiadają listy deficytowych sprzętu. Liczymy, że wszystko, co pod koniec grudnia uzgodniliśmy z Ameryką dla naszej obrony, dotrze na czas. Jestem wdzięczny (...) za gotowość bycia z Ukrainą i działania na rzecz naszego wspólnego bezpieczeństwa” - napisał Zełenski. PAP

CIA obnaża kłamstwo Rosji. Nie było ataku ukraińskich dronów na rezydencję Putina

Grzegorz Kuczyński
Waszyngton

Według oceny CIA rezydencja Władimira Putina ani on sam nie byli celami ukraińskiego ataku dronami - podał w środę „Wall Street Journal”.

Według Amerykanów Ukraińcy wzięli na cel inny obiekt w obwodzie nowogrodzkim, który jednak nie znajdował się blisko posiadłości przywódcy Rosji. „Wall Street Journal” powołuje się na wypowiedzi anonimowych urzędników działających w obszarze bezpieczeństwa narodowego oraz ocenę CIA, przytoczoną przez amerykańskiego oficjela.

Według źródła gazety Ukraina chciała zaatakować cel wojskowy, który już był obiektem wcześniejszego ataku i który znajdował się w tym samym re-



Rzekomy atak na rezydencję Putina to fake news

gionie, co rezydencja Putina, ale nie w jej pobliżu.

Z kolei prezydent Trump zamieścił w środę na swoim profilu w portalu Truth Social link do komentarza redakcyjnego „New York Post” mówiącego, że rzekomy atak na rezydencję Putina

w Wałdaju nie miał miejsca i że to Rosja jest przeszkodą do osiągnięcia pokoju. Trump zamieścił tekst bez żadnych uwag, wklejając tylko tytuł: „Bzdury Putina o ‘ataku’ pokazują, że to Rosja stoi na drodze do pokoju”.

Redakcja należącej do imperium Ruperta Murdocha gazety wytyka Rosji hipokryzję i mówi, że rzekomy atak prawdopodobnie nie miał miejsca i że był tylko pretekstem dla Putina, by odrzucić postępy w rozmowach pokojowych. „Tak jak na Alasce, Putin odpowiedział na ofertę pokoju napluciem Ameryce w twarz” - skomentował dziennik, zachęcając Trumpa do zwiększenia sankcji i dostaw broni dla Ukrainy.

Zamieszczony artykuł jest pierwszą oznaką, że prezydent USA wątpi w rosyjskie twierdzenia na temat ataku na Wałdaj. Trump w swojej pierwszej publicznej wypowiedzi na ten te-

mat, podczas poniedziałkowego spotkania z premierem Izraela na Florydzie, sugerował, że wierzy Putinowi i że był „bardzo zły” na Ukrainę, a na sugestię, że Putin mógł kłamać, odparł: „to możliwe, ale prezydent Putin powiedział mi, że tak było”.

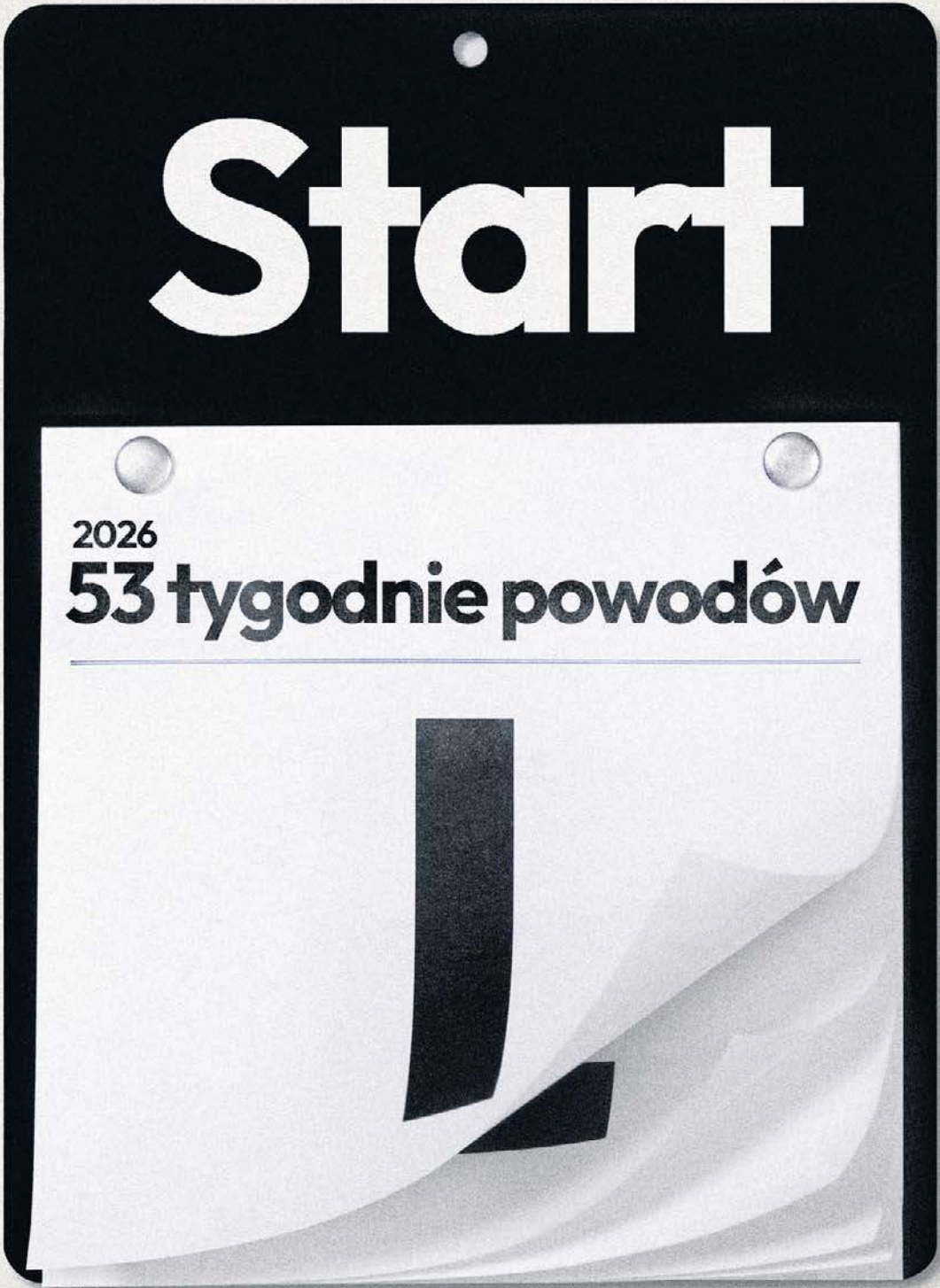
We wtorek wątpliwości co do rosyjskich twierdzeń sygnalizował ambasador USA przy NATO Matthew Whitaker, który w wywiadzie dla Fox News powiedział, że „nie jest jasne, czy to się rzeczywiście stało”.

- Wydaje mi się, że to byłoby dość niedelikatne, by tak blisko zawarcia pokoju, a Ukraina naprawdę chce go zawrzeć, robić coś, co można uznać za lekkomyślne lub nieprzydatne - powiedział. Ambasador dodał, że sprawa jest badana przez służby wywiadowcze USA i ich sojuszników, i czeka na konkluzję tych ustaleń.

PULS

#197

Kończymy stary
i zaczynamy nowy rok.
Co nam przyniesie?
Str. 22-23



POWSTAŃCZE SKARBY: ORDER, SZABLE I MASZYŃKA DO GOLENIA!

To będzie największe i najlepsze muzeum Powstania Wielkopolskiego. I co najważniejsze – współtworzone przez jego przyszłych gości z całego kraju. Każdy może jeszcze dołączyć do grona darczyńców, kupując cegiełkę, czy przekazując w formie darowizny lub wypożyczenia eksponaty związane z czynem zbrojnym Wielkopolan

Grzegorz Okoński



Replika samochodu pancernego Ehrhardt, zbudowana dla Muzeum w Pracowni Renowacji Zabytków Techniki Militarnej w Wolsztynie

Nowe Muzeum Powstania Wielkopolskiego będzie dziesięciokrotnie większe od dotychczasowego, ulokowanego w Odwachu, na poznańskim Starym Rynku. Budowane od stycznia 2024 roku na Wzgórzu Świętego Wojciecha już dziś jest imponującą inwestycją, wartą blisko 400 milionów złotych. Cztery budynki, wielka podziemna sala wystawiennicza, niesamowite eksponaty – to wszystko ma być udostępnione zwiedzającym już w 2027 roku. Ale już dziś można dzielić się przedmiotami z rodzinnych kolekcji, pamiątkami po dziadkach

i pradziadkach – powstańcach, by pomóc w stworzeniu jak najlepszego zbioru eksponatów związanych z wielkim zwycięskim zrywem Wielkopolan sprzed stu siedmiu lat.

- W nowej siedzibie Muzeum Powstania Wielkopolskiego 1918-1919 pokazanych zostanie około dwa i pół tysiąca oryginalnych eksponatów – mówi Przemysław Terlecki, dyrektor Wielkopolskiego Muzeum Niepodległości w Poznaniu. - Muzeum non stop pozyskuje owe eksponaty. Część z nich znajdzie się z pewnością na wystawie stałej w budowanym muzeum, część będzie wykorzystywana do or-

ganizowania wystaw czasowych, monotematycznych, które pozwolą wejść nieco głębiej w tematy i obszary, jakie z konieczności będą tylko zasygnalizowane na wystawie stałej. Podobnie jak wciąż można dołożyć swój udział do budowy – poprzez zakup cegiełek.

Dyrektor zapewnia, że żaden z zakupionych, a tym bardziej przekazanych przez rodziny i prywatnych darczyńców, eksponat nie będzie zalegał latami w muzealnych szafach.

- To są materialni świadkowie naszej historii, w których zapisane są emocje i osobista

historia konkretnych osób konkretnych znanych z imienia i nazwiska rodzin, ich nie zawsze łatwe i proste losy. Nowe Muzeum ma łączyć klasyczne podejście do przedstawiania historii z nowoczesną, angażującą i wciągającą narracją, scenografią i multimediami pełniącymi wspierającą funkcję, ułatwiającą odbiór i zrozumienie opowiadanych epizodów i historii – obiecuje Przemysław Terlecki.

Order i maszynka

Już dziś jednym z najcenniejszych skarbów przyszłego Muzeum jest Order Orła Białego, czyli najwyższe i najstar-

sze odznaczenie Rzeczypospolitej Polskiej, ustanowione w 1705 roku. Przyznał go generałowi Stanisławowi Taczakowi w 2018 roku prezydent Andrzej Duda. Teraz wnuk generała, pierwszego dowódcy Powstania Wielkopolskiego, Jerzy Gogońkiewicz, przekazał Order do Muzeum Powstania Wielkopolskiego.

- Bardzo się z niego cieszę, ale mówiąc o pamiątkach po generale, już dziś chciałbym zachęcić do poznania przedmiotu codziennego użytku, a przez to bardzo osobistego, należącego do Stanisława Taczaka – mówi Przemysław Terlecki. - To jego maszynka do go-

lenia, ręczna, z wymiennym ostrzem, dosłownie rzecz, którą dotykał, używał, miał przy sobie, a która przetrwała do naszych czasów!

Kupił na aukcji, by dać Muzeum

Jednym z ostatnich eksponatów, przekazanych w końcu 2026 roku, jest absolutnie unikatowy rysunek Zygmunta Kamińskiego przedstawiający Sama Sandiego – czarnoskórego, pochodzącego z Kamerunu ordynansa 12 wielkopolskiej eskadry lotniczej. Niecodzienną darowiznę przekazał znany poznański developer Aleksander Wechta.

- Artysta Zygmunt Kamiński, autor podarowanego nam, zakupionego na aukcji rysunku, który powstał ok. 1920 roku, jest twórcą obowiązującego od 1927 roku godła Rzeczypospolitej Polskiej - podkreśla Przemysław Terlecki.

Także kilka tygodni temu poznańska rodzina przekazała komplet mebli z okresu dwudziestolecia międzywojennego. Ten okres, czas II Rzeczypospolitej, opowiedziany głównie przez przyznaną Powszechnej Wystawy Krajowej z 1929 roku będzie także znaczącą częścią ekspozycji w nowym Muzeum.

- Wiele z tych prywatnych rodzinnych kolekcji, z uwagą na sentyment, przywiązanie rodzin, będzie wypożyczona do Muzeum w tak zwany wieloletni depozyt - opowiada Przemysław Terlecki. - Ozdobą jednego z przyszłych imponujących zbiorów, czyli oryginalnych, zachowanych w dobrym stanie mundurów Powstańców Wielkopolskich, jest mundur ułana z 15 Pułku Ułanów Poznańskich. Ich właścicielem jest Tadeusz Zysk, poznański wydawca książek.

Nie mniejszą wartość ma podarowana na wiele lat do Muzeum przez wielkopolskiego kolekcjonera czapka wojsk aeronautycznych z charakterystycznym żółtym otokiem, podobnie jak sutanna z okresu Powstania Wielkopolskiego, która pozwoli zilustrować zaangażowanie ówczesnego duchowieństwa w walkę o niepodległość, a także lotnicze hauby, jakie zakładali na głowę piloci ze stacji lotniczej Ławica.

Bikorn - kapelusze sprzed wieków

- Dwa bardzo rzadkie eksponaty, które były przez parę lat poszukiwane przez muzeum, ale z fantastycznym rezultatem to bikorn, nakrycie głowy noszone przez oficerów i generałów w okresie wojen napoleońskich (Powstanie Wielkopolskie 1806) oraz oryginalna czarna sukienka wraz z biżuterią noszoną przez kobiety na znak żałoby po przegranej Powstaniu Styczniowym - cieszy się Przemysław Terlecki. Muzealnikiem udało się też skompletować mundur Błękitnej Armii generała Hallera, w której szeregach walczyło wielu żołnierzy, zwłaszcza z południowej Wielkopolski.

Wśród pozyskanych w ostatnim czasie muzealiów jest też dość nietypowy płaszcz wojskowy, bekiesza, jaką nosili nasi żołnierze, którzy chroniąc się przed siarczystym mrozem przez blisko rok siedzieli w zdobytej przez siebie twierdzy Bobrujsk na wschodzie.

Także kolekcja kilkudziesięciu szabel bojowych, jakimi posługiwali się powstańcy wielkopolscy, będzie przyciągać wzrok gości Muzeum. Mają one

być wyeksponowane w miejscu, gdzie będzie mowa o tworzeniu przez gen. Dowbora Muśnickiego Armii Wielkopolskiej.

Jak gotowano w Powstaniu

Wreszcie dość nietypowym eksponatem, zakupionym w Poznaniu, jest kuchnia polowa z okresu I Wojny Światowej, która w nowym muzeum będzie prezentowana wraz z ciekawą książką kucharską z nietypowymi, nawet jak na tamte czasy przepisami „polowymi”.

W Muzeum znajdą się też repliki większego sprzętu wojskowego - samochód pancerny Ehrhardt E-V/4 „Pułkownik Kazimierz Grudziński”, czołg lekki Renault FT-17, czy samolot myśliwski Fokker DVII w barwach Stacji Lotniczej Ławica.

Zostań budowniczym Muzeum

- Od maja 2025 roku, z inicjatywy marszałka województwa wielkopolskiego Marka Woźniaka, muzeum rozprawdza unikatowe, kolekcjonerskie przedmioty pamiątkowe w formie „cegiełek” z których dochód w całości przeznaczony jest na zakup i konserwację eksponatów. Do dziś udało się sprzedać ponad tysiąc trzysta cegiełek - kończy Przemysław Terlecki. - Suma specjalnych pamiątkowych certyfikatów, wydrukowanych podobnie jak i „cegiełki” w Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych, wystawionych darczyńcom za przekazane na rzecz statutowej działalności muzeum darowizny, głównie na pozyskanie poszukiwanych muzealiów, ich konserwację oraz działania związane z upowszechnianiem historii o zwycięskim Powstaniu Wielkopolskim wyniosła w tym roku prawie 180 tys. złotych. Ostatnia, największa jak dotąd darowizna w wysokości 150 tys. zł, została przekazana przez współpracującą z Muzeum już od ośmiu lat spółkę Torpol. Łącznie z tytułu darowizn i sprzedanych „cegiełek” Muzeum pozyskało do tej pory prawie 450 tysięcy złotych. A dodatkowe pieniądze na rzecz Muzeum Powstania Wielkopolskiego zebrano podczas zorganizowanego już po raz drugi przez Urząd Marszałkowski koncertu Wielkopolska GRA! Dla Muzeum.

- Jesteśmy przekonani, że wielu Polaków, nie tylko potomków powstańców, chciałoby mieć swój wkład w budowę Muzeum upamiętniającego tak znaczącą część historii naszej Ojczyzny. Sądzimy, że cegiełki będą unikalnymi pamiątkami z czasu, gdy rodzi się okazały gmach, w którym już niedługo w nowoczesny sposób będziemy opowiadać historię, z której jesteśmy dumni - mówi marszałek Marek Woźniak.



Darowiznę na budowę muzeum przekazał TORPOL



Maszynka do golenia generała Stanisława Taczaka



Bikorn, jeden z najstarszych eksponatów



Grafika - podobizna Sama Sandiego



Jerzy Gogółkiewicz przekazuje Order Orła Białego

Dominik Strzelec nie idzie na skróty ani w budowlance, ani w ogrodzie, ani - tym bardziej - w życiu. Bardziej czuje się złotą rączką czy ogrodnikiem? Czy wróci do telewizji? I jakie ma plany na przyszłość?

Martin Nozwek

DOMINIK STRZELEC: NIE JESTEM MISTRZEM ŚWIATA, ALE LUBIĘ TO, CO ROBIE. I ROBIE TO DOBRZE!

Lota rączka. Ogródnik z powołania. Telewizyjne zwierzę. Człowiek mocno stąpający po ziemi, który ani w życiu prywatnym, ani w telewizji nie potrafi iść drogą na skróty i udawać kogoś, kim nie jest. Dla niego „białe jest białe, a czarne jest czarne”. I za tę autentyczność i ogromną wiedzę, zyskał sympatię milionów widzów w całej Polsce, którzy oglądali takie programy jak m.in. „Usterka” czy „Odlotowy ogród”.

W jakiej roli czuje się najlepiej i jak w ogóle trafił na szklany ekran? Postanowiliśmy sprawdzić, co słyhać u Dominika Strzelca, na temat którego krąży w przestrzeni publicznej i świecie mediów, wiele nieprawdziwych informacji. Jedną z nich to taka, że Dominik Strzelec pochodzi z okolic Wrocławia i jest Ślązakiem. Dementujemy. To rodowity Wielkopolek, który przez całe swoje życie był i nadal jest związany z Piłą.

Jest pan częścią medialnego świata i twarzą telewizji. Jak się pan z tym czuje?

Ludzi z mojej branży można podzielić na dwie grupy. Na tych, którzy nie wybrzydzą i dają się wtłoczyć absolutnie we wszystko. Druga grupa to taka nieco bardziej samodzielna i autonomiczna, która nie wchodzi w coś, z czym nie do końca się zgadza. Przekłada to się na to, że ci pierwsi są obsadzani zawsze i wszędzie, ale nie mają za dużo do powiedzenia. Czy ktoś będzie opowiadał o żelu pod prysznic, zdradach małżeńskich czy silnikach wysokopiętnych, to nie ma dla niego najmniejszego znaczenia. Nawet, jeśli przez to traci wiarygodność. Druga grupa raczej tego nie robi, więc takich osób jest mniej. I ja do niej właśnie należę. Nasz potencjał z reguły jest większy niż tej grupy pierwszej.

Jesteśmy jednak mniej „fajni”, bo nie jesteśmy sterczałkami i trzeba się z nami przepychać. To, że mamy swoje zdanie i własne pomysły, często nie jest komuś wyżej na rękę. Niestety, ale takie są kulisy telewizji.

Dla ludzi jest pan najczęściej złotą rączką albo fachowcem od ogrodów. Mają oni coś ze sobą wspólnego?

Te role są zupełnie różne, ale mają wspólny mianownik, którym jest praca nad jakimś dziełem. „Usterka” jest dla mnie bardzo dobrym programem reporterskim, który za moich czasów był batem dla nierzetelnych ludzi, którzy udawali, że robią coś na czym się znają i chcieli za to tyle pieniędzy, jakby zrobili coś fantastycznego. „Usterka”, kiedy ją prowadziłem, była programem prawdziwym. To znaczy, nic nie było sztucznie wykreowane i wyreżyserowane. Czyli, braliśmy ludzi z tzw. ulicy. To było samo życie. Nie było ściemniania. Bardzo szybko, bo już w drugim sezonie (a zrobiłem ich jedenaście) zrozumiałem jednak, że moja rola w tym programie jest bardzo określona. Zawsze przyświecała mi zasada, że twardo podchodzę do problemu, a miękko do człowieka. Więc wszyscy ci, którzy byli źle oceniani przeze mnie, bo źle robili, to zawsze mieli pretensje. Tyle, że nigdy nie mieli pretensji do siebie, a do tysego prowadzącego, który ich strofował i wystawiał im oceny. Nie zastanawiali się jednak nad tym, że na-

prawdę robili totalną papralinę.

A jakie były pana początki ścieżki zawodowej?

Na początku swojej drogi zawodowej byłem handlarzem. Zaczynałem od sprzedaży telewizorów w sklepie, a później zacząłem handlować czym się dało. Dosłownie. M.in.: chipsami, kawą, medykamentami i sprzętem medycznym. Życie w korporacjach wiele mnie nauczyło. Dało mi to nie tylko wiedzę sprzedażową, ale i życiową. W pewnym czasie, zaczęło mi to jednak uwierać. Postanowiłem pójść dalej, rozwinąć skrzydła i to była najlepsza decyzja.

I wtedy przyszedł czas na „Usterkę”?

No właśnie nie. Ludzie myślą, że na początku była „Usterka”, ale ja zaczynałem od metamorfoz ogrodów na kanale TTV. Zaczynałem mówiąc zupełnie szczerze - z lichą wiedzą, bo co prawda, po porzuceniu korporacji, zająłem się szeroko rozumianą branżą budowlaną i m.in. budowaniem ogrodów, ale moje doświadczenie było jeszcze wtedy dość ubogie. Byłem jednak na tyle odważny, że postanowiłem zaryzykować. Wszedłem w zupełnie dla mnie coś nowego, i to jeszcze w telewizji na oczach milionów widzów, ale podskórnie czułem, że jest to coś dla mnie. Na początku było to bardzo ciężkie wyzwanie. W trzy osoby - ja, mój tata i kolega - robiliśmy ogrody, które powinny robić co najmniej

sześć - osiem osób. Daliśmy jednak radę, a później było tylko lepiej. Program świetnie ewoluował i miał bardzo dobre wyniki oglądalności. Nikt wcześniej nie przeprowadzał bowiem metamorfoz ogrodów przed telewizyjnymi kamerami.

Dzisiaj kojarzony jest pan przede wszystkim z pięknymi, zielonymi ogrodami.

Pasją to ogrodu, do zielonego, jest u mnie gigantyczna. Siedzi mi w głowie praktycznie od samego rana do późnego wieczora. Bardzo dużo projektuję. I nie mniej czasu spędzam na pracach w ogrodzie m.in. z łopatą, piłą czy sekatorrem w rękę. Lubię to. Sprawia mi to ogromną radość.

Dzisiaj coraz więcej osób chce mieć piękne ogrody. Pracy więc chyba ma pan pod dostatkiem.

Świadomość wzrasta i cieszę się z tego, że coraz więcej osób chce dbać o swoje ogrody. Mierzę to m.in. ilością zapytań projektowych. Z roku na rok jest ich coraz więcej. Widać, że ten trend jest naprawdę silny. Jest jednak coś, co przeszkadza. Duża grupa ludzi chciałaby mieć ładnie, ale nie jest w stanie poluzować portfela i przeznaczyć więcej pieniędzy na ogród. Bo „utopić” duże pieniądze we wnętrzach np. w kuchni czy w łazience, to nie jest problem. Gorzej jest jednak, jeżeli trzeba te pieniądze wydać w tzw. ziemię.

Ile więc może kosztować ogród?

Kiedy buduję ogród o powierzchni na przykład 100 metrów kwadratowych i ktoś przeznacza na niego od 70 do 90 tysięcy złotych, to jest to dobry budżet. Można za te pieniądze zrobić ciekawą przestrzeń do wypoczynku i relaksu. Mnie cieszy już to, że ludzie tego chcą. Że myślą

o ogrodach jako miejscach wyjątkowych.

A jakie są ogrodowe trendy? Jakie rozwiązania są na czasie?

One się zmieniają i częściej dotyczą m.in. kolorystyki w ogrodzie niż ogólnych mocnych trendów, które są z nami od wielu lat. Można się spierać na różne tematy, ale jedno jest pewne. Bioróżnorodność, czyli to, aby nasz ogród był atrakcyjny przez cały rok i lepiej wpisywał się w krajobraz, na pewno jest jednym z mocniejszych trendów. Drugi to z całą pewnością ogród użytkowy, w którym ludzie zwracają się ku uprawie m.in. pomidorów, rzodkiewek, ziół itp. Chcą zjeść to, co sami wyhodują. Następną rzeczą jest to, że wracamy w ogrody do materiałów naturalnych takich jak np. drewno, korek i kamień. To jest w dobrym trendzie, co mi samemu bardzo się podoba. Fajne jest to, że ludzie coraz bardziej stawiają na ogród jako miejsce do relaksu i wypoczynku - to też jest w trendzie. Nie mogę również nie wspomnieć o zamianie trawników na różnego rodzaju nasadzenia łukowo-bylinowe. Trawnik ładnie wygląda, ale wymaga dużo pracy i nie wnosi nic do ekosystemu. Pamiętać należy o tym, że w ogrodzie dobrze jest sobie odpuścić i to dałbym jako szósty trend. Dajmy szansę, aby ogród pożył swoim życiem, a my ingerujemy w niego tylko tak, jak potrzebujemy. Dobrze dobrana tkanka roślinna, puszczona nieco swobodnie, delikatnie tylko przez nas kontrolowana, ma szansę stworzyć dzieło malowane pędzlem natury. Ogród zrobi się dostojny, szlachetnie starzejący, dla niektórych trochę niechlujny. Ma to jednak swoje plusy - pracujemy przy nim zdecydowanie mniej i mamy więcej czasu na odpoczynek, ciesząc się wyjątko-

wym widokiem. Taki ogród ma szansę popracować razem z krajobrazem i nie wygląda jak sztuczny twór.

A jak wygląda pana ogród?

Mój ogród ma 1200 metrów, a trawnika jest w nim może jakieś 50 metrów. Cała reszta to są rośliny, które przez cały czas są zmieniane, ale tak to już jest z ogrodem, że jest to niekończący się proces. Można się w nim bawić bez końca i ta zabawa nigdy się nie nudzi. Budujemy go od 19 lat. Pierwszy projekt kupiliśmy i był on zdecydowanie nietrafiony, to była strasznie zła rzecz. Wtedy ja kompletnie się na tym nie znałem, ale już po roku zdecydowaliśmy wraz z żoną o jego przebudowie. Sami pozmienialiśmy nasadzenia i kształty trawników. Po kilku latach znowu przyszedł czas na zmiany, a potem na kolejne. Ostatnia, jaką przeprowadziliśmy, miała miejsca jakieś trzy lata temu i wiązała się z budową basenu. Dziś widzę już kolejny potencjał do zmian. W najbliższym czasie np. ogrodzenie zamienię na graby.

A co myśli pan o bardzo popularnych w naszym kraju tujach? Widać je praktycznie wszędzie.

Nie mam żywopłotów z tui wokół działki. Uważam, że jest to zaskakujące. Nie pamiętam kiedy ostatnio w swoich aranżacjach wstawiłem tuję. Wyjątkiem są tuje danica, które przypominają małe puffy i dobrze komponują się np. z trawami. Szmaragdów nie używam, bo nie lubię. Po prostu.

Jakie najczęściej właściciele ogrodów popełniają błędy?

Jest dużo takich błędów, które najczęściej wynikają z braku wiedzy lub poczucia estetyki. Największym błędem jest proporcja, a w zasadzie jej brak. Czyli mamy ogród, w którym po obwodzie posadzone są

MOJĄ ZASADĄ JEST TO, ŻE 2/3 CAŁEJ POWIERZCHNI OGRODU POWINNY STANOWIĆ ROŚLINY, A MAKSYMALNIE 1/3 TRAWNIK. TO JEST DOBRA PROPORCJA



FOT. ARCH. DOMINIK STRZELEC

Nie lubię, jak ktoś z ogrodnika robi mistrza świata i mówi, że jest to wiedza, którą bardzo trudno osiąść. Tak jak z malarza pokojowego nie jest artysta - mówi Dominik Strzelec

tuje, a po środku trawnik. Za mały taras, za dużo trawnika, zbyt wąskie chodniki, za małe i źle obsadzone rabaty. Moją zasadą jest to, że 2/3 całej powierzchni ogrodu powinny stanowić rośliny, a maksymalnie 1/3 trawnik. To jest dobra proporcja, która pozwala zapanować nad trawnikiem i dobrze równoważyć się z całą resztą. Ludzie robią jednak inaczej, a potem mówią, że lubią kosić trawę. Czy na pewno? Ja nie lubię.

Jak powinny wyglądać rabaty? Na co stawiać?

Rabaty powinny być dopuszczalnie gęsto obsadzone, dzięki czemu nie będziemy musieli ich zbyt często odchwaszczać. Tak trzeba dobierać gatunki roślin, żeby jeden za bardzo się nie rozrósł i nie zabrał przestrzeni drugiemu. Kolor. Nie pajacujemy. Trzymajmy się pewnej zasady. Wybierajmy kolory na rabacie z jednej gamy kolorystycznej. Zróbmy na przykład: fioletowy, różowy, niebieski i biały. Albo: czerwony, żółty, pomarańczowy i biały. Będą to dwie zupełnie różne, ale równie piękne rabaty. Możemy zrobić też miks, ale wtedy będziemy mieć ogród wiejski, totalnie poplątany i też będzie pięknie. To wszystko musi być jednak osadzone w całej aranżacji. Nie róbmy wiejskiego ogrodu w centrum miasta, bo nie bę-

dzie dobrze wyglądać i nie będziemy dobrze się w nim czuli.

Czy są rośliny, które nigdy nie zawiodą i będą rosły na każdym stanowisku i w każdej glebie?

Pewnie będzie to zaskoczeniem, ale są takie rośliny. Nie wszędzie jednak można je zastosować, bo nie do każdej aranżacji będą pasować. Jedną z takich roślin jest bodziszek korzeniasty. Jest to roślina bardzo ekspansywna, szybko się rozrasta, ale rzeczywiście rośnie wszędzie: w cieniu, w półcieniu, na żyznej i na suchej glebie.

A jakie rośliny można wybrać na stanowiska słoneczne?

Rozchodniki, trawy ozdobne, rojniki, gaury, starce. Wszelkiego rodzaju byliny, które mają omszone liście w kolorze srebrnym lub w odcieniach niebieskiego - one odbijają promienie słoneczne i już samym swoim wyglądem podpowiadają, na jakie stanowiska się nadają. Poza tym, oczywiście szalwie czy lawendy. Jest sporo takich roślin. Ważne jest, aby właśnie dobierać rośliny odpowiednio do stanowiska.

Czy zima to sezon martwy w ogrodzie?

Otóż, nie. Są takie rośliny, które zimą bardzo dobrze ra-

dzą sobie w naszym klimacie. Na przykład skimmie i ciemierniki. Są to wyjątkowe rośliny, które zakwitają pięknie w styczniu. Jesień i nawet wczesna zima to w ogóle fantastyczny czas na zakładanie ogrodu, bo gleba jest jeszcze ciepła, panuje sporo wilgoci i niebezpieczeństwo przyjęcia się rośliny jest raczej znikome. To czas, kiedy można dosadzać, przycinać, zmieniać aranżację, aby nie przejmować się tym wiosną. My w tej chwili jeszcze budujemy ogrody. Teraz kończymy ogród we Wrocławiu. Przez cały rok jest naprawdę, co robić w ogrodzie. To proces, który nigdy się nie kończy.

Ile ogrodów w ciągu roku pan projektuje?

Zwykle około od 30 do 40, choć w tym roku przekroczyłem ten próg. Progres jest duży. Są to z reguły 3-4 projekty w miesiącu. Zakładam ogrody w Polsce, ale też za granicą m.in. w Finlandii, Norwegii, Anglii czy Niemczech.

W Pile też?

Oczywiście. Niedawno skończyłem jeden projekt - bardzo ciekawą metamorfozę około 30-letniego ogrodu. Moja propozycja bardzo spodobała się właścicielom. Chodziło im o nowe rozdanie, zupełnie inną przestrzeń. Taką im właśnie zaprojektowałem.

A jak widzi pan naszą pilską przestrzeń miejską?

W Pile, jeżeli chodzi o zieleni, to nie jest najlepiej. Ubolewam nad tym, że ktoś, kto projektuje zielone tereny, nie wziął pod uwagę naszego parku miejskiego. Jest w nim mnóstwo rzeczy, które można by było przeszczepić do tkanki miejskiej. Mam na myśli kilka bardzo ciekawych gatunkowo rozwiązań, z których można by było czerpać. Ja zrobiłbym to zupełnie inaczej.

Są jakieś miejsca totalnie na plus i na minus?

Jest kilka nasadzeń miejskich w Pile, które są tak brzydkie, że nawet określiłbym je mianem wstydlivych. Nowe rabaty wzdłuż ulicy Wojska Polskiego idą już bardziej w trendzie, bo są posadzone w sposób łanowy. Mamy duży pas hortensji z grabami, trochę bylin, cisy. Można by się przyczepić do hortensji, bo jest to sztampowe rozwiązanie - można by się wysilić bardziej, ale ogólnie jest zdecydowanie lepiej. Plac Konstytucji 3 Maja jest zaprojektowany świetnie, jeżeli chodzi o zieleni. Pas z klona polnego, kosańce bródkowe, szalwia, astrы (jesienia), trawy ozdobne, dąb szypułkowy. To jest lekka konotacja z parkiem miejskim i to jest piękna rzecz. Szkoda

tylko, że na Alei Piastów stykającej się bezpośrednio z Placem Konstytucji, jest tak koszmarnie. Jest to jednak do naprawienia, ale wiąże się ze sporymi kosztami.

Nie każdy może być ogrodnikiem...

To prawda, ale nie lubię, jak ktoś z ogrodnika robi mistrza świata i mówi, że jest to wiedza, którą bardzo trudno osiąść. Bo tak zwyczajnie nie jest. Tak jak z malarza pokojowego nie jest artysta. Ja mam zupełnie inne spojrzenie na świat. I tak jak ja jestem ogrodnikiem i projektantem, to nie mógłbym o sobie powiedzieć, że jestem unikatowy na skalę światową. Bo takich jak ja w tej branży jest bardzo wielu, a nasze umiejętności to nie jest nic innego, jak zwykłe rzemiosło. Jeżeli doda się do niego trochę połotu i wyobraźni, to jest naprawdę super. Pamiętajmy jednak o tym, że praca jest ważna. Róbmy ją dobrze i nie starajmy się udowodnić ludziom, że nasze jest najlepsze i najważniejsze.

Co planuje pan w niedalekiej przyszłości? Są jakieś nowe projekty na horyzoncie?

Z optymizmem patrzę na nowy rok. Zapowiada się bardzo ciekawie, jeżeli chodzi o pracę. Przede mną ekscytu-

jące przedsięwzięcia. Będzie to mocny rok m.in. na moim kanale na YouTube, gdzie w przyszłym roku wystartuję z nowym formatem, który mam nadzieję zmieni rzeczywistość ogrodnika internetowego w Polsce. Chcemy się szarpnąć na rzecz bardzo drogą i trudną. Będziemy oczywiście robić ogrody przed kamerami. Jak ktoś ma ogród 1000 metrów, to my go zrobimy w 8 dni i pokażemy, że to jest jak najbardziej wykonalne. Zasada tego formatu jest prosta. Powinno do mnie zgłaszać się osoby, które chcą zbudować w przyszłym roku ogród, mają na to pieniądze, ale nie mają projektu, ekipy i nie wiedzą w ogóle od czego zacząć. Już sześć ogrodów mam wybranych, z pierwszym mam wybrany w maju. Czekam oczywiście na więcej i dziękuję za zaufanie.

A co z telewizją?

Póki co, odpoczywam od telewizji, ale nie mówię, że tam nie wrócę. Aby to się stało, musiałbym otrzymać naprawdę dobry program do prowadzenia. Lubię takie, które wnoszą coś do życia ludzi, które trochę bawią, ale też edukują. Teraz z tego co obserwuję, dość modne jest randkowanie w zamkniętych hotelach, a do tego mi daleko.

PROF. CZEPCZYŃSKI: WIDZIMY TO, CZEGO INNI NIE WIDZĄ

W świecie, w którym diagnoza często decyduje o życiu, medycyna nuklearna staje się jedną z najważniejszych gałęzi nowoczesnej medycyny. Czym ona właściwie jest, jakie daje pacjentom możliwości i dlaczego wciąż pozostaje mało znana? Rozmawialiśmy z prof. Rafałem Czepczyńskim, prezesem-elektem Polskiego Towarzystwa Medycyny Nuklearnej

Syłwia Rycharska



Został Pan wybrany prezesem-elektem Polskiego Towarzystwa Medycyny Nuklearnej. Jak Pan przyjmuje tę funkcję?

Przed wszystkim jako wyróżnienie i zobowiązanie. Nie ukrywam, że jest w tym sporo satysfakcji, ale też bardzo duża odpowiedzialność: za całe środowisko, za rozwój naszej dziedziny i przede wszystkim za pacjentów. Bo ostatecznie wszystko, co robimy, robimy z myślą o nich. Z perspektywy wielu lat pracy traktuję tę funkcję także jako naturalną kontynuację tego, czym zajmowałem się dotąd. Choć w ostatnim dziesięcioleciu medycyna nuklearna w Polsce zrobiła wyraźny postęp: powstało wiele nowych zakładów, wykonuje się coraz więcej badań PET, to w statystykach nadal jesteśmy daleko w tyle za innymi krajami Unii Europejskiej.

Co dokładnie pokazują te statystyki?

Jeśli spojrzymy na liczbę badań czy terapii wykonywanych na milion mieszkańców, różnice są bardzo wyraźne. To pokazuje skalę problemu i jednocześnie ogromny potencjał dla rozwoju.

Skąd bierze się to zapóźnienie?

W dużej mierze z niskiej świadomości istnienia i roli medycyny nuklearnej w Polsce.

Także wśród lekarzy?

Tak. Część lekarzy może po prostu nie zdawać sobie sprawy z możliwości, jakimi dziś dysponujemy. Dlatego jako Polskie Towarzystwo

– Nie oglądamy narządów tak jak widzi je radiolog. Patrzymy, jak zachowują się komórki. To jest przewaga, szczególnie przy chorobach rozsianych, zapalnych czy przy wczesnych stadiach nowotworów – przekonuje prof. Czepczyński

FOT. WALDEMAR WYLEGAŁSKI

Medycyny Nuklearnej staramy się to zmieniać.

W jaki sposób?

Organizujemy wspólne, interdyscyplinarne konferencje i sympozja, nawiązujemy współpracę z innymi towarzystwami naukowymi, szczególnie w dziedzinach klinicznych. Bardzo zależy nam na tym, aby nasze metody diagnostyki i leczenia były zauważane i wykorzystywane w praktyce. Kluczowe jest porozumienie z lekarzami kierującymi. Jeżeli nasza diagnostyka nie będzie odpowiadała na ich potrzeby, to po prostu nie będą kierować pacjentów na nasze badania. A przecież wiemy, że w wielu przypadkach – zwłaszcza w chorobach nowotworowych – diagnostyka z użyciem izotopów promieniotwórczych jest najbardziej precyzyjna.

Jakie inne problemy stoją dziś przed medycyną nuklearną?

Jednym z najpoważniejszych jest wciąż niewystarczająca liczba specjalistów. Niska świadomość istnienia i znaczenia medycyny nuklearnej sprawia, że młodzi lekarze rzadziej wybierają tę specjalizację. Obawiamy się, że za kilka lat – kiedy zapotrzebowanie na nasze świadczenia jeszcze wzrośnie – możemy stanąć przed realnym problemem braku kadr.

Co robicie, by temu przeciwdziałać?

Prowadzimy działania popularyzatorskie skierowane do młodych lekarzy i studentów medycyny. Wykorzystujemy media społecznościowe, organizujemy akcje promocyjne, pokazujemy, że to nowoczesna, dynamiczna i bardzo potrzebna dziedzina.

Tylko do przyszłych specjalistów?

Nie. Działania kierujemy również do lekarzy innych specjalności, ale także do pacjentów. Rozpoczęliśmy współpracę z Radą Organizacji Pacjentów oraz z organizacjami zrzeszającymi pacjentów, np. chorych z problemami onkologicznymi i kardiologicznymi. Pacjenci doskonale rozumieją potrzebę szerszego stosowania metod medycyny nuklearnej i – co ważne – bardzo nam pomagają w docieraniu do decydentów.

Skąd bierze się pewien opór środowiska medycznego w stosunku do tej dziedziny?

Nie nazwałbym tego oporem – raczej przywiązaniem do utartych ścieżek, czasem obawą o długie kolejki, wysokie koszty, konieczność kierowania pacjenta do odle-

głego zakładu medycyny nuklearnej.

To kwestia wygody czy braku wiedzy?

Być może jednego i drugiego. Wiedza o naszych metodach nie dociera do lekarzy tak łatwo, jak wiedza o lekach. Firmy farmaceutyczne aktywnie docierają do lekarzy z informacją, a my nie „chodzimy” z naszymi metodami jak z produktami. Ale absolutnie nie chodzi o tworzenie złych emocji – kluczowa jest współpraca.

Zatrzymajmy się na chwilę. Jak najprościej wyjaśnić przeciętnemu pacjentowi, czym zajmuje się medycyna nuklearna?

Z definicji medycyna nuklearna zajmuje się zastosowaniem izotopów radioaktywnych podawanych do organizmu pacjenta w celu diagnostycznym lub terapeutycznym. Więc jak to różnicujemy? Do celów diagnostycznych stosujemy inne promieniowanie i do terapii inne. Ponadto medycyna nuklearna zajmuje się oceną funkcji tkanek i narządów. To jest fundamentalna różnica względem innych metod obrazowych. W wielu chorobach, szczególnie w nowotworach, zmiany anatomiczne widoczne na tomografii czy rezonansie pojawiają się później. Tymczasem zaburzenia funkcji możemy wykryć znacznie wcześniej.

Czyli medycyna nuklearna mówi pacjentowi nie tylko „jak wygląda”, ale „jak działa”?

Dokładnie. My nie oglądamy narządów w takim sensie, jak widzi je radiolog. My patrzymy na to, jak zachowują się komórki. Czy metabolizują glukozę szybciej? Czy dany proces jest aktywny? Czy guz zużywa energię? Poza tym oceniamy od razu cały organizm, a nie jakiś odcinek. To jest olbrzymia przewaga szczególnie przy chorobach rozsianych, zapalnych czy przy wczesnych stadiach nowotworów. Dlatego medycyna nuklearna doskonale wpisuje się w ideę medycyny spersonalizowanej, w której pacjent nie jest tylko „przypadkiem choroby X”, ale osobą z unikatową charakterystyką biologiczną tej choroby, wymagającą indywidualnego podejścia.

Jakie choroby najczęściej diagnozujecie?

Przede wszystkim nowotwory, stany zapalne i choroby serca. Wciąż wykonujemy także klasyczne badania scyntygraficzne, które – mimo ogromnego postępu technologicznego – pozostają bardzo przydatne. Scyntygrafia tarczycy, kości czy nerek to nadal podstawowe elementy diagnostyki.

A pacjenci endokrynologiczni?

To bardzo ważna grupa. Pomagamy pacjentom z rakiem tarczycy, ale też z chorobami łagodnymi, takimi jak wole guzkowe nadczynne czy choroba Gravesa-Basedowa. To są tradycyjne, wieloletnie zastosowania medycyny nuklearnej i – mimo że metody te mają długą historię – pozostają niezwykle skuteczne. Nic nie wskazuje na to, aby miały zostać zastąpione czymś lepszym. Zajmujemy się także chorobami nienowotworowymi. Przykładem jest terapia stanów zapalnych dużych stawów, szczególnie wtedy, gdy nie reagują one na standardowe leczenie.

Co z nowymi terapiami?

Przygotowujemy się do uruchomienia terapii raka prostaty przy pomocy ligandów PSMA. W kolejnych latach spodziewamy się dalszego rozszerzenia wskazań terapeutycznych – m.in. w raku piersi i w raku tarczycy. W naszym ośrodku na Uniwersytecie Medycznym w Poznaniu prowadzimy badania nad zastosowaniem PSMA w diagnostyce tych nowotworów. To pierwszy krok w kierunku badań nad potencjalną terapią również w tych wskazaniach.

Przejdźmy do PET. Wielu pacjentów mówi, że PET jest „najdokładniejszym badaniem świata”. Jak to wygląda z Pana perspektywy?

PET to metoda o ogromnej mocy diagnostycznej, ale trzeba pamiętać, że jej skuteczność zależy od biologii danego nowotworu. To nie jest tak, że PET jest dobry „na wszystko”. Dla niektórych nowotworów jest wręcz idealny – np. dla raka jelita grubego, raka płuca czy chłonia-tylko „przypadkiem choroby X”, ale osobą z unikatową charakterystyką biologiczną tej choroby, wymagającą indywidualnego podejścia.

To nie świadczy o tym, że

PET jest słaby, tylko że każdy nowotwór rządzi się własną biologią.

Czy pacjenci mają świadomość, że nie każdy nowotwór „świeci” w PET?

Nie. I to jest częsty problem. Wiele osób spodziewa się, że PET da im ostateczną odpowiedź na każde pytanie. Dlatego trzeba tłumaczyć, że PET jest świetnym badaniem, ale nie zastępuje całej diagnostyki – jest jej częścią. I jest to metoda, która ma charakter rozstrzygający, szczególnie w trudnych, niejasnych przypadkach.

Przenieśmy się teraz na lokalne podwórko. Jak wygląda medycyna nuklearna w Poznaniu i Wielkopolsce?

W Poznaniu mamy trzy zakłady medycyny nuklearnej, mamy dwa skanery PET, trzeci będzie w Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym – prawdopodobnie w najbliższym roku. Wydaje się, że to duża liczba jak na jedno miasto, ale w porównaniu do miast Europy Zachodniej to nadal niedużo. Wielkopolskie Centrum Onkologii dba o rozwój medycyny nuklearnej w regionie – jest już PET w Kaliszu, pewnie będą kolejne poza Poznaniem, tak więc perspektywy dla Wielkopolski są niezłe. W tym miejscu chciałbym zaznaczyć, że Poznań ma duże tradycje, ponieważ był pierwszym miejscem w Polsce, gdzie zastosowano terapię izotopową. W 1956 roku w klinice na Przybyszewskiego podano pierwsze dawki jodu radioaktywnego pacjentom z chorobami tarczycy. Olbrzymie zasługi odniósł w tym profesor Maciej Gembicki, który sprowadził tę metodę do kraju i od tego momentu zaczęły powstawać nowe ośrodki medycyny nuklearnej. Do tej pory w Uniwersytecie Medycznym w Poznaniu medycyna nuklearna jest zintegrowana z endokrynologią, co m.in. buduje potencjał i renomę tego ośrodka.

Czy taka liczba pracowni wpływa na dostępność badań?

Zdecydowanie. Większa liczba pracowni to krótsze kolejki, większa elastyczność, większa możliwość przyjęcia pacjentów pilnych. A trzeba pamiętać, że dla pacjentów onkologicznych czas jest kluczowy. Tym bardziej ogromny problem stanowi wciąż konieczność wyjazdów niektórych pacjentów za granicę w celu podania określonego preparatu.

Co Pan ma na myśli?

Niektóre radiofarmaceutyki nie mogą być produkowane w Polsce z powodów for-

malno-prawnych. Polskie przepisy są niezwykle restrykcyjne i traktują produkcję izotopów tak jak produkcję leków dożylnych, co generuje gigantyczne koszty. Tymczasem te związki mają bardzo krótki czas aktywności – kilkadziesiąt minut – i nie mogą być transportowane. W innych krajach UE produkuje się je na miejscu i podaje pacjentom bez takich barier. Efekt jest taki, że pacjenci wyjeżdżają za granicę, płacą ogromne pieniądze, a potem NFZ i tak refunduje te świadczenia. W Polsce można by to robić wielokrotnie taniej.

Co tutaj zawiodło? Prawo? Zbyt mały nacisk lobby?

Zabrakło dobrej woli i świadomości. W Polsce promieniowanie jonizujące wciąż budzi irracjonalny lęk, podczas gdy w stosowanych przez nas dawkach jest całkowicie bezpieczne. W krajach takich jak Francja czy Wielka Brytania to codzienność.

Jakie są realne koszty takich badań lub terapii?

Mówimy o kilku tysiącach euro za jedno badanie PET z rzadkim radiofarmaceutykiem. Część z nich była wcześniej produkowana w Polsce, np. w Bydgoszczy czy Gliwicach, ale po kontrolach NIK uznano te praktyki za niezgodne z prawem. Teraz jako PTMN pracujemy – przy wsparciu prawników – nad zmianą tych przepisów.

Co pacjent zyskałby na tych zmianach?

Zarówno dostęp do bardziej zaawansowanej diagnostyki i terapii, jak i szerszy wachlarz pacjentów, którzy mogliby z nich korzystać. Innym przykładem jest terapia PSMA w raku prostaty – bardzo skuteczna, poprawiająca jakość i długość życia pacjentów, w Polsce dostępna, ale póki co bez finansowania.

Wspomniał Pan o panującym w Polsce irracjonalnym lęku przed promieniowaniem jonizującym. Czyli pacjenci nadal boją się promieniowania?

Tak, bardzo często. Czasem jeszcze zanim wytłumaczę, na czym polega badanie, słyszę: „Czy to promieniowanie jest niebezpieczne”? „Będę świecić w nocy?”. Podkreślałam wtedy, że dawki, którymi operujemy, są naprawdę minimalne. To są ilości, które są całkowicie bezpieczne i nie stanowią ryzyka dla zdrowia. Ludzie kojarzą promieniowanie z czymś niebezpiecznym, natomiast trzeba rozróżnić promieniowanie terapeutyczne o dużych mocach od diagnostycznego, które ma moc minimalną.

A jednak część osób nadal obawia się, że takie badanie może wywołać nowotwór.

To mit. Teoretyczne ryzyko mogłoby się pojawić dopiero przy wielokrotnym, ekstremalnym stosowaniu badań – kilkadziesiąt razy – i nawet wtedy mówimy tylko o statystyce, nie o pewności. A u pacjentów, którzy rzeczywiście mają wiele badań, walczymy o życie tu i teraz. Korzyść zdecydowanie przewyższa potencjalne, odległe ryzyko.

Gdyby mógł Pan wprowadzić jedną zmianę w systemie, która pomogłaby czy poprawiłaby dostęp do badań medycyny nuklearnej, co to by było?

Zniesienie limitów. Wiem, że obecnie jest to zły moment, żeby o tym mówić, ponieważ sytuacja finansowa Narodowego Funduszu Zdrowia jest powszechnie znana i istnieją nawet pomysły w resorcie, by przywrócić z powrotem limitowanie niektórych procedur, takich jak rezonans magnetyczny czy leczenie zaćmy. Ale gdyby panowały idealne warunki, to zniesienie wspomnianych limitów na badania medycyny nuklearnej skróciłoby znacznie kolejki i pozwoliło szybciej rozpoczynać leczenie. A w onkologii czas ma kluczowe znaczenie.

Na zakończenie: co daje Panu największą satysfakcję w tej pracy?

To może brzmieć egocentrycznie, mam nadzieję, że tak to nie wyjdzie, ale bardzo satysfakcjonujące jest to, że nasze metody często są tą ostatnią wyrocznią. Pacjent błąka się po gabinetach, po różnych lekarzach, nie wie, co mu jest – trafia do nas i my możemy mu wreszcie powiedzieć, że jest zdrowy albo gdzie jest problem i trzeba to leczyć. To ten rozstrzygający charakter PET daje ogromną satysfakcję. To nie wynika z tego, że my jesteśmy mądrzejsi, tylko z tego, że ta metoda pozwala widzieć więcej.

CV

Prof. dr hab. n. med. Rafał Czepczyński

Jest endokrynologiem, prezesem-elektem Polskiego Towarzystwa Medycyny Nuklearnej, a także m.in. kierownikiem Pracowni Medycyny Nuklearnej, Katedra i Klinika Endokrynologii, Przemiany Materii i Chorób Wewnętrznych Uniwersytetu Medycznego im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu, kierownikiem medycznym Pracowni PET/CT Affidea Poznań.

INFORMATYKA W RYTMIE SZANT

Sebastian Giedziun, nauczyciel z Zespołu Szkół Elektrycznych nr 2 w Poznaniu otrzymał nagrodę w ministerialnym konkursie na innowacje w nauczaniu. To nie pierwsze wyróżnienie. Na pytanie czy trudno być belfrem innowacyjnym odpowiada, że wystarczą chęci

Emilia Ratajczak

Sala informatyczna w Zespole Szkół Elektrycznych nr 2 w Poznaniu. Uczniowie pracują przy komputerach. W tle po ciachu leżą szanty, Ryczące dwudziestki „A cappella”.

- Przychodzą do sali, zaczynają pracę, a ja specjalnie już nic nie mówię. A oni sami pytają: „A szanty?” Często podrzucają nawet swoje, pytają czy mógłbym im włączyć „Hiszpańskie dziewczyny”, bo taką szantę gdzieś słyszeli - mówi mgr inż. Sebastian Giedziun, nauczyciel z Zespołu Szkół Elektrycznych nr 2 w Poznaniu. - Oni naprawdę są bardzo otwarci na różne pomysły i doświadczenia. Tylko trzeba im dać szansę.

Puszczanie muzyki podczas ćwiczeń praktycznych to tylko wierzchołek góry lodowej, oczywiście w pozytywnym sensie. Na lekcjach w poznańskiej szkole uczniowie mają do czynienia z innowacyjnymi metodami nauczania.

- Na początku oni się śmiali, że ja wymagam od nich więcej pisania niż na języku polskim. Ale ja mam swoje metody i jedną z nich jest 4 razy Z: zapoznać, zrozumieć, zapisać, zapamiętać.

Najpierw uczniowie odczytują wybrane treści, czasami istotne ponadczasowe definicje z tablicy, później nauczyciel tłumaczy dane zagadnienie, dodają informacje dotyczące „od czego to zależy, co to jest i gdzie to występuje”. Uczniowie zapisują to w zeszytach.

- Mamy trzy razy powtórzenie tej samej treści. Gwarantuję, że oni po tych zajęciach większość rzeczy pamiętają. Jeszcze na koniec zajęć zrobię im kahoota z tej treści i mają to już wybite na blachę - śmieje się nauczyciel.

Na platformie Kahoot można tworzyć testy, zadania, quizy. Posiada wbudowany analizator podający raporty na temat czasu reakcji i ilości udzielania poprawnych odpowiedzi przez graczy.

Okulary VR, drukarki 3D i cała reszta

Pracownia Zespołu Szkół Elektrycznych w Poznaniu jest jedną z najlepiej wyposażonych sal komputerowych w Poznaniu: oprócz 8 stanowisk z dwoma ekranami, uczniowie mają do dyspozycji drukarki 3D



Tego, na co w podstawie programowej przeznaczono dwie godziny Sebastian Giedziun uczy skutecznie w 14...minut

w dwóch technologiach wydruku, okulary z wirtualną i rozszerzoną rzeczywistością (w klasie są trzy, łącznie w szkole cztery), studio do nagrywania filmów czy masę sprzętu komputerowego na którym pracują. Z tyłu sali znajdują się dwa zaplecza, między innymi są tam: mierniki pęsetowe, myjki ultradźwiękowe, podzespoły komputerowe różnych generacji, które leżą w częściach i są składane przez uczniów za zajęciach.

Sala podzielona jest na trzy obszary: lekcyjną, warsztatową i roboczą, została zaprojektowana przez Giedziuna i jego uczniów.

Czasami uszkodzone sprzęty szkole przekazują zaprzyjaźnione firmy, tak, aby młodzież mogła na nich ćwiczyć.

- W tej pracowni skupiamy się głównie na ćwiczeniach praktycznych. Ale przez pierwszy rok muszą łknąć teorii, bo im się tylko wydaje, że coś wiedzą o informatyce. Niektórzy w klasie nieinformatycznej nie wiedzieli jak się pisze „z” na klawiaturze, bo piszą bez polskich znaków.

Nauczyciel podkreśla, że w innych szkołach również prowadził te same zajęcia, ale jego możliwości były ograniczone, miał związane ręce.

- Co robię ponadto, co inni robią? Realizuję najróżniejsze

projekty od VR, przez Cyberbezpieczeństwo, aż do 3D, które zaczynamy w programach graficznych, które normalnie są płatne. Ja im wskazuję darmowe wersje tych programów. Uczę ich korzystania z tutoriali, dlatego przy komputerach są po dwa monitory. To także jest mój autorski pomysł.

Najpierw projekt, uczniowie tworzą niewielki projekt 3D, np. etui na telefon, breloczek, maskotkę - coś co ich interesuje. Później wydruk - nowoczesne drukarki pozwalają na wydrukowanie przedmiotów w 12 minut. W ciągu bloku lekcyjnego nauczyciel jest w stanie wydrukować projekty wszystkich uczniów.

- Zanoszą do domu z wielką satysfakcją. Chwalą się rodzicom, że zrobili na lekcji wydruk 3D.

Takiego nauczyciela ze świecą szukać

Giedziun jest żołnierzem rezerwy (przez 20 lat służył jako żołnierz zawodowy), dawniej prowadził swoją firmę informatyczną, obecnie hobbistycznie składa komputery.

Oprócz tego, a może przede wszystkim, jest nauczycielem i wychowawcą klasy 4. w Zespole Szkół Elektrycznych nr 2 w Poznaniu. Prowadzi trzy przedmioty zawodowe: informatykę dla klas nieinformatycznych, a dla informatycz-

nych - eksploatację sprzętu komputerowego i urządzenia techniki komputerowej. 18 grudnia po raz kolejny został wyróżniony - otrzymał I nagrodę w ministerialnym konkursie Kierunek-Innowacja, a jego uczniowie - stypendium Prezesa Rady Ministrów i nagrodę za konkurs Dzień Nowych Technologii w Edukacji 2025.

- Wydarzenie, które my organizujemy od 2017 roku, czyli Dzień Nowych Technologii, jest ministerialnym konkursem od 2018 roku. Dopiero półtora roku temu dowiedzieliśmy się, że MEN prowadzi konkurs o takiej samej nazwie jak nasz event. Cieszyliśmy się, że ktoś podpatrzył nasz pomysł i zrobił z niego wydarzenie dla całej Polski.

Podkreśla, że Dzień Nowych Technologii w ZSE nr 2 to ogromna frajda dla uczniów, czekają na niego cały rok. Obstawiają wszystkie stanowiska, łącznie z kącikiem gastronomicznym i oprowadzaniem gości po szkole. - Zawsze staram się dobierać ich hobby do tego, co mogliby zaprezentować - mówi.

Nauczyciel jest miłośnikiem nowinek technologicznych, swoją pasję przenosi na swoich uczniów.

- Bardzo lubię różne nowinki a szczególnie nowoczesne formy i metody edukacyjne, które zasłyszę np. na wy-

kładach na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza, który ściga pana prof. Bella z Nowej Zelandii. Dzięki jego jednemu wykładowi realizuję np. podstawę programową, w której jest nauka zrozumienia kodu binarnego i pokazuję na spotkaniach promocyjnych z rodzicami i dziećmi, rozumieją bez problemu.

Nauczyciel musiał przekazać uczniom jak działa kod binarny w przeliczeniu na wartości dziesiętne. Robi się to wzorami. Giedziun uczy tego w 7 minut w pamięci. W podstawie programowej ma na to dwie godziny.

- Jeżeli ja to zrobię w 7 minut, poćwiczmy to przez kolejne 7 minut, to mam masę czasu na zrobienie różnych, ciekawych treści, które im mogę dać gratis. Jest to dla mnie ogromna korzyść, jest wiele takich tematów, które potrafię zrobić inaczej.

Czy trudno jest być nauczycielem innowacyjnym? - pytam w końcu.

- Bardzo łatwo. Wszystko zależy od chęci - mówi Giedziun

Czaszki i rzeźby w muzeum. To robią uczniowie na kółku

Nauczyciel prowadzi także koło naukowe GITES. To właśnie tutaj uczniowie rozwijają swoje pasje i zainteresowania. Tworzą filmy na YouTube,

na social media, budują komputery, składają przedmioty z części komputerowych. Koło liczy około 20 osób. Spotykają się jak najczęściej się da - kiedy jest potrzeba to i w ferie, wakacje czy soboty, zostają w szkole nawet na noc.

- Współtworzyliśmy cztery z pięciu hologramów, które znajdują się w Muzeum Archeologicznym na Ostrowie Tumskim. Również te czaszki cały czas są w muzeum - mówi nauczyciel pokazując nam zdjęcia. - Były drukowane na tych drukarkach: tej kwadratowej i czarno-czerwonej. To są czaszki pierwszych poznaniaków wydobyte z grobowca na Zawadach.

W szkole udało stworzyć się wiele niesamowitych projektów.

- Jak kiedyś pójście państwo do Muzeum Archeologicznego na Starym Rynku i zobaczyć taką rzeźbę zabezpieczoną grubym szkłem, to my ją wydrukowaliśmy na naszych drukarkach. Oryginalnie znajduje się w Muzeum Narodowym, a Muzeum Archeologicznemu zależało, żeby mieć ją w swoich zasobach. Za zgodą Muzeum Narodowego i na wniosek Muzeum Archeologicznego została zrobiona z tego replika.

Obecnie prowadzą projekt edukacyjny wraz z Zespołem Szkół Przyrodniczych. Dla klasy weterynaryjnej stworzyli multimedialny portal wiedzy (za pośrednictwem platformy Kahoot).

- Przygotowaliśmy na podstawie treści otrzymanych od nauczycieli kahooty o tematyce związanej z poszczególnymi rozdziałami. Są posegregowane, jest konkretna strona, która kierowuje do tych kahootów i uczeń może je robić w ramach samokształcenia. Jest również wersja dla nauczycieli.

Uczniowie z ZS nr 2 tworzą trójwymiarowe rendery organów zwierzęcych. W planach jest, żeby takiego przykładowego psa, można było „rozebrać na części” w wirtualnej rzeczywistości bez ingerencji w żywą tkankę. Pracują również nad grą opartej na klinice dla zwierząt, a uczniowie będą musieli zdiagnozować chorobę na podstawie objawów. Pomysł jest realizowany od ponad pół roku.

ŚWIĄTECZNE GWIAZDECZKI

OTO NASZE ŚWIĄTECZNE GWIAZDECZKI!

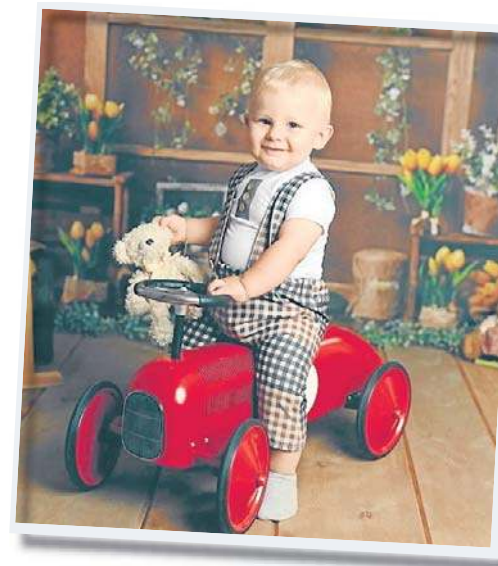
Tegoroczna edycja naszego magicznego plebiscytu za nami. Dostaliśmy mnóstwo zgłoszeń – setki uroczych zdjęć pełnych dziecięcej radości i świątecznej magii. Dziś z radością prezentujemy dzieci, które zdobyły 1 miejsca w swoich miastach i powiatach! Te urocz Gwiazdeczki podbiły serca naszych czytelników swoim uśmiechem, błyskiem w oczach i niezwykłą dziecięcą radością. Każde zdjęcie to mała dawka świątecznej magii, która rozgrzewa serca i przypomina, jak wyjątkowy jest czas spędzony z bliskimi. Gratulujemy wszystkim zwycięzcom – niech Wasze uśmiechy rozświetlają te święta!



Julia Czerniewicz
Kalisz i powiat kaliski



Aleksander Trzybiński
Poznań



Nikodem Olejniczak
powiat gnieźnieński



Nikodem Inglot
powiat poznański



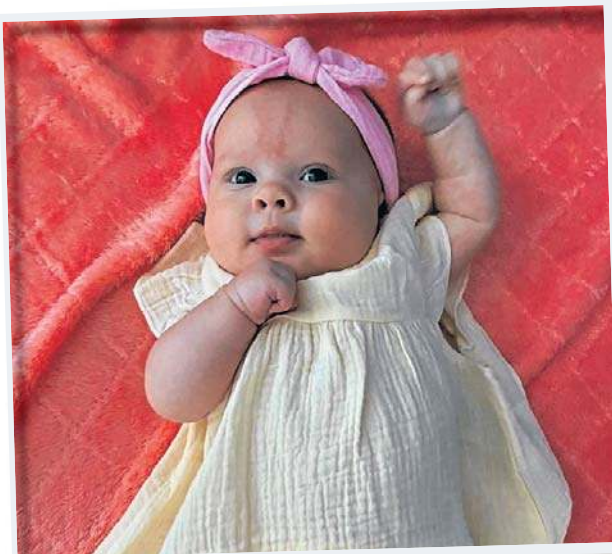
Kornelka Kaczmarek
powiat szamotulski



Rozalia Róża Podczarska
powiat kolski



Bartosz Kaliński
powiat ostrowski



Liliana Rozpędowska
Konin i powiat koniński

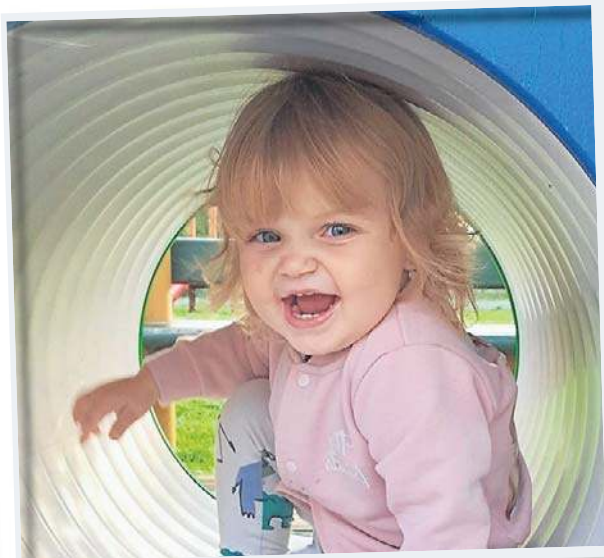


Marcelina i Nikodem Kukulscy
powiat śłupecki

ŚWIĄTECZNE GWIAZDECZKI



Franciszek Zieliński
powiat międzychodzki



Julia Kaźmierczak
powiat kościański



Marcelina Stachowiak
powiat śremski



Larysa Kotara
powiat wągrowiecki



Kornel Grygiel
powiat wolsztyński



Nina Łukaszewska
powiat chodzieski



Kuba Dudziak
powiat nowotomyski



Sophie Jager
Leszno i powiat leszczyński



Przemysław Pilariski
powiat obornicki

ŚWIĄTECZNE GWIAZDECZKI



Łukasz Rogowicz
powiaty: krotoszyński i pleszewski



Pola Jankowiak
powiat grodzki



Gabriela Tomczyk
powiat jarociński



Antoni Kuberacki
powiat średzki



Nikodem Łuczak
powiat wrzesiński



Emil Moryson
powiat gostyński



Luiza Radwańska
powiat pilski



Amelka i Franek Laseccy
powiat kępiński



Nikodem Kasprzak
powiat turecki

ŚWIĄTECZNE GWIAZDECZKI



Gabriela Kończak
powiat rawicki



Lena Pawlak
powiat ostrzeszowski



Maksymilian Helak
powiat czarnkowsko-trzcianecki



Oliwia Kowalska
powiat złotowski



Anastazja Stachowiak
powiat gostyński



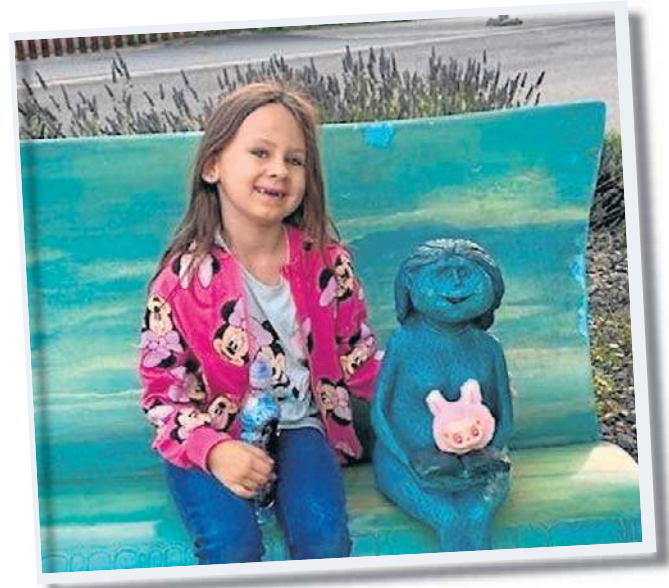
Milana Kolesnikova
powiat poznański



Aleksander Miłos
powiat słupski



Nela Skowrońska
powiat ostrowski



Marta Drag
Konin i powiat koniński

ŚWIĄTECZNE GWIAZDECZKI



Jan Krzysiński
powiat wągrowiecki



Nadia Chlebowska
powiat śremski



Michalina Olejnik
powiat jarociński



Stanisław Józwiak
Poznań



Amelka Pawlak
powiat szamotulski



Lena Centka
powiat gnieźnieński



Bartłomiej Tykwiński
powiat pilski



Helena Mażwa
powiat średzki



Franciszek Wojtalewicz
powiat czarnkowsko-trzcianecki

ŚWIĄTECZNE GWIAZDECZKI



Milan Sękowski
powiat obornicki



Blanka Michalak
powiat kościański



Maja Antonina Patalas
powiat grodziski



Aleksander Burda
powiat złotowski



Ignacy Kończak
powiat chodzieski



Leon Trawiński
powiaty: krotoszyński i pleszewski



Leon Gorszkowiak
powiat wolsztyński



Hanna Lutsenko
powiat turecki



Bartosz Pawlak
powiat wrzesiński

ŚWIĄTECZNE GWIAZDECZKI



Ernest Gagalek
powiat ostrzeszowski



Pola Gagalek
powiat ostrzeszowski



Pola Piotrowska
Leszno i powiat leszczyński



Nikola Kubicka
Kalisz i powiat kaliski



Alicja Lewandowska
powiat kolski



Gabriela Zerbst
powiat nowotomyski



Wojciech Baciór
powiat rawicki



Natan Przybylski
powiat międzychodzki



Gabriela Nawrocka
powiat kępiński

O KOBIETACH I DLA KOBIET

stronakobiet.pl



strona
Kobiet

horoskop

Zodiakalny na 2026



W 2026 roku będziemy odważnie realizować zawodowe i rodzinne plany. Nie odkładaj ważnych rzeczy na wieczne nigdy, teraz Jowisz i Saturn pomogą ci osiągnąć to, o czym od dawna marzysz. Od stycznia do czerwca Jowisz w znaku Raka pomagać będzie osobom, które szukają szczęścia w życiu rodzinnym i partnerskim, chcą zbudować lub kupić wymarzone lokum. Od 30 czerwca do końca grudnia Jowisz będzie w znaku Lwa i sprzyjać będzie ryzyku finansowemu, inwestycjom, biznesowym zmianom na lepsze, a także rozwijaniu pasji i szukaniu życiowego powołania.

BARAN (21.03 - 19.04)

Czeka cię pracowity rok. Planety Neptun i Saturn w twoim znaku skłonią cię do poważnych refleksji nad celem i sensem dotychczasowych działań. Energicznie zabierz się za wszystkie ważne sprawy, także urzędowe. Uporaj się z zaległościami, pokonaj przeciwników i udowodnij wszystkim, że można na tobie polegać. Nie odkładaj ważnych spraw na później, bo mimo wszystko postawisz na swoim. Twoje zdolności do organizowania i planowania bardzo się wszystkim przydadzą. Od 30.06 Jowisz w trygonie do twojego znaku zapewni ci sukcesy i polepszenie aury we wszystkich dziedzinach życia. Będiesz miał wtedy więcej czasu dla siebie.

Kariera i pieniądze

Możesz liczyć na większe sukcesy, a nawet nagrodę, ale trzeba będzie ostro zabrać się do pracy. Czeka cię reorganizacja lub zmieni się ktoś na wyższym stanowisku i postawi przed tobą większe wymagania. Twój zakres obowiązków może się teraz poszerzyć. Niektóre propozycje mogą wymagać od ciebie większego wysiłku i dodatkowej nauki. Od lipca zrobi się łatwiej. Znajdzie się okazja do porzucenia niechcianych spraw, rozwiązania niekorzystnych umów. Okaże się, że wyszedłeś ze wszystkiego zwycięsko, a wrogowie sami wyciągną rękę na zgodę.

Miłość i rodzina

Wiele pilnych obowiązków sprawi, że na nowe flirty zabraknie Baranom czasu. Nie martw się jednak, bo na wszystko przyjdzie odpowiednia pora. Barany w stałych związkach będą bardziej krytyczne, także w stosunku do ukochanych osób. Po-



staraj się nie mieszać spraw uczuć z karierą i nie pozwól, by ludzie plotkowali o twoich uczuciach. Samotne Barany będą szukać odpowiedzialnej osoby, a żarty i lekkie podejście do życia mogą je do kogoś zrazić. Wiosną szczęście zacznie ci sprzyjać, staniesz się bardzo atrakcyjny! Nie przegap szansy na nową znajomość, nawet jeśli nowa znajomość wymagać będzie zmiany niektórych twoich planów. Od lipca Jowisz zapewni ci miłosny sukces.

Zdrowie

Serce jest najważniejsze, dlatego zacznij o nie dbać. Uważaj na migreny lub skoki ciśnienia, bo mogą być dla ciebie groźne. Regularnie spaceruj i ćwicz, a zobaczysz, że dodaje ci to siły.

BYK (20.04 - 20.05)

Zapowiada się rok pełen okazji i atrakcji. Planeta Uran opuści na dobre twój znak w kwietniu, co sprawi, że w twoim życiu wreszcie pojawi się spokój i równowaga. Wykorzystaj nadarzające się okazje, nie oglądaj się w przeszłość. Na ludzi w twoim otoczeniu możesz teraz liczyć, proś o wsparcie, pośrednictwo czy dobre rady. Dzięki wsparciu Jowisza do 30.06. możesz też liczyć na pomyślne rozwiązanie różnych zaległych spraw urzędowych. Dzięki dobrym pomysłom możesz wygrać w sporze lub rywalizacji z kimś, kto zagraża twoim interesom.

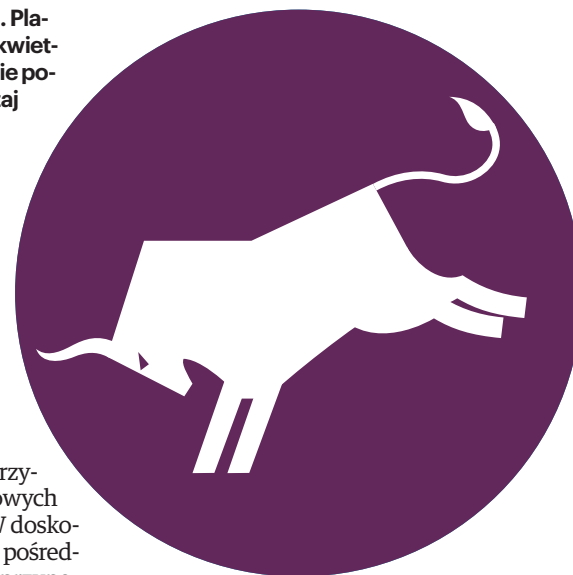
Kariera i pieniądze

Jowisz w sekstylu do twojego znaku przyniesie ci więcej okazji do szkoleń i służbowych wyjazdów w pierwszej połowie roku. W doskonałej formie będą Byki, które zajmują się pośrednictwem lub sprzedażą. Jesienią mogą przypomnieć o sobie różne zaległości. Słuchaj plotek, bo możesz w ten sposób szybciej niż inni zdobyć ciekawe informacje. Jesienią zastanów się, jakich swoich umiejętności dotychczas nie wykorzystałeś. Warto rozejrzeć się wśród ofert i propozycji, które mogą przynieść ci większe pieniądze.

Miłość i rodzina

Twoje odważne nastawienie zaowocuje nowymi flirtami i pokusami, jakie trudno będzie ci odeprzeć. Jeśli jesteś bardzo nieszczęśliwy, to możesz podjąć nagłą decyzję o rozstaniu.

A jeśli jest dobrze, to zawsze może być lepiej. Postanowisz zerwać z rutyną i czymś partnera w tym roku zaskoczysz! Postaraj się tylko, aby



twoje pomysły nie były zbyt ekscentryczne. Samotne Byki będą bawić się flirtować. Od stycznia do kwietnia Uran w twoim znaku sprzyja zawieraniu nowych znajomości. Postawisz raczej na przyjaźń i luźne związki, ale miłość cię w końcu znajdzie.

Zdrowie

Możesz być wrażliwy na konserwanty i chemiczne dodatki, a także mieć z tego powodu skłonności do alergii czy wysypek. Najprościej będzie zrezygnować z tego, co ci szkodzi. Kupuj ekologiczne kosmetyki, ubieraj się w zdrowe materiały i nie jedz przetworzonego jedzenia.

BLIŹNIĘTA (21.05 - 21.06)

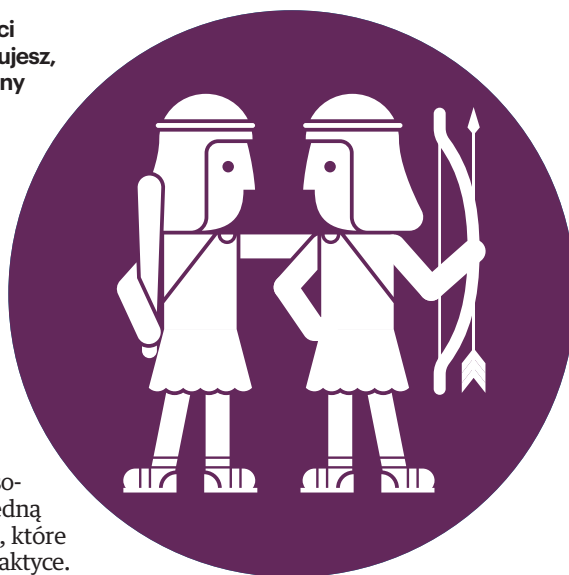
Do odważnych świat należy! Uran zagości na dobre w twoim znaku i od 26.04 poczujesz, że czas na rewolucję lub choćby generalny remont w każdej dziedzinie życia. Będziesz w dobrym nastroju, ale do podróży lub szalonych przygód trudno będzie cię namówić. Intuicja cię nie zawiedzie i dzięki jej podszeptom unikniesz kilku towarzyskich konfliktów. Rodzina zajmie się sobą i pozwoli ci skupić się na własnych sprawach, wspomnieniach i miłości. W drugiej połowie roku Jowisz przyniesie ci wtedy nowe pomysły i ciekawsze inspiracje.

Kariera i pieniądze

Sprzyja ci szczęście w sprawach finansowych, ale nie stawiaj wszystkiego na jedną kartę. Najwięcej zyskasz na pomysłach, które ktoś zdążył już wcześniej sprawdzić w praktyce. Lepiej też pilnować zawodowych sekretów, szczególnie przed osobami, które chciałyby znać poziom twoich zarobków. Możliwe są nieporozumienia, których powodem będą zapomniane sekrety i plotki. Latem i jesienią znajdziesz dobrych pomocników, wtedy też uda ci się więcej wynegocjować i załatwić w bankach czy urzędach.

Miłość i rodzina

Planeta Uran sprawi, że twoje myśli krążyć będą wokół wielkich romansów, a nawet przeżyć z przeszłości. Nie myśl jednak zbyt wiele o tym, co minęło! Rok sprzyja wyjaśnianiu miłosnych rozterek, flirtom i nowym znajomościom. Bliźnięta w stałych związkach staną się krytyczne. Twoje przemyślenia będą bardzo głębokie i mogą prowadzić do poważnych decyzji.



Efekty przekonają cię, że nie tracisz czasu na darmo.

Samotne Bliźnięta zainteresują się swoim wyglądem, zainwestują w wygląd i modną fryzurę. Latem i jesienią może się okazać, że jesteś w ważnym i dobrze rozwijającym się związku.

Zdrowie

Częściej się ruszaj, bo jeśli zalegniesz na kanapie, to pogorszy się twoja odporność na zaziębienie i przybędzie ci kilogramów. Jowisz w drugiej połowie roku doda ci siły, ale też będzie kusić do folgowania sobie. Jedz więcej kiszonek, pij jogurt, a od razu zauważysz, że masz więcej życiowej energii.

RAK (22.06 - 22.07)

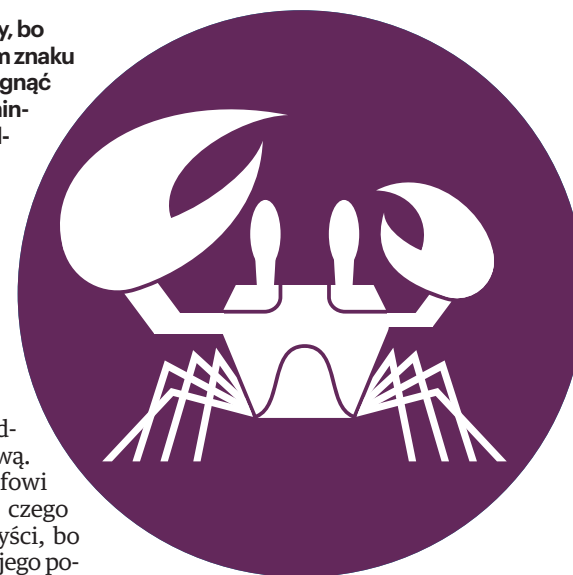
Bądź bardziej aktywny i przedsiębiorczy, bo planeta Jowisz, która przebywa w twoim znaku od stycznia do czerwca, pomoże ci osiągnąć sukces. Nie oglądaj się w przeszłość i zainwestuj w nowe pomysły. Nie zawsze jednak będzie od razu tak, jak chcesz, bo Saturn działa od lutego kwadraturą na twój znak. Osoby, które marudzą lub wątpią w twoje siły przekonają się, że to ty masz rację. W wakacje możesz odkryć hobby, które niezwykle cię pochłonie i stanie się wspaniałą okazją do zdobycia nowych przyjaciół.

Kariera i pieniądze

Wpadniesz na pomysł, który może odmienić na lepsze twoją sytuację finansową. To dobry rok, aby przypomnieć szefowi o podwyżce. Do 30.06 dostaniesz to, czego chcesz. Nie rezygnuj ze swoich korzyści, bo współpracownicy i tak nie docenią twojego poświęcenia. Musisz nauczyć się bardziej o siebie dbać, a szybko pojawiają się dodatkowe pieniądze. Będziesz miał powodzenie, ale pewne zaległe sprawy lub konflikty mogą nagle wyjść na jaw. Postaraj się od razu je wyjaśnić, bo inaczej jesienią czekać cię będzie męcząca przeprawa z pewną zazdrosną osobą.

Miłość i rodzina

Planeta Saturn w kwadraturze radzi ci uporać się z miłosnymi relacjami. W stałych związkach miłosna rewolucja, bo przestaniesz być taki grzeczny i zgodny. Określ, czego pragniesz i co możesz dać drugiej stronie, a zobaczysz, jak szybko sprawy potoczą się we właściwym kierunku. Będzie więcej okazji do spędzania czasu w miłym gronie przyjaciół i nowych znajomych.



Wyzwaniem staną się nowe umiejętności, których zapragniesz się nauczyć. Jowisz pomoże ci odkryć na nowo różne talenty. Samotne Raki będą miały bardzo dużo energii, która będzie je popychać do nieprzemyślanych miłosnych kroków. Szukaj kogoś, na kim możesz się oprzeć, a w końcu trafisz na prawdziwą miłość.

Zdrowie

Będziesz w świetnej kondycji, ale unikaj wychładzania organizmu! Warto jeść więcej rozgrzewających potraw i zup, zamiast kanapek. Jeśli zaczniesz łapać infekcje, jedź do uzdrowiska, a szybko się wzmocnisz. Także inhalacje olejkami poprawią ci nastrój.

LEW (23.07 - 22.08)

Przed tobą rok sukcesów i zwycięstw. Jowisz od 30.06 będzie przebywał w twoim znaku i sprzyjał odważnym decyzjom i planom. Nie dziw się nieprawdopodobnymi zbiegom okoliczności, zapisuj sny i rozwijaj swoje hobby. Przekonasz się, że pozytywne nastawienie może wszystko zmienić na lepsze. Sprzyja ci za też szczęście w miłości i różnych towarzyskich sprawach. Hobby, przyjaciele i chwile bez troskiego lenistwa pozwolą ci odzyskać radość i optymizm. W sierpniu zaćmienie Słońca w twoim znaku pomoże ci podjąć konieczną życiową decyzję.

Kariera i pieniądze

Sprawy zawodowe wymagać będą cierpliwości i większej ostrożności, ale już od 30.06 poczujesz, że szczęście ci sprzyja. Szef może wymagać od ciebie zadań, które będą wymagać pracy, ale także bardzo się będą opłacać. Patrz w przyszłość i pilnuj swoich interesów, zamiast podporządkowywać się narzekającym współpracownikom. Najkorzystniejszy czas na pokazanie się w lepszym świetle nadejdzie latem i jesienią, wtedy ważne projekty przyspieszą i więcej skorzystasz.

Miłość i rodzina

Zaczniesz bardziej wyczuwać nastroje innych ludzi. Zauważą to osoby nieszczęśliwe i pokrzywdzone przez los. Będziesz musiał pomóc komuś w miłosnych kłopotach, ale nie bierz na siebie odpowiedzialności za cudze decyzje! Lwy w stałych związkach pokażą pazury. Wyjaśnisz różne nieporozumienia i po-

stawisz na swoim. Samotne Lwy będą pragnąć wyjątkowego traktowania w miłości. Nie sądź ludzi po pozorach. Od 30.06 za sprawą Jowisza sprzyjać ci będzie wielkie szczęście w miłości.

Zdrowie

Ominą cię urazy, infekcje i grypa. Ale nie czytaj przy słabej lampce, bo twoje oczy będą wrażliwe. Najlepiej zrób kontrolne badania u okulisty i dobierz odpowiednie okulary. Zadbaj o kręgosłup, a odczujesz znaczne polepszenie samopoczucia.



PANNA (23.08 - 22.09)

Uwierz w swoje siły i przestań być w stosunku do samego siebie aż tak bardzo krytyczny. Planety dodadzą ci sił, otworzą się przed tobą nowe możliwości. Będziesz towarzyski, możesz poznać ludzi, którzy pokażą ci, w jaki sposób uniknąć problemów. Uważnie wsłuchuj się w swoje potrzeby i słuchaj intuicji w marcu i sierpniu, kiedy zaćmienia Księżyca będą działać na twój znak. W te miesiące podejmuj decyzje rozważnie i łap okazje, jakie podsuwa ci los.

Kariera i pieniądze

Przed tobą rok stabilnych finansów i ciekawych, a nawet rewolucyjnych zawodowych propozycji. Planeta Uran w kwadraturze do twojego znaku podsuwa ci myśli ci zmianie. Zainwestuj w swoją edukację. Pewna nowa idea może okazać się bezcenna. Twoje pomysły nagle wzbudzą zainteresowanie i wszyscy zaczną o nich mówić. Zadbaj jednak o drobiazgi i szczegóły. Jowisz od stycznia do czerwca zapewni ci też dyskretną pomoc znajomych, jeśli potrzebujesz wsparcia, to nie wstydź się o nie prosić. Postaraj się jednak unikać konfliktowych sytuacji i nie zajmuj się na siłę sprawami, które za bardzo cię nie interesują.

Miłość i rodzina

Zawodowe sprawy i obowiązki zaprzątać będą twoją uwagę nawet podczas romantycznych wyjazdów. Nie walcz ze swoim nastrojem i do niczego się nie zmuszaj. Miłosnych kłopotów i tak będzie o wiele mniej, niż sam przypuszczasz. Decyzje, jakie podejmie blika ci osoba, mogą wydawać ci się ryzykowne. Szanuj cudzą wolę, bo planeta Jowisz zadba, żeby wszystko się dobrze skończyło. Sa-

motne Panny będą ostrożne. Nie daj się uwieść ryzykownej osobie, do której intencji zawsze miałeś zastrzeżenia. Zaufaj wreszcie choć troszeczkę swoim przeczuciom i intuicji, a Jowisz wiosną pomoże ci zawrzeć bardzo interesujące znajomości.

Zdrowie

Zadbaj o zdrowy sen, przemebluj sypialnię, a jeśli trzeba, zainwestuj w wygodny materac. Regeneracja jest najważniejsza, bo inaczej możesz podupać na zdrowiu i być bardziej nerwowa. W wakacje wygrzej się na plaży lub górskiej polanie, a wzmocnisz odporność na jesienne miesiące.



WAGA (23.09 - 22.10)

Będziesz mile widziany w każdym towarzystwie. Nowe znajomości, jakie teraz zdobędziesz, przydadzą ci się także w karierze. Wykorzystasz swoje talenty i możliwości. Planeta Saturn w opozycji radzi jednak zadbować o ważne umowy, relacje i uważać na wrogów, którzy mogą w tym roku pojawić się na twojej drodze. Powstrzymaj się od komentowania cudzych miłosnych podbojów, a unikniesz stresujących sytuacji. Lepiej zadbaj o siebie! Nawet odrobina sportu pomoże ci szybko odzyskać humor i formę.

Kariera i pieniądze

Czeka cię poprawa w sprawach finansowych. Może okazać się, że jesteś niezbędny do wykonania trudnego zajęcia i wynegocjujesz dla siebie więcej gotówki! Wiele skorzystasz dzięki współpracy z ludźmi. Nie obawiaj się zasięgać ich porady, wyciągnij wnioski z cudzych błędów. Twoje sprawy znajdują się w centrum uwagi i wszyscy będą o tobie mówić! Zaufaj swojej intuicji, uwierz przeczuciom, a w porę zorientujesz się, co się dokoła dzieje. Planeta Saturn w opozycji radzi jednak abyś pamiętał o osobach, którym coś jesteś winien. Zwróć stare długi, wyjaśnij nieporozumienia.

Miłość i rodzina

Czeka cię rok pełen miłosnych niespodzianek i wielkich towarzyskich sukcesów. Mimo twojego krytycznego nastawienia, inni odbierają cię bardzo dobrze. Wagi w stałych związkach będą cieszyć się powodzeniem, co może wywołać zazdrość u ich partnera. Przypomnij sobie

o tobie wszystkie osoby, którym kiedyś zawróciłeś w głowie. Samotne Wagi rzucą się w wir zabaw i uciech. Wykorzystaj wszystkie zaproszenia, ale słuchaj intuicji! Jeśli wybranek twojego serca bardzo różni się od ciebie wykształceniem lub majątkiem, może to zwiastować pewne problemy.

Zdrowie

Musisz na siebie uważać, bo Saturn nie może w szybkiej regeneracji sił. Ochroniaj i wzmacniaj stawy oraz kolana i kręgosłup, zwłaszcza jeśli dawniej miałeś różne urazy. Postaraj się też więcej odpoczywać i nie wymagaj od siebie, że będziesz ze stali.



SKORPION (23.10 - 21.11)

Czeka cię rok pełen okazji do zabawy i spotkań z przyjaciółmi. Jowisz w trygonie do twojego znaku zapewni ci powodzenie w pierwszej połowie roku. Wreszcie spotkasz się z ludźmi, których od dawna nie widziałeś. Planeta Pluton w kwadraturze pomoże ci wyrobić się ze wszystkim na czas. Od stycznia do kwietnia Uran działa opozycją na twój znak, wtedy spodziewaj się nowych propozycji zawodowych i niezwykłych wydarzeń w życiu osobistym.

Kariera i pieniądze

Zabierz się za konkretne zawodowe projekty, bo spotkasz się z życzliwością i wsparciem, na jakie wcześniej nie udało ci się zaszukać. Pierwsza połowa roku sprzyja wszystkim zajęciom, które wymagają współpracy z ludźmi. Staniesz się bardziej zgodny i wyrozumiały, przestaniesz zwracać taką uwagę na ludzkie przywary i chętnie poprawisz cudze błędy. Jowisz może przynieść ci bardzo ciekawą propozycję. Nie opowiadaj o niej wszystkim i nie zapraszaj do współpracy osób, na których choć raz się zawiodłeś. Możesz zdobyć dodatkowe pieniądze, ale musisz być punktualny, cierpliwy i ostrożny.

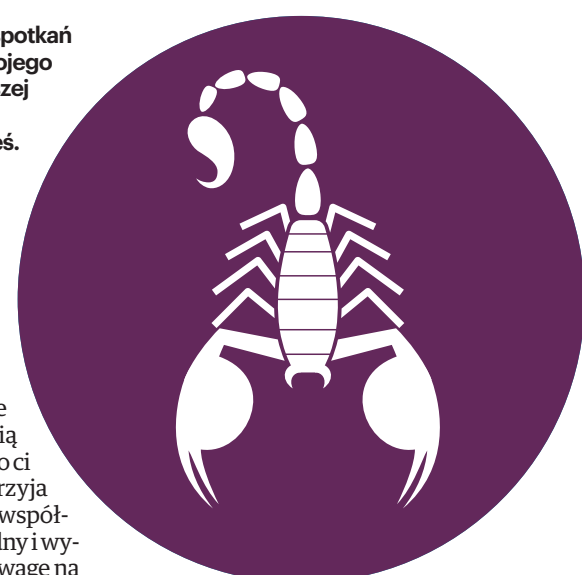
Miłość i rodzina

Nawet jeśli uważasz, że prowadzisz skromne życie, to i tak przyjaciele ci nie uwierzą. Uważaj na plotki, a wszystko będzie w porządku. Skorpiony w stałych związkach poczuć że czas odnowić swoje uczucia. To nie czas na marudzenie i wypominanie sobie błędów z przeszłości, tylko podejmowanie ważnych wspólnych decyzji. Uda ci się zdobyć nowych przyjaciół i zakończyć

czyć niepotrzebne konflikty. Będziesz wszędzie mile widziany, a ludzie chętnie opowiedzą ci o swoich troskach. Samotne Skorpiony będą miały powodzenie. Spotkasz na swojej drodze niezwykle osoby. Wykorzystaj ten rok najlepiej, jak potrafisz!

Zdrowie

Aby zachować wspaniałą kondycję odstaw cukier, a jedz więcej gruboziarnistego pieczywa i potraw z soją. Uda ci się zmienić niezdrowe przyzwyczajenia z poprzednich lat, a rodzina podąży twoją drogą.



STRZELEC (22.11 - 21.12)

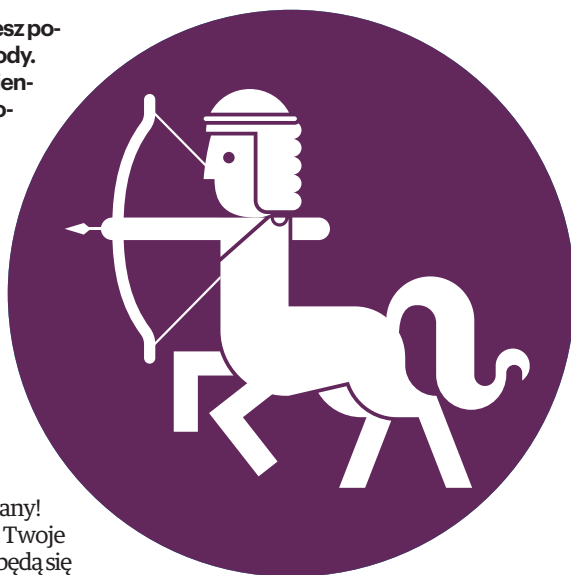
Uśmiechnie się do ciebie szczęście! Możesz pozwolić sobie na trochę więcej luzu i swobody. Czas trochę odpocząć od nudnych, codziennych kłopotów. Latem i jesienią planeta Jowisz przyniesie ci nagrodę, bo wkroczy do twojego znaku i wszystko stanie się łatwiejsze. Będzie ci o wiele łatwiej niż w poprzednich latach. Nowe przygody, romanse i niezwykle interesujące przygody tylko czekają, aż wreszcie się nimi zajmiesz! To dobry rok, aby planować wspólne wyjazdy, a także zająć się wyglądem mieszkania. Zajmij się też rozwojem duchowym i hobby, a twoje życie stanie się spokojniejsze.

Kariera i pieniądze

Przestań być nieśmiały i niezdecydowany! Warto na nowo określić swoje priorytety. Twoje pomysły okażą się niezwykle odkrywczymi i będą się podobać. Osoby zazdrosne mogą być pod dużym wrażeniem tego, co uda ci się teraz zrobić. Większe wydatki, które dotyczą domowych potrzeb, czekają cię latem i jesienią, kiedy planeta Jowisz utworzy wspierający trygon do twojego znaku. Będziesz chciał, aby wreszcie było ci miło i wygodnie. Poważniejsze inwestycje okażą się bardzo trafione.

Miłość i rodzina

Zastanów się, czego pragniesz. Teraz pojawi się szansa, aby rodzinne plany. Strzelce w stałych związkach będą w doskonałym humorze. Jednak te, których partner nie docenia, podniosą teraz bunt i odważnie poszukają nowych wrażeń. Biurowe flirty i niewinne uśmiechy mogą jednak wywołać zazdrość twojego partnera, ale też za-



cznie się o ciebie bardziej starać. Samotne Strzelce będą cieszyć się powodzeniem. Nie wymagaj jednak od nikogo, aby na pierwszej randce obiecywał ci od razu miłość aż po grób. Na poważne plany i zobowiązania przyjdzie czas latem i jesienią.

Zdrowie

Chcesz być zdrowy, to się więcej ruszaj i spaceruj. Świeże powietrze przyda się twoim płucom, jeśli palisz to w tym roku koniecznie rzuć ten nałóg. Zadbaj też o skórę, nawilżaj ją i odżywiaj, a powstrzymasz upływ czasu. To dobry rok na różne kuracje i zabiegi upiększające.

KOZIOROŻEC (22.12 - 19.01)

Planeta Jowisz w pierwszej połowie roku pomoże ci osiągnąć to, na co od wielu lat pracujesz i wskaże ci nowe ambitne cele. Pieniądze i kariera zmotywują cię do pracy i ruszenia się z domu. Będziesz układać plany awansu, szukać nowego zajęcia. Nie przesadzaj tylko z ilością obowiązków, jakie na siebie weźmiesz. Zdrowie też jest ważne! Jesienią czeka cię zaproszenie do podróży lub udział w większej imprezie. Wykorzystaj okazje do zawarcia wartościowej znajomości.

Kariera i pieniądze

Pierwsza połowa roku przyniesie ci oczekiwane polepszenie finansowe i zawodowe. Rozmowy, które dotyczą podwyżki, będą trudne, ale mają wielką szansę zakończyć się sukcesem. Postaraj się jednak dobrze uzasadnić swoje żądania. Mów otwarcie, co potrafisz i jakie są twoje rzeczywiste obowiązki. Jeśli już zdobyłeś w życiu odpowiednią ilość gotówki, to teraz zaczniesz zastanawiać się nad dalszymi inwestycjami. N

Miłość i rodzina

Odważnie wprowadzaj zmiany w życiu rodzinnym i uczuciowym, kiedy Jowisz wspiera cię od stycznia do czerwca. Dla przyjaciół i znajomych staniesz się za to autorytetem w sprawach flirtów i romansów. Postaraj się unikać osób, które próbują zepchnąć na ciebie odpowiedzialność za swoje decyzje. Nie pouczaj nikogo, nie rozsądźaj sporów, bo spowodujesz nieporozumienia i towarzyskie zamieszanie. Samotne Koziorożce poszukają kogoś na poważnie. Sprzyja



ci szczęście, choć miłosne sprawy będą spokojnym rytmem. Bądź wytrwały i uwierz w swoją wartość, bo ktoś może odmienić twoje miłosne życie!

Zdrowie

Będziesz w bardzo dobrej kondycji, ale wzmacniaj wątrobę. Zadbaj o właściwą dietę i nie przesadzaj z alkoholem. Jedz więcej kaszy i naturalnych produktów, a od razu zauważysz, że masz więcej siły i energii. To także dobry rok, aby zrzucić zbędne kilogramy, ale nie przechodź na radykalną dietę, tylko zacznij się więcej ruszać.

WODNIK (20.01 - 18.02)

Czeka cię rok ważnych decyzji, a kłopoty okażą się mniejsze, niż przewidywałeś. Od czerwca dzięki wsparciu Jowisza w opozycji do twojego znaku powiodą się wszystkie sprawy, które związane są z domem, rodziną i miłością. Nie żałuj sobie ulubionych przyjemności, bo dzięki nim przez cały rok będziesz w doskonałej psychicznej formie. Intuicja podpowie ci, abyś trzymał się jak najdalej od ryzykownych spraw. Najważniejszych wydarzeń spodziewaj się w lutym i sierpniu, kiedy zaćmienia Słońca będą działać na twój znak. Wszystko, czego się teraz nauczysz i co sobie zaplanujesz, z pewnością jeszcze nie raz ci się przyda.

Kariera i pieniądze

Zajmij się uporządkowaniem swoich spraw finansowych. Zakończ niepotrzebne konflikty, przypomnij sobie o złożonych kiedyś obietnicach. Zakończ też sprawy, które przestały być opłacalne. W ten sposób sprawisz, że w twoim życiu będzie nieco więcej wolnego czasu.

Większy ruch w interesach zapowiada się latem. Choć ogarnie cię rozrywkowy nastrój, to nie wahaj się zainwestować w ciekawy kurs lub szkolenie. Szczęście sprzyja ci także podczas krótkich podróży. Na finanse nie będziesz narzekać, a nowe inwestycje okażą się udane, jeśli zaczniesz wreszcie myśleć o swojej wygodzie. Zwłaszcza w od lipca szukaj okazji, a zyskasz więcej od innych.

Miłość i rodzina

Będziesz wspierać swoich bliskich w rozwijaniu różnych pasji. Problemów i konfliktów będzie mniej niż w poprzednich latach, ale uważaj na plotki. W sierpniu lepiej nie zwierzać się komuś, kto ze wszystkiego robi sensację, bo może wybuchnąć mała



afera. Bliska osoba okaże większe niż zwykle zrozumienie dla twoich marzeń i nastrojów. Wakacje sprzyjają bardzo udanym wspólnym wyjazdom. Także różne większe uroczystości, w jakich weźmiesz udział, okażą się udane. Dobry rok na decyzję oślubie lub dziecku. Samotne Wodniki będą pocieszać strapionych przyjaciół. Nowi wielbicieli szybko odkryją, że bardziej interesuje cię teraz dusza, a nie ciało. Jesienią czeka cię więcej interesujących miłosnych okazji.

Zdrowie

Jeśli chcesz być w świetnej kondycji, to zadbaj o nerki i nawadniaj organizm. Odstaw gazowane napoje i noś wszędzie ze sobą butelkę z czystą, źródlaną wodą. Nawilżaj też skórę i nie zapominaj o regularnym stosowaniu kremów i balsamów.

RYBY (19.02 - 20.03)

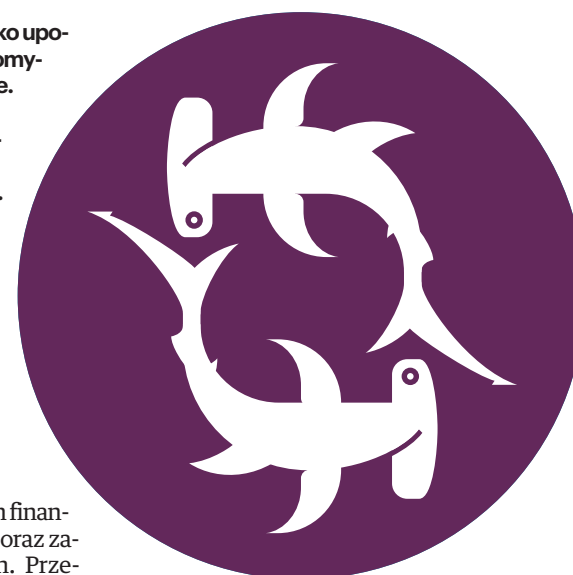
Korzystny wpływ planet pomoże ci szybko uporać się z trudnymi sprawami. Będziesz pomysły i otwarty na ryzykowne propozycje. Neptun i Saturn na dobre opuszczają twój znak w styczniu i lutym, dzięki czemu poczujesz, że nie jesteś już przytłoczony aż tak trudnymi obowiązkami i dylematami. Planeta Jowisz w trygonie do twojego znaku od stycznia do czerwca ułatwi te sprawy, z którymi w poprzednich latach nie dawałeś sobie rady. Uran od kwietnia doda ci energii i postawi ciekawych ludzi na twojej drodze. W marcu i sierpniu zaćmienia Księżyca silnie działające na twój znak skłonią cię do podjęcia odpowiedzialnych decyzji.

Kariera i pieniądze

Planeta Jowisz bardzo sprzyja zyskom finansowym, odzyskiwaniu starych długów oraz załatwianiu ważnych spraw w bankach. Przeszkody potraktuj jak test, który musisz zdać i bądź odważny. Od kwietnia wszystko ruszy do przodu. Jesienią uważaj, aby nie paść ofiarą zawodowej intrygi. Swoich wrogów pokonasz używając ich własnych pomysłów i argumentów. Zadbaj też o swoje znajomości, bo dzięki nim w porę dowiesz się o korzystnej inwestycji lub innej okazji, którą szkoda byłoby przegapić.

Miłość i rodzina

Będziesz ciekawy świata, spragniony zabawy i ciekawski. Jowisz w trygonie od stycznia do czerwca przyniesie ci jednak kilka miłosnych zagadek i niespodzianek! Pewna osoba wyda ci się warta zainteresowania, choć wiele będzie niedopowiedzeń i miłosnych zagadek. Pilnuj swoich tajemnic, bo plotki na temat twojego zachowania mogą



ci poważnie zaskoczyć. Ryby w stałych związkach chętnie wybiorą się w romantyczną podróż. To także dobry rok, aby podjąć decyzję o wspólnych inwestycjach. Samotne Ryby mogą liczyć na spotkania z ważnymi osobami, których od dawna nie widziały. Niektóre z nich mogą mieszkać za granicą lub zajmować się poważnymi interesami.

Zdrowie

Uważaj na siebie, bo zaniedbania mogą dać o sobie znać. Zrób analizy, a będziesz wiedział, co trzeba uzupełnić. Nie przesadzaj z ćwiczeniami, bo Saturn przez ostatnie lata mógł osłabić twój kręgosłup i kolana. Basen, spacer i łagodna gimnastyka przywróci ci energię i dobrą kondycję.

Na Suwalszczyźnie czas płynie inaczej. Podczas gdy jedni kończą świąteczny maraton, inni dopiero się do niego przygotowują. Święta Bożego Narodzenia u staroobrzędowców przychodzą 13 dni później niż u katolików, post trwa dłużej, a radość z Narodzenia Chrystusa nie kończy się po dwóch dniach

Anna Gryza-Aneszko

ŚWIĘTA W RYTMIE STAREJ WIARY

Staroobrzędowcy to jedna z najbardziej charakterystycznych mniejszości religijnych północno-wschodniej Polski. Od wieków pielęgnują własny rytm życia, w którym wiara, praca i wspólnota tworzą nierozdzielny całość.

Historia staroobrzędowców zaczyna się w XVII wieku w Rosji. To wtedy car i patriarcha Nikon wprowadzili reformy w Cerkwi prawosławnej, których część wiernych nie zaakceptowała. Odrzucenie zmian oznaczało prześladowania, a często konieczność ucieczki.

- Staroobrzędowcy to wyznawcy prawosławia, którzy nie przyjęli reform XVII wieku. W trosce o ocalenie własnej wiary musieli uciekać - jedni na Syberię, inni na zachód, m.in. na tereny dawnej Rzeczypospolitej - tłumaczy Krzysztof Snarski, historyk z Muzeum Okręgowego w Suwałkach. - Polska była wówczas uznawana za kraj bardzo tolerancyjny i bardzo otwarty na różne mniejszości.

Uznawali tylko pracę i modlitwę

Osadnictwu starowierców sprzyjali polscy magnaci, którym zależało na zagospodarowaniu obszarów słabo zaludnionych. I tak w II. poł. XVIII wieku wyznawcy starej wiary pojawili się na Suwalszczyźnie - w regionie Augustowa, Suwałki i Sejny. Pierwsze osady powstały w Pogorzelcu i Głębokim Rowie, a kolejne - w Wodzieńkach i Łopuchowie. Nowi osadnicy dostawali ziemie trudne do uprawy, ale niezwykle surowość zaś słała w parze z etosem ciężkiej pracy.

- Uznawali tylko pracę i modlitwę oraz oczekiwanie na koniec świata - podkreśla Snarski. - Byli bardzo pracowici, więc szybko zaczęli prosperować.

Jak wskazuje historyk, dowodem ich zamożności była m.in. kamienna, bita droga przebiegająca przez Wodzieńki czy wysokość podatków płaconych w krążkach torfu. W porównaniu z sąsiednimi wsiami różnice były ogromne.

Sercem wspólnoty była molenna - dom modlitwy. Do dziś w Wodzieńkach można oglądać



Krzysztof Snarski, historyk z Muzeum Okręgowego w Suwałkach

jedną z najpiękniejszych drewnianych molenn w regionie.

Poszczą przez ponad 260 dni roku

Staroobrzędowcy posługują się kalendarzem juliańskim. Oznacza to, że ich Boże Narodzenie przypada 13 dni po świętach katolickich. Wigilia obchodzona jest 6 stycznia.

- Świętowanie Bożego Narodzenia poprzedza bardzo rygorystyczny post. To nie jest radosne oczekiwanie, jak adwent w kościele zachodnim - podkreśla Snarski. - To przygotowanie, czas oczyszczenia ciała i umysłu. Post powinien być prawdziwy w sensie jakościowym i ilościowym. Patrząc przez optykę kościoła zachodniego, to mamy jeden wielki post, w którym próbujemy jakoś się tam zachowywać, odmawiamy sobie czegoś. W Wigilię pościmy tylko ten jeden dzień. Natomiast staroobrzędowcy przywykli do poszczenia mają tych postów w takim najbardziej radykalnym wymiarze ponad 260 dni roku.

Wieczera wigilijna ma charakter głęboko symboliczny. Na stole pojawiają się potrawy znane także z innych tradycji wschodnich: kutia, dania z makiem, ryby oraz kisiel owsiany.

- Kisiel owsiany dziś wydaje się nam niemal niejadalny. Taki surowy, naturalny, bez cukru. Ale to właśnie on był elementem postnej tradycji - wskazuje historyk.

W kolędach ważniejsza od melodii jest treść

Najważniejsze jednak nie jest jedzenie, lecz wspólnota. Święta zaczynają się w rodzinie, a następnie przenoszą do molenny (świątyni staroobrzędowców). Centralnym punktem świąt są długie i uroczyste nabożeństwa. Zachowują one dawne formy liturgiczne, charakterystyczne śpiewy. Modlitwa i kontemplacja mają większe znaczenie niż zewnętrzne formy świętowania.

- Kilka razy byłem na takich ceremoniach to różnica w czasie jest widoczna. Nabożeństwa są bardzo długie - mówi Snarski. - U katolików są kolędy, jest ta radość, a staroobrzędowcy, mam wrażenie, próbują przeżyć tę radość głębiej, intensywniej. To celebrowanie, nie tylko obrzęd.

U staroobrzędowców istotnym zwyczajem również jest i kolędowanie, i odwiedziny, ale mają one bardziej religijny niż rozrywkowy charakter. Kolędnicy śpiewają dawne pieśni o narodzeniu Chrystusa, niosąc życzenia zdrowia i pomyślności. W niektórych wspólnotach praktykowane jest także obdarowywanie się drobnymi upominkami, zwłaszcza dziećmi.

- Dawniej obdarowywano się na przykład jabłkiem - symbolem płodności i dobrobytu. Słowo w kolędzie było darem, życzeniem urodzaju i pomyślności - tłumaczy Snarski.



Ikonostas w świątyni klasztornej staroobrzędowców w Wojnowie. Początki klasztoru sięgają 1836 r., kiedy to nad brzegiem jeziora Duś powstała mała pustelnia

Kolędnicy śpiewali pieśni, w których ważniejsza od melodii była treść - błogosławieństwo dla gospodarzy.

Staroobrzędowców jest coraz mniej

Życie w katolickim otoczeniu bywa dla staroobrzędowców wyzwaniem. Ich święta nie są dniami wolnymi od pracy, co zmusza do kompromisów.

- Oni często świętują dwa razy - z katolikami i potem po swojemu. To nie zawsze jest dla nich łatwe - zauważa Snarski.

Dawniej wzajemny szacunek w mieszanych społecznościach był normą. Gdy przypadała staroobrzędowa Wigilia, mieszkający po sąsiedzku katolicy unikali hucznych zabaw.

- Każdy wiedział, czego się spodziewać po sąsiedzie. Religie funkcjonowały obok siebie - mówi Snarski.

Dziś staroobrzędowców jest coraz mniej. Szacuje się, że ochrzczonych w molennach może być około dwóch tysięcy osób, ale aktywnie praktykujących - znacznie mniej.

- Trudno to dokładnie policzyć. Wielu wybiera to, co wygodniejsze albo w ogóle rezygnuje z praktyk - przyznaje Snarski.

Młodsze pokolenia mają szczególnie trudno. Długie nabożeństwa, archaiczny język i surowe zasady wymagają ogromnego zaangażowania.

Współcześnie można wyróżnić trzy główne ośrodki sta-

roobrzędowców w Polsce. Pierwszy to ośrodek suwalski, skupiony wokół parafii w Suwałkach. Obejmuje on miasto oraz okoliczne wsie Suwalszczyzny, a także północno-wschodnią część regionu - od Wodzieńki i Łopuchowa, przez okolice Sejny.

Drugim ważnym skupiskiem staroobrzędowców jest ośrodek augustowski, którego centrum znajduje się w Gabowych Grądach. Obejmuje on praktycznie cały powiat augustowski, gdzie staroobrzędowcy tworzą zwarte i aktywne wspólnoty.

Trzeci ośrodek to Mazury, z miejscowością Wojnowo w gminie Ruciane-Nida, gdzie od pokoleń mieszkają tzw. staroobrzędowcy mazurscy. W latach 20. i 30. XX wieku nastąpiła jednak znaczna emigracja mieszkańców tych terenów - głównie do Hamburga oraz innych regionów Niemiec. W efekcie lokalna parafia mazurska ożywia się szczególnie w okresie świątecznym, kiedy potomkowie emigrantów przyjeżdżają w rodzinne strony, do swoich dawnych miejsc zamieszkania.

Z Suwalszczyzny wyjechali do USA

- Warto również wspomnieć o emigracji staroobrzędowców z Suwalszczyzny do Stanów Zjednoczonych - wskazuje Snarski. - Jak podkreśla Jeffrey Hollman, profesor Uniwersytetu Pensylwanii, w USA żyje obecnie około tysiąca osób po-

chodzących z tego regionu, które bardzo rygorystycznie przestrzegają zasad swojej wiary. Tworzą one silną i zwartą wspólnotę, pielęgnując tradycje religijne oraz kulturowe.

Podobnie jak polska Polonia w Chicago manifestuje swoją tożsamość poprzez stroje podhalańskie i folklor, tak również staroobrzędowcy z Polski w Stanach Zjednoczonych zachowują swoją odrębność, przywiązanie do tradycji oraz silne poczucie wspólnoty.

Mimo zmian, jakie zaszły na przestrzeni lat, Boże Narodzenie pozostaje dla staroobrzędowców czasem wyjątkowym. Momentem, w którym tradycja wygrywa z codziennością.

- Święta zatrzymują nas w czasie. Pozwalają ponownie odczytać znaczenie postu, wspólnoty i umiaru - podsumowuje Krzysztof Snarski.

Boże Narodzenie u staroobrzędowców to czas skupienia, modlitwy i umacniania więzi rodzinnych oraz wspólnotowych. Zachowanie dawnych obrzędów i prostoty świętowania stanowi dla nich wyraz wierności wobec tradycji przodków i duchowego dziedzictwa. W świecie nadmiaru i pośpiechu staroobrzędowy rytm świąt staje się cichą lekcją uważności. Przypomnieniem, że radość nie zawsze rodzi się z pełnego stołu, ale z ciszy, modlitwy i bycia razem.

SŁOWA, KTÓRE BĘDĄ NAS PRZEŚLADOWAĆ W 2026 ROKU

Na 2025 r. wróżka Roma przepowiedziała wybór papieża Włocha, pierwszy w historii kontakt z kosmitami, abdykację Karola III, wynalezienie leku na raka i uwolnienie psów z łańcuchów.

Więc nie będę jak wróżka. Opowiem o sprawach, od których w 2026 r. na pewno nie uciekniemy. Zanim przeczytacie i straciecie dobry, noworoczny humor, przypomnijcie sobie święte słowa dobrego wojaka Szwejka: „Jeszcze nigdy tak nie było, żeby jakoś nie było”

Adam Willma

AI

Zabawmy się w taką grę. Na kartce papieru zapisujemy nazwiska tych wszystkich autorytetów, ekspertów i publicystów, którzy w geście politowania podnoszą brwi i przekonują nas, że strachy na Lachy z tą całą sztuczną inteligencją. Że były już przecież w historii przełomowe wynalazki, były maszyny parowe, były samochody, był prąd, był internet. I co? No i przecież nic się nie stało. Dorożkarze stali się tak-sówkarzami, parobkowie nauczyli się obsługiwać parowe młockarnie, a nawet starsze panie w okienkach kasowych płynnie przeszły z liczydeł na kalkulatory i z kalkulatorów na klawiatury komputerów. I ludzkość sobie poradziła.

Więc – nie. Sztuczna inteligencja nie jest wynalazkiem jak każdy inny. Wszystkie dotychczasowe uderzały w ludzki tryb życia z pracy własnych rąk lub drobnych inteligenckich wyrobników. Po raz pierwszy mamy do czynienia z wynalazkiem, który w pierwszej kolejności zadaje cios z łokcia w głowy naukowców, plastyków, diagnostów, muzyków, wykładowców, tłumaczy... Po raz pierwszy od tysięcy wyrasta w naszych ogródkach Drzewo Wiadomości, które rodzi wszystkie (niemal?) potrzebne do życia owoce. Nigdy wcześniej nie było narzędzia, które tak kompleksowo wyjaśniałoby świat ludziom pod każdą szerokością i w niemal każdym języku. Przede wszystkim jednak nie stworzyliśmy nigdy wcześniej narzędzia, którego nie pojmują do końca jego twórcy. Narzędzia, które za to jest w stanie rozgryźć nasze emocje jak żaden inny człowiek. I kontrolować nas w sposób perfekcyjny.

A zatem żegnaj dawny świat. Nic nie będzie już takie samo.

Ceny

Pytanie konkursowe: Czy ktoś pamięta, aby w ciągu ostatnich 10 lat nasze uko-



Polaryzacja wszystkim nam odbija się czkawką. Bierzymy się za łby głównie w internecie, nie zważając na to, że już połowę ruchu w sieci generują nie ludzie, ale boty. A napuszczają nas na siebie złowieszcze jaszczury

jakiś podatek? Owszem, policzyłem, abyście wy nie musieli. Obniżonych zostało w tym czasie 5 opłat (w tym PIT dla młodych i tzw. mały CIT). Abyście jednak za bardzo nie zadzierali nosa, w tym samym czasie podwyższono (lub wprowadzono) 50 innych podatków. Do słownika języka polskiego weszły m.in. opłaty: cukrowa, małpkowa, mocowa, recyklingowa, re-

prograficzna i VOD-owa, o „daninach” (medal dla polityka, który wygrzebał ten archaizm językowy) nie wspominając.

Niemal na całym świecie tendencją jest podobna. Rządy odczuwają ogromny dyskomfort, gdy w kieszeniach podatników pozostaje zbyt wiele pieniędzy. Pieniądzy, którymi można przecież kupić sobie głosy w wyborach. Problem

w tym, że po raz pierwszy nadgorliwość rządzących wyprzedziła rosnące wskutek wzrostu gospodarczego dochody. Wszystko to oczywiście ma wpływ na siłę nabywczą statystycznego Polaka, który za przeciętną pensję kupi dziś mniejszy ułamek metra kwadratowego (!) mieszkania, dłużej niż dekadę wcześniej będzie pracował na najmniejszy samochód, a przede wszyst-

kim mocniej zabolą go usługi: dentysta, fryzjer, mechanik czy elektryk. Nie wspominając o rodzinnym wypadzie na pizzę, która w najzwyczajszej bydgoskiej pizzerii kosztować będzie tyle, co w centrum Rzymu.

A gdyby przyszło wam do głowy narzekać na rok 2025, to przygotujcie portfele. W 2026 czekają już na was świeżutkie fiskalne wypieki:

podwyżka abonamentu RTV, wzrost podatku od nieruchomości, podatek węglowy (w górę m.in. materiały budowlane, AGD i części samochodowe). Do tego oczywiście akcyza, prąd, ZUS. Aaaa, no i żywność – ekonomiści prognozują wzrost o 4-5 proc.

Chiny

Bez obawy, nie zamierzam sypać banałami o chińskiej

ekspansji. Tym bardziej, że ta ekspansja na naszych oczach zaczyna się kończyć. Chiny domykają właśnie system. Po mału, po kolei, systematycznie. Chiny zjadły świat, a my urządzamy się właśnie w ich przetyku.

Przez lata przyglądałem się, w jak przemysłny sposób za-właszczały sobie branżę sprzętu audio - zaczynając od tandetnej tanizny, kończąc dziś na spręcie z najwyższych półek. Jakże zadziwiająco odwróciły się role - w zachodnich mediach społecznościowych powstały już fora miłośników chińskich marek. Właśnie trwa finałowy akt przedstawienia: upada ostatni produkt audio w Europie - Chińczycy znaleźli sposób, aby skutecznie transportować do Europy kolumny głośnikowe. Wydawało się przez lata, że przynajmniej tę branżę - produktów (trudnych ze względu na gabaryty w transporcie) odpuszczą. Znaleźli jednak logistyczny patent, aby się opłacało.

W komentarzu na chińskiej platformie handlowej czytam wpis klienta z Ameryki Południowej: „Dziękuję wam, bracia Chińczycy, możemy dziś kupić rzeczy, na które kiedyś nie byłoby nas stać”. Pozostaje pytanie, czym w przyszłości Europa zapłaci za chińskie towary. Bardzo stare pytanie, jeszcze z czasów, gdy za porcelanę i jedwabie Chińczycy kazali płacić sobie wyłącznie srebrem i złotem. Wówczas po raz pierwszy przerobiliśmy hasło: deficyt w stosunkach handlowych.

Deindustrializacja

Tu wystarczą liczby. Według Europejskiej Konfederacji Związków Zawodowych inwestycje zagraniczne w UE spadły z 7,7 mld euro w 2022 r. do 218 mln euro w 2025. Z kolei udział Unii w globalnym eksporcie inwestycji spadł z 34 do 10 proc. Każdego dnia (!) w Europie znika około 500 miejsc pracy w przemyśle. Ale nasze rządy dzielnie walczą z tym zjawiskiem, prawda? Prawda.

Demografia

Wiem, wiem. Nie możecie już słuchać o tym, że wymieramy. Ja również. A jeszcze bardziej nie mogę słuchać o cudownych receptach - dodatkach, świadczeniach i innych zachętach, które miały przyczynić się do wzrostu dzietności, a okazały się kolejnym wydawaniem pieniędzy na oślep. Korea Południowa wydała na programy zwiększania dzietności 250 mld dolarów, a mimo to tkwi dziś na samym dnie demograficznego dołka. Po prostu z jakiegokolwiek powodu nie chcemy mieć dzieci. I trudno, nie pierwsi w historii. Zostaniemy więc zastąpieni przez tych, którzy dzieci chcą. Ale zanim to na-



GRAFIKA AI

Tak jak kiedyś po wschodniej stronie żelaznej kurtyny, tak i dziś zaczynamy urządzać się w świecie wymyślonym na nowo przez chińskich planistów. W dawnych czasach za jedwabie i porcelanę płaciliśmy Chińczykom złotem, a dziś?

stąpi, k a ż d a z nowych inwestycji należy analizować pod kątem demograficznym. Nie stać nas na polityczne fantazje, których za 10-20 lat nie będzie miał kto utrzymać. Większość z tworzonych dziś obiektów sportowych czy kulturalnych powinna mieć wpisana w projekt możliwość zmiany przeznaczenia, gdy zajdzie taka konieczność w przyszłości. Ale, zaraz, zaraz... Zapomniałem, że „przyszłość” w polityce ma najwyżej 4 lata - tyle samo, co kadencja Sejmu.

Depresja

To nie jest normalne. W ciągu 20 lat sprzedaż antydepresantów w Europie wzrosła o 250 proc. Co szóstą osobą, którą spotykamy na ulicach, cierpiała na zaburzenia psychiczne, a prawie połowa Europejczyków doświadczyła lęków albo depresji w ciągu ostatnich 12 miesięcy.

Co półtorej godziny samobójstwo popełnia jeden Polak. Statystycznie w mieście wielkości Włocławka na życie targnie się skutecznie w przyszłym roku 14 osób. Dla po-

równania - w dotkniętej pożogą wojenną Syrii będą to „zaledwie” 2 osoby.

A teraz przekreście globus w prawo. Te kropczki na północ od Wenezueli to Barbados. Żyje się tam na poziomie zbliżonym do Polski. Z jedną różnicą - niemal nikomu nie przychodzi do głowy, żeby żegnać się przedwcześnie z życiem.

Barbadosyjczyku, przyjeżdż, powiedz nam, jak żyć. I co poszło nie tak.

Indie

Jako się rzekło, utkwiliśmy w chińskim przewodzie pokarmowym. Ale - spokojnie - to nie koniec metabolicznej drogi. W zarysowującej się przyszłości pojawia się inny kandydat, który ma ochotę zawalczyć o kolejność dziobania i właśnie wyciąga z rękawa asy. O ile w Niemczech osoby powyżej 65. roku życia stanowią 20 proc. społeczeństwa, w Indiach - zaledwie 10 proc. A teraz trzymajcie się mocno: o ile mediana wieku w Polsce wynosi 43 lata, w Indiach - zaledwie 28. Społeczeństwo Indii jest nie tylko młodsze od Chin, ale i liczniejsze (w

2030 r. Hindusów będzie o 100 mln więcej niż Chińczyków). Przemysł znad Gangesu coraz odważniej sięga po nowe technologie związane z półprzewodnikami, AI i przemysłem kosmicznym oraz zbrojeniom. Żadna z polskich uczelni nie może równać się w rankingach z uniwersytetami w Bombaju i Madrasie. Gdy więc obejrzyś kolejną rolę o krowich łajnach na ulicy i ludzkich szczątkach w Gangesie, sprawdź, czy wyświetliła się za pośrednictwem hinduskiego chipa albo satelity wystrzelonego z Andhra Pradesh nad Zatoką Bengalską.

Kontrola

Plany na przyszły rok? Skanowanie prywatnych wiadomości i przesiewowa kontrola podróży. Jednolita tożsamość cyfrowa i biometryczna kontrola granic. Automatyczna analiza profilu wydatków i monitoring każdej transakcji B2B w czasie rzeczywistym. Raportowanie sprzedaży z Vinted, OLX, Allegro; kontrola konta bankowego bez realnego powodu oraz możliwość natychmiastowej blokady środków na koncie...

I nie myśl sobie, że rzucisz to wszystko i wyjedziesz w Bieszczady. Tysiące kamer z systemem rozpoznawania twarzy rejestruje każdy etap twojej ucieczki, a w roli dozorczy wystąpi twój własny odkurzacz. Zacierasz ręce, bo ten model nie ma obiektywu? Nie szkodzi - poradzi sobie doskonale za pomocą wbudowanego lasera.

Metropolia

Metropolia - to brzmi dumnie. A w każdym razie - prestiżowo. Ekonomiści dopowiedzą - taniej. Ale jaką właściwie Polskę budujemy? Już dziś gołym okiem widać zanikanie niektórych małych miasteczek, nie wspominając o wsiach, z których masowo wyjechały zwłaszcza młode kobiety. Polacy masowo osiedlają się w aglomeracyjnych archipelagach i nie widać w tunelu światła, które miałoby zatrzymać ten proces. A więc powtarzamy schemat, który stał się zmorem wielu krajów na świecie - zatłoczone molochy, w których za lepsze zarobki płacimy droższą, tłokiem, zakorkowanymi i coraz mniej bezpiecznymi ulicami kontra opustoszała prowincja. Cóż z tego, że sielska, skoro wycięto z niej udogodnienia nowoczesnego świata. Żadna z dotychczasowych partii politycznych nie wprowadziła realnego programu decentralizacji. Ale czy może być inaczej w czasach, w których większą rolę w polityce odgrywają wizażyści niż wizjonerzy?

Polaryzacja

Uskrajnieniem poglądów politycznych nie jest polską spe-

cyfiką. Pojawia się jak nowotwór w wielu krajach. Co sprawia, że pojawiają się destrukcyjne tkanki, które niszczą społeczny organizm? Czy to skutek ogólnego osłabienia społecznych organizmów? A może efekt pojawienia się narzędzi, do których nasze umysły nie były przystosowane? Bo kiedy w historii pojedynczy człowiek mógł całemu światu pokazać, kogo lub co ma w d...? (niekiedy całkiem dosłownie). Oczywiście istnieje bezsprzecznie pewne skuteczne lekarstwo na to straszliwe w skutkach rozdwojenie: hekatomba, która dotknie - bez rozróżniania - wszystkie strony internetowych barykad. Ale czy na pewno takiego lekarza potrzebujemy?

Niemcy

Nie ma nic głupszego niż satysfakcja z porażek sąsiada. Niemcy są krajem, który deindustrializacja dotyka najmocniej w Europie. Owszem, w dużej mierze na skutek pomysłów ich własnych polityków. Z polskiego punktu widzenia ważniejszy jest jednak skutek niż przyczyna. A tego jeszcze nie poznaliśmy, dopiero zacznie się wyłaniać.

Niemcy są społeczeństwem tłustych kotów - społeczeństwem, w którym trzy pokolenia zdążyły wyrosnąć w sytuacji błędnego socjalnego spokoju. Pozostaniesz bez pracy? Państwo nie pozwoli, abyś został pozabawiony podstawowych dóbr. Przechodzisz na żałosną emeryturę? Okej, lekko nie będzie, ale gdy zepsuje się lodówka, urząd kupi ci nową. W razie czego dostaniesz nowe łóżko, a nawet telewizor. Państwo i wszystkie jego biurokratyczne odnogi nie pozwolą ci zginąć. Ba - nie pozwolą zginąć uchodźcom z wszelkich szerokości geograficznych. Tak było do tej pory, ale czas socjalnego snu właśnie mija. Nadchodzi przebudzenie, a „przebudzenie” jest w niemieckim słowniku terminem złowieszczym. Bo tłusty kot pozostaje kotem.

Ukraińcy

W narracji dotyczącej wojny na Ukrainie i uchodźców ukraińskich pojawia się cecha, która w bogatym języku polskim oddawana jest różnymi słowami: patos, afektacja, nadęcie, pompatyczność... Na wysokiego konia podsadziliśmy sprawę ukraińską i z wysokiego konia przyszło jej dziś spadać. Wybuch współczucia i empatii zastąpiony został przez implozję zawodu i rozczarowania. Wiek mija, a kłopot z nadużywaniem wielkich liter w polskiej rzeczywistości pozostaje. W emocjonalnym uniesieniu być może przyznano migrantom z Ukrainy nadmiar ułatwień i przywilejów, których prze-

cież sami się nie domagali. Dziś pisane wielkimi literami pretensje sprawiają, że z przywilejów tych państwo się wycofuje, a w społecznym odbiorze ostrze krytyki spada na samych Ukraińców. Jak to często bywało w dziejach, zabrakło Polakom rozważli, zimnej krwi, chłodnej analizy i drobnych korekt. Tymczasem pisane dziś wielkimi literami antyukraińskie hasła burzą dobre wspomnienia, które miały szansę zmieniać rzeczywistość na stulecia. Jeśli - daj Boże - rok 2026 będzie datą zakończenia tej strasznej wojny, warto o tym pomyśleć, jaką przyszłość budujemy.

Unia Europejska

Unię Europejską czeka remont generalny. Jeśli go nie przejdzie, przestanie istnieć. Paradoksalnie - drugorzędną sprawą jest to, czy przeprowadzą go federaliści, czy zwolennicy „Europy ojczyzny”. Po prostu - nie da się dłużej sterować tak skomplikowanym organizmem w sposób tak mglisty jak dotychczas. Mętny system podejmowania decyzji (negocjowanych pomiędzy Komisją Europejską, Parlamentem i Radą Europejską), przewlekłe procedury i horrendum biurokracji coraz częściej przynoszą zatrute owoce. Priorytety rozwojowe wyznaczane przez UE rozmiągają się z realnymi problemami i dążeniami zwykłych Europejczyków. Na nic zdadzą się coraz dalej idące próby wprowadzania internetowej cenzury. Tym bardziej, że współczesna Europa jest dziś czymś zupełnie innym niż kontynent, na którym powstały zręby Unii. Dość powiedzieć, że w ciągu 20 lat Belgowie (którzy goszczą dziś instytucje unijne) przestaną być większością w swoim kraju.

Zadłużenie

Zaciąganie długów jest dobre. Jesteś innego zdania? To znaczy, że z większością polityków nie jest ci po drodze. Bo zadłużamy się każdego roku coraz bardziej. I marna to pociecha, że przychody budżetowe również mamy większe. Polska już się zbliża i niebawem powita się z gąską - maksymalnym 60-procentowym poziomem zadłużenia. Co to w praktyce oznacza? Ano, że na każdym obywatelu (od niemowlęcia po stulatka) ciąży 59 tys. zł długu. A jeśli komornik miałby ścigać jedynie pracujących, zająłby im majątek o wartości 130 tys. Obsługa tego długu kosztuje rocznie około 68 mld zł. To kwota, za którą można zbudować 500 km autostrad lub 50 km metra.

Jest jeszcze jeden „drobny” problem. Każdego roku liczba Polaków, na których spadnie spłata długu, będzie się kurczyć. Ale to problem przyszłych pokoleń, prawda?

ERMANNNO FURLANIS: ROBIŁEM PIZZĘ DLA KIM DZONG ILA. ALE DLA PUTINA BYM NIE ZROBIŁ

- Żeby zrobić dobrą pizzę, trzeba się uczyć co najmniej 10 lat. Mało kto potrafi ją zrobić bardzo dobrze, a jednocześnie bardzo szybko. A to jest cały sekret - mówi Ermanno Furlanis, jedna z postaci opisanych w wydanej niedawno książce „Kucharze dyktatorów”. Włoski pizzaiolo przez wiele lat nie chciał wypowiadać się o okresie spędzonym w latach 90. w Korei Płn.

Wojciech Szczęsny

Dlaczego już się Pan nie boi? Zamiast się bać, nauczyłem się być ostrożnym. Żyjemy przecież w niebezpiecznych czasach. Nie chciałem się nad tym teraz rozwodzić, ale podkreślam, przez kilka dni pobytu akurat w Warszawie czułem się bezpiecznie. Ale to temat na inną rozmowę.

Porozmawiamy więc o kuchni. Włoscy kucharze zawsze podkreślają wagę lokalnych produktów. Gdy podają przepisy, także na płatkach społecznościowych, nie słyszymy np. po prostu o pomidorach i czosnku, tylko o tym, że jak pomidory, to tylko San Marzano, jak czosnek...

...to tylko z Val di Chiana. Wia-domo, bo jest najlepszy.

No dobrze, pochodzi Pan z regionu Friuli-Wenecja Julijska. Został Pan zatrudniony przez reżim północnokoreański do robienia pizzy, a w Pana rodzinnych stronach się jej przecież nie robi. Słyniecie z polenty i joty.

Jotę robi się w Trieście. To pierwsze zastrzeżenie. Administracyjnie to ten sam region, ale Włochy pod względem kulinarnym są bardziej zróżnicowane, niż może się wydawać. To jest naprawdę bardzo skomplikowane, nawet dla nas. Wszystko przez to, że nasz kraj przegrał II wojnę światową, więc stracił na północy część terytorium. Został nam kawałek z ziemiami, które teraz należą głównie do Słowenii, a wcześniej do Jugosławii. To mała część Włoch z centrum w Trieście, które są tak niewielkie, że połączono je z Friuli, którego głównym miastem jest z kolei Udine. We Friuli mamy inne tradycje, inny język. Proszę mi wierzyć, że po friulijsku mówi się inaczej niż po wenecku, ale i po włosku. Zresztą w samym

Udine i Trieście też mówi się inaczej niż w miasteczkach wokół nich. Wie pan, jak mówi się w Trieście „inverno” [zima - red.]?

Słucham.

Zima, wymawiane z-i-m-a. Jak u was. Nie mówi się tam też po włosku „fa freddo” [jest zimno - red.] tylko z-i-m-n-o. Takich słów jest więcej.

Potraw pewnie też.

Jota, o której pan wspominał, to zupa, która pochodzi z Bałkanów. To jednogarnkowe danie z fasolą, boczkiem, kiszoną kapustą i ziemniakami. Ale pamiętajmy, że Bałkany były kiedyś zarządzane przez Austro-Węgry.

Czyli kuchnia wielonarodowa.

W pełnym tego słowa znaczeniu. Większość potraw z Friuli w ogóle nie jest znana w reszcie Włoch. Zresztą w całym kraju co kilkadziesiąt kilometrów kompletnie zmieniają się zwyczaje kulinarne, to są zupełnie inne światy i w ogóle tu nie przesadzę. Nie istnieje coś takiego jak włoska kuchnia standardowa dla całego kraju.

A pasta?

Ale jaka pasta? Niech pan coś wymieni.

Poza tzw. klasykami, które są w każdej włoskiej restauracji w Polsce? Pasta alla nerano. No widzi pan, słyszałem o niej, ale nigdy jej nie jadłem. Zjedzenie wszystkich odmian ze wszystkich regionów jest niemożliwe. Co więcej, im lepiej zna się kuchnię włoską, tym bardziej staje się ona skomplikowana. Muszę przyznać, że nigdy nie podałem się za eksperta od kuchni z mojego własnego regionu.

Proszę nie przesadzać.



Ermanno Furlanis: Włochy pod względem kulinarnym są bardziej zróżnicowane, niż może się wydawać. To jest naprawdę bardzo skomplikowane, nawet dla nas

Mówię zupełnie serio.

Znowu promocja? Dołączmy więc ten wątek - zwyczaj „tajut”, czyli stawiania kieliszka wina napotkaniem znajomemu, jeszcze istnieje we Friuli?

IM LEPIEJ ZNA SIĘ KUCHNIĘ WŁOSKĄ, TYM BARDZIEJ STAJE SIĘ ONA SKOMPLIKOWANA. NIGDY NIE PODAŁBYM SIĘ ZA EKSPERTA OD KUCHNI Z MOJEGO REGIONU

Jak najbardziej. Chodzi o to, żeby nalać towarzyszowi trochę wina, a potem się zrewanżować. W międzyczasie dołącza kolejny i zaczyna się od nowa. To część naszej kultury. Choć nieco niebezpiecznej, bo „tajut” zaczyna się o 10

rano. Kawę pije się o 8 rano, potem już można zaczynać „tajut”. Nie ukrywam, że także stąd wziął się problem nadużywania alkoholu we Friuli. Wiele osób przez lata uważało, także mój ojciec, że lepiej jest odrzucić nowe obyczaje państwa włoskiego niż lokalną kulturę i tożsamość. Niestety to picie wina dla niektórych skończyło się źle, ale problem już został rozwiązany. Młodzi piją trochę mniej, choć aperitivo dalej jest obowiązkowe, z tym że w weekend lub po pracy. Tu dodam, że we Friuli króluje spritz.

W Polsce szprycer jest znany, ale nie jest bardzo popularny. A wziął się właśnie z Friuli.

W czasach monarchii austro-węgierskiej w północnych Włoszech było sporo żołnierzy. W gospodach dostawali lokalne produkty - chleb, ser i wino. Problem polegał na tym, że byli przyzwyczajeni do piwa. Wino w naszym regionie jest bardzo dobre, więc nie chodziło o smak, tylko o pojemność trunku. Kieliszek wina im nie wystarczył, a nie chcieli zamiast kufła piwa zamawiać kufła wina. I wtedy wpadli na pomysł, żeby zamawiać wino, w dosłownym tłumaczeniu, spryskane (niem. spritzen, wł. spruzzare) wodą. Czyli po prostu zmieszane z wodą. Płacili mniej, a picia mieli więcej. Tak to się zaczęło. Co zresztą jest zabawne, bo potem zwyczaj picia spritzu, także aperola spritzu, rozszerzył się na całe Włochy i zaczął być drogi. A na samym początku założeniem było to, żeby było taniej.

Podobnie jak z pizzą.

To prawda. Na północy Włoch pojawiła się dopiero w latach 70. Wtedy wszystko się zaczęło. Jeśli ktoś myśli, że Włosi od wieków zajadali się pizzą, to jest w grubym błędzie.

Niech Pan pamięta o promocji.

Ale tu się nie ma czego wstydzić! Jeszcze w czasach mojej młodości w miastach liczących kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców pizzę można było dostać w maksymalnie dwóch-trzech lokalach. Teraz w każdym mieście jest ponad sto pizzerii. Ale pewne zwyczaje się nie zmieniły. Na południu Włoch pizzę je się codziennie, nawet na śniadanie. Zresztą składa się ją do środka jak kanapkę. U nas tego nie ma.

FOT. CSAKISTI/GETTY IMAGES

No to jakim cudem został Pan pizzaiolo?

Przypadkiem. Mój wuj zobaczył, że coraz więcej osób chce jeść pizzę, więc otworzył pizzerię. W tamtych czasach, żeby móc prowadzić taki biznes, trzeba było sprowadzić kucharza z Neapolu lub z okolic. Może trochę przesadzam, ale powyżej rzeki Pad płynącej w poprzek Półwyspu Apenińskiego nie było innej opcji, nikt nie umiał robić pizzy, tak się przynajmniej uważało. Jeśli nie byłeś z Neapolu, nie miałeś prawa jej robić. Brzmi absurdalnie, ale przysięgam, że tak było. No i wuj zatrudnił takiego typu. Migracja osób z południa Włoch na północ miała zresztą wielki wymiar w historii kraju.

W Polsce po II wojnie światowej też wiele osób zmieniło miejsce zamieszkania.

Ale u nas to się działo później. Nie było już wojny. To migracja nie tylko z wiosek do miast, ale generalnie z południa na północ. To był jeden kierunek. I myśmy naprawdę traktowali tych z południa jako ludzi bez etyki pracy. No i to się często potwierdzało. Wtedy to była zwykła niechęć, choć dziś nazwalibyśmy to rasizmem. Ani mój ojciec, ani mój wuj nie chcieli, żeby ktoś z Sycylii czy Kampanii przyjeżdżał do nas. Ale bez nich nie byłoby pizzy. Sek w tym, że Włosi z południa naprawdę mają inne poczucie czasu. Ja mogę się spóźnić gdzieś kilkanaście minut. Ale nigdy nie będzie tak, że przyjdę dwie godziny później i będę uważał, że nic się nie stało. To jest ta różnica.

Czyli został Pan pizzaiolo z powodu różnic kulturowych?

Dokładnie tak. Żeby rozpalic drewniany piec na pizzę i przygotować składniki, trzeba co najmniej godziny. Pewnego dnia Neapolitańczyk zatrudniony przez mojego wuja przyjechał tak późno, że przy stołach już czekali ludzie. Miarka się przebrała, wybuchła awantura. Nasz pizzaiolo wyszedł, trzaskając drzwiami i mówiąc, żeby „polentoni” - to pogardliwe określenie osób z północy Włoch pochodzące od polenty, o której rozmawialiśmy wcześniej - sami sobie robili pizzę. No i ja z moim kuzynem stwierdziliśmy, że spróbujemy. Mieliliśmy po kilkanaście lat, lubiliśmy tego gościa z Neapolu i często siedzieliśmy z nim w kuchni i patrzyliśmy, co robi, więc uznaliśmy, że damy radę.

Daliście?

Oczywiście, że nie. Coś tam zrobiliśmy, ale połowa gości wyszła, a ci, którzy zostali, nie byli zadowoleni. Wtedy zrozumieliśmy, że to nie jest takie proste, ale warto się podsko-



Ermanno Furlanis: W tym fachu cały numer polega na tym, żeby zrobić danie bardzo szybko i bardzo dobrze

lić, bo można sporo zarobić. Dzisiaj pizzaiolo dalej zarabia więcej niż kelner, ale wtedy to było nawet kilka razy więcej. A roboty było co niemiara. Ja sam kiedyś musiałem zrobić jednego dnia 180 pizz. To mój rekord. Jeśli ktoś mówi, że może zrobić ponad 200, to opowiada bzdury. To niewykonalne.

Kiedy uznał Pan, że umie robić pizzę?

Po 10 latach.

Potrzeba dekady, że zrobić dobrą pizzę?

Trzeba więcej, ale po 10 latach nadaje się do jedzenia. W tym fachu cały numer polega na tym, żeby zrobić danie bardzo szybko i bardzo dobrze. Coraz więcej osób robi rzeczywiście bardzo szybko, ale nie-dobrze. Z kolei inni robią

świetną pizzę, ale zajmuje im to za dużo czasu. Mistrzostwo polega na tym, żeby połączyć ilość z jakością. Brzmi trywialnie, ale tak jest. We włoskich pizzeriach pracuje obecnie wielu Albańczyków i przybyszów z północnej Afryki. Są bardzo szybcy, ale nie znają języka i przede wszystkim sztuki gotowania. Nie możesz robić pizzy, jeśli nie znasz teorii kuchni w całości. A to dotyczy m.in. temperatury w piecu. Z kolei ta cała wiedza pozwala resztę rzeczy robić „na oko”. To paradoks, ale tak to działa.

No dobrze, a jak dowiedzieli się o Panu Koreańczycy?

Przedziwna historia. Miałem wtedy dwadzieścia kilka lat i robiłem różne rzeczy. Pracowałem w Austrii, w Klagenfurcie. Poszedłem na targi

pracy i tam było stoisko z napisem „Szkoła pizzy”. Podszedłem, żeby zapytać, o co chodzi. Okazało się, że można zapisać się na kurs u osoby, która nie tylko potrafi zrobić pizzę, ale też o niej opowiedzieć. Byłem młody, byłem Włochem, więc jak usłyszałem, że ktoś miałby mnie uczyć, jak się robi pizzę, to się roześmiałem. Ale chciałem zobaczyć, o co chodzi, więc się zapisałem. To wszystko zmieniło. Zacząłem ważyć składniki, opanowywać temperaturę pieca. Byłem praktykiem, a poznałem teorię. Miałem wrażenie, że w ciemności ujrzałem światło. No i zostałem pizzaiolo. Zdobyłem pewną popularność, bo napisała o mnie jedna gazeta. Stąd Koreańczycy musieli się o mnie dowiedzieć.

Ile Pan tam był?

Szczerze? 18 dni. Ale to były najbardziej intensywne dni z moim życiu. Każdy dzień był niespodzianką. Zrozumiałem też, że w Europie mamy za dużo uprzedzeń dotyczących Korei Północnej. Z góry przyjmujemy, że skoro mają inny system polityczny, to się mylą. Oni mają swoje pro-

blemy, a my swoje. Tak na to patrzę.

Jeżeli tak Pan ocenia ten reżim, to może jednak dalej się Pan boi?

Nie, przecież nie przeczę, że jest tam problem z poszanowaniem praw człowieka. Nie ma też wolności słowa. To bardzo złe. Ale o Kim Dzong Ilu mogę powiedzieć, że był człowiekiem o dużych horyzontach. Lubił dobrą kuchnię, cenił wysoką kulturę. Doceniał piękno, tak bym to określił. I dlatego zapraszał kucharzy z całego świata, żeby dla niego gotowali oraz uczyli jego kucharzy, jak gotować.

Podczas gdy zwykli Koreańczycy mierzyli się z biedą i klęską głodu. Nie chce Pan o tym mówić?

Nie to, że nie chcę, ja nie mogę. Zawieziono mnie z lotniska do miejsca, gdzie miałem zamieszkać. Była to nowoczesna lokalizacja. W dobre wyposażonym mieszkaniu miałem telewizor ze wszystkimi kanałami. No i wtedy w CNN zobaczyłem, że w Korei Północnej dzieje się coś złego. Ale ja tego nie widziałem. Choć muszę przy-

znać, że widziałem wielu ludzi śpiących na ulicach. Ale nie bezdomnych. Tak jakby normalnie wracali z pracy i kładli się spać na ulicy.

Czyli wiedział Pan, co się działo.

Widziałem, ale nie wiedziałem. Oficjalnie zapewniali mnie, że wszystko funkcjonuje normalnie. Sam ich pytałem, o co chodzi. Mówili, że problemy z żywnością mogą się zdarzyć w każdym kraju. I uznawali krytykę międzynarodową za mocno przesadzoną. Tłumaczyli to wszystko dużo niższymi zbiorami wywołanymi przez złe warunki pogodowe. Takie rzeczy mogą zdarzyć się wszędzie. Z tą różnicą, że ich politycy nie chcieli pomocy z zewnątrz.

Jest ktoś, dla kogo nie zrobiłby Pan pizzy?

Dla Władimira Putina. Nie rozumiem, jak dwa bratnie narody mogły doprowadzić się do kilkuletniej wojny. Byłem na Ukrainie cztery razy i wydawało mi się, że to kraj za-przyjaźniony z Rosją.

Wojna świadczy o czymś odwrotnym.

Rozumiem. Pochodzę z innej części Europy i po prostu mnie to dziwi. Wierzymy, że ta wojna skończy się jak najszybciej. Jedynie, co mogę zaproponować to pizzę - do rozmów negocjacyjnych. Według mnie najbardziej uniwersalna jest pizza z salami, czyli tzw. pepperoni. Lubią ją ludzie zarówno w USA, jak i Korei Północnej. Rosjanom i Ukraińcom też by smakowała.

Teraz mieszka Pan w Norwegii.

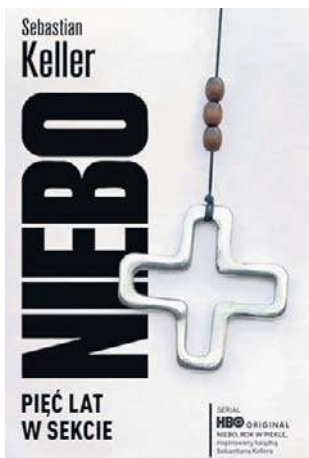
Tak, ale z zupełnie innych powodów. Po pandemii COVID-19 we Włoszech wszystko się zmieniło. Mówię o rynku gastronomicznym. Wcześniej uczyłem tego, jak robić pizzę. Po 2021/2022 roku zaczęło brakować mi pieniędzy. Jeden z moich uczniów zaproponował mi wyjazd do Norwegii i założenie lokalu. Biznes nie wypalił, ale okazało się, że lepiej jest zostać. Norwegowie chronią pracowników i przedsiębiorców zupełnie inaczej niż we Włoszech. Po kilku miesiącach podpisałem nową umowę, mam pracę i opłacone mieszkanie. Zarabiam dobrze, dwa razy więcej niż mógłbym we Włoszech.

Czyli niczego Panu nie brakuje.

Brakuje mi barów, czyli kafejek. We Włoszech wchodzi się do takiego lokalnego baru, rozmawia z baristą, właścicielem, z gośćmi. W Norwegii w ogóle tego nie ma. Ludzie ze sobą nie bardzo rozmawiają. Bardzo mi brakuje takich niezobowiązujących pogawędek.

WE WŁOSZECH WCHODZI SIĘ DO TAKIEGO LOKALNEGO BARU, ROZMAWIA Z BARISTĄ, WŁAŚCICIELEM, Z GOŚĆMI. W NORWEGII W OGÓLE TEGO NIE MA

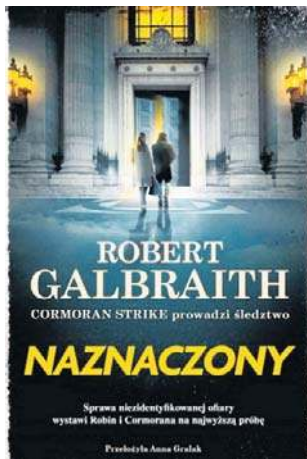
KSIAŻKI


Sebastian Keller
„Niebo. Pięć lat w sekcie”

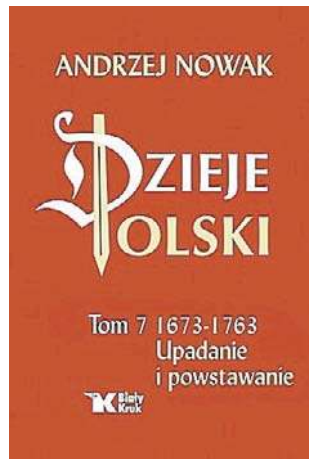
Sebastian Keller dołączył do sekty Niebo, wierząc, że znajdzie w niej uzdrowienie, spokój i sens życia. W zbiorze stopniowo tracił własną tożsamość. Charyzmatyczny guru Bogdan Kacmaja nadawał mu kolejne imiona: Zawsze, Zawsze Pana, Wulkanizacja Przestrzeni Kosmicznej, Winda Do Nieba, Ekstra Mocne. Odizolował go od rodziny i przyjaciół, narzucił restrykcyjne zasady życia. W zamian za bezwzględne posłuszeństwo obiecywał ulgę w cierpieniu, bogactwo, a nawet... wskrzeszanie zmarłych. Brutalnie szczerą opowieść Sebastiana Kellera nie kończy się w chwili jego ucieczki z sekty. Autor opisuje traumę, która odcisnęła piętno na całym jego życiu. **Wydawnictwo Otwarte**


Helen Russell
„Wszystko, czego nauczyłam się...”

Dlaczego jesteśmy smutni? Po co płacemy? To książka dla każdego, kto kiedykolwiek był smutny. Opowiada o tym, jak możemy stać się szczęśliwsi, ucząc się, jak lepiej się smuć. Helen Russell odkryła zaskakujący fakt: choć większość z nas rozumie, że smutek jest czymś normalnym, bardzo się go obawiamy. Tak bardzo, że trudno nam żyć pełnią życia. Tymczasem smutek jest nam potrzebny. To komunikat. Może powiedzieć nam, co jest nie tak i co z tym zrobić. Okazuje się, że dopuszczenie do siebie chwilowego smutku - choć wydaje się to sprzeczne z intuicją - sprawia, że stajemy się szczęśliwsi, a próby jego unikania szkodzą naszemu zdrowiu psychicznemu. **Insignis**


Robert Galbraith
„Naznaczony”

Cormoran Strike i Robin Ellacot prowadzą kolejne śledztwo. Tym razem próbują ustalić kim był martwy mężczyzna znaleziony w skarbcu ze srebrem. Pozornie wyjaśniona sprawa okazuje się być znacznie bardziej złożona niż mogłoby się zdawać. W tym samym czasie ślad zaginął bowiem po przynajmniej trzech osobach, z których każda mogła być ofiarą niezwykle morderstwa. Ale czy okoliczności morderstwa mają znaczenie? A może są tylko maskaradą? Zławsza, że komuś bardzo zależy, by para detektywów zrezygnowała z dochodzenia. Na domiar złego ich wzajemne relacje stają się jeszcze bardziej skomplikowane niż były dotąd. Dokąd ich to wszystko zaprowadzi? **Wydawnictwo Dolnośląskie**


Andrzej Nowak
„Dzieje Polski. 1673-1763. Upadanie i powstawanie”

Siódmy tom „Dziejów Polski” prof. Andrzeja Nowaka. Od sławionego w całej Europie zwycięstwa pod Wiedniem w 1683 r. po widmo upadku państwa zaledwie pół wieku później. Po śmierci Jana III Sobieskiego przez nasze ziemie przewalają się wojska szwedzkie (znów), saskie, rosyjskie, potem pruskie. Po ich przemarszach pozostają zgłiszczona i głód. Sąsiedzi Rzeczypospolitej zawiązują tajne sojusze. Degeneruje się już nie tylko wolna elekcja, ale niestety także instytucja sejmowa; liberyum veto w XVIII w. obnaża swą prawdziwie destrukcyjną siłę. Ojczyzna jeszcze co pewien czas się dźwiga, ale nie może trwale i mocno ustać na nogach. **Biały Kruk**


Philomena Cunk
„Świat według Cunk”

Skupiając się na wynalazkach, sztuce i geniuszach, którzy sprawili, że dzisiejszy świat jest nie do zniesienia, Cunk stworzyła dzieło, przy którym błędą wszystkie inne książki historyczne. Więcej: Świat według Cunk czyni je zupełnie zbędnymi, bo przedstawia całość dziejów człowieka - od narodzin pierwszego dziecka jaskiniaków aż po wynalezienie emoji z kupą. Niektórzy twierdzą, że historię piszą zwycięzcy. Ale to nieprawda - historię piszą Philomeny. A raczej Philomeny. Ta osoba z okładki. Tak, i z TikToka też. Plus Egipcjanie, Grecy, Rzymianie, wieki ciemne, wyciąg z renesansu, George Washington DC, esencja wojny, Leonardo D.A. Vinci, emulgator. Może zawierać śladowe ilości pozaeuropejskiej historii. **Insignis**

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Energia dnia sprzyja odważnym decyzjom. Horoskop dzienny radzi zaufać intuicji, ale unikać pośpiechu...

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokój i konsekwencja pomogą ci rozwiązać drobny problem. Horoskop na dziś zapowiada, że wieczorem postanowisz to uczcić.

Baran (21.03 - 19.04)

Kontakt z kimś dawno niedzianym przyniesie inspirację. Horoskop dzienny na piątek mówi, że słowa będą miały wyjątkową moc.

Byk (20.04 - 20.05)

Skup się na domu i emocjach. Horoskop dzienny wróży, że mały gest wobec bliskich poprawi atmosferę.

Bliznięta (21.05 - 21.06)

Wyróżniać Cię będzie charyzma. Horoskop na dziś mówi, że czeka Cię dobry dzień na twórcze działania.

Rak (22.06 - 22.07)

Porządkowanie spraw da ci ulgę. Horoskop dzienny na piątek radzi zadbać o szczegóły, lecz nie krytykować siebie zbyt surowo...

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia w relacjach jest możliwa, jeśli jasno wyrazisz potrzeby. Horoskop dzienny zapowiada udany dzień.

Panna (23.08 - 22.09)

Intensywne myśli warto przekuć w plan. Ale horoskop na dziś przypomina, że nie wszystko musi wydarzyć się natychmiast.

Waga (23.09 - 22.10)

Chęć zmiany popycha cię do działania. Horoskop dzienny na piątek wróży, że krótka podróż lub nauka czegoś nowego doda Ci energii.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Praca wymaga cierpliwości, ale efekty są blisko. Horoskop na dziś podpowiada, by zaufać doświadczeniu i swojemu rytmowi działania.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Nieszablonowym pomysłem zaskoczysz kogoś bliskiego. Horoskop na dziś to wskazówka, by działać autentycznie, bez potrzeby aprobaty.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Wrażliwość jest twoją siłą. Horoskop dzienny na piątek radzi posłuchać snów lub muzyki, by odnaleźć wewnętrzny spokój.

CZYTELNIA

Wejdźcie do literackiego labiryntu. Jorge Luis Borges zaprasza

„Zdarzyło się to - zaczyna Jorge Luis Borges (1899-1986) opowiadanie „Ten drugi” - w lutym 1969 roku w Cambridge, na północ od Bostonu. Nie opisałem tego od razu, bo chciałem szybko zapomnieć, żeby nie postradać zmysłów. Teraz, w roku 1972, sądzę, że jeśli opiszę te zdarzenia, inni będą je czytać jak opowiadanie i może z biegiem lat i dla mnie się tym staną. (...)”

Była może dziesiąta rano. Siedziałem na swojej ławce nad rzeką Charles. O jakież pięćset metrów na prawo ode mnie wznosił się wysoki budynek, którego nazwy nigdy nie poznałem. Szara woda niosła długie kawałki lodu. Nieuchronnie rzeka nasunęła mi myśl o cza-

sie. Tysiącletni wizerunek Heraklita. Ostatniej nocy spałem dobrze; wykład, który wygłosiłem poprzedniego popołudnia, chyba zdołał zainteresować studentów. Nie było nikogo w zasięgu wzroku”.

Ścieżki, ogrody, biblioteki

Ten fragment dobrze oddaje Borgesowskie styl i metodę. Fabuła, głęboko zanurzona w oceanie erudycji, pełna dygresji, skojarzeń, jest spleciona, ale pozostaje jasna. U Borgesa bowiem każde zdanie jest precyzyjne, klarowne i zrozumiałe, ale wyrażone tak dziwnymi środkami, że żaden inny autor by na to nie wpadł. „To wielość w jedność, nieskończoność i jej

różne formy, odmienne warianty przyszłości, rozwidlające się ścieżki, ogrody, biblioteki. Przeświadczenie, że nie ma jednego kierunku, w jakim mogą potoczyć się zdarzenia, nic nie jest z góry założone i nie wiadomo, od czego to zależy. Pasjonująca literatura” - przekonywał tłumacz Borgesa, Andrzej Sobol-Jurczykowski (1941-2020).

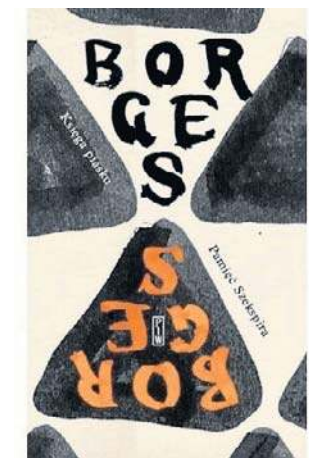
W tomie, na który składa się 13 opowiadań z „Księgi piasku” i „Pamięci Szekspira”, argentyński pisarz, swobodnie wykorzystując wątki kulturowe, historyczne, literackie i filozoficzne, podejmuje tematy sobowtóra, miłości, przeznaczenia, domniemanej herezji, odwiecznych, składających się

z jednego wyrazu dzieł czy niepoznawalnej i fascynującej książki, nieprzebranej jak piasek.

Borgesiana jako nowy gatunek

Owa „mnogosc” wyobrażeń i wątków to nie przypadek - Borges wzrastał w kulcie książek i erudycji. Już ponoć jako siedmiolatek napisał opowiadanie wzorowane na „Don Kichocie”. Gdziekolwiek się znalazł, jego właściwym życiem była Biblioteka. Nawet ślepotą nie odwołał go od książek, przeciwnie, niestrudzenie je hołubił dzięki znajomym (lektorem ociemniałego Borgesa był współautor „Słownika miejsc wyobrażonych” Alberto Manguel).

W 1919 r. pisarz wyjechał z Argentyny do Hiszpanii, gdzie publikował utwory poetyckie w prasie i wydawał zbiory esejów. Największą sławę przyniosły mu „fikcje”: sześć tomików krótkich próz wymykających się wszelkim gatunkom,

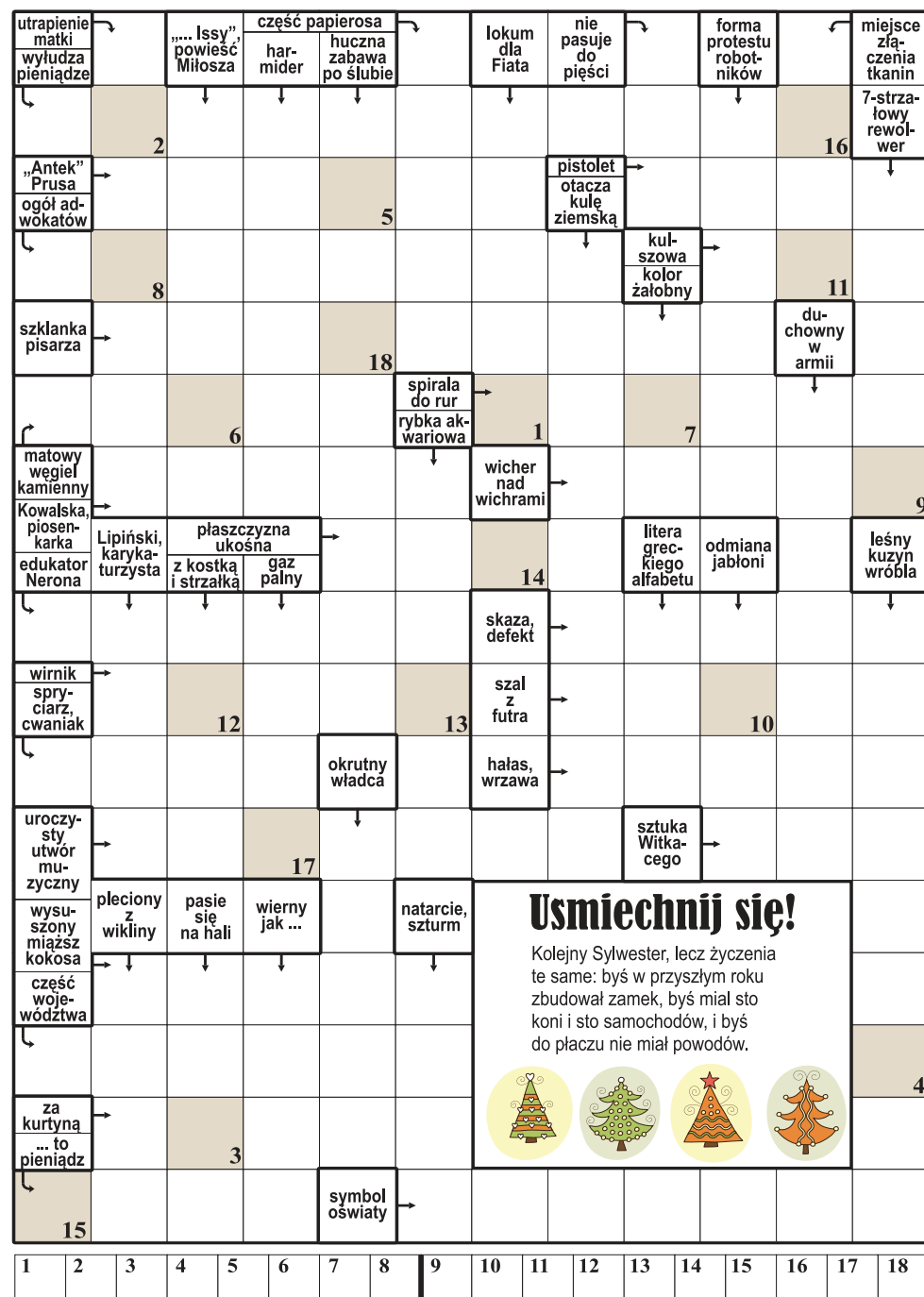

Jorge Luis Borges,
„Księga piasku. Pamięć Szekspira”, wyd. PIW, Warszawa 2025

a może lepiej powiedzieć: ustanawiając nowy gatunek: „Powszechna historia nikczemności” (1935); „Fikcje” (1944); „Alef” (1949); „Raport Brodiego” (1970); „Księga piasku” (1975) i „Pamięć Szekspira” (1983). **magra**

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 32 utworzą rozwiązanie – przysłowie ludowe.

ROZWIĄZANIE: NOWY ROK POGODNY, ZBIÓR BĘDZIE DORODNY.

Krzyżówka panoramiczna

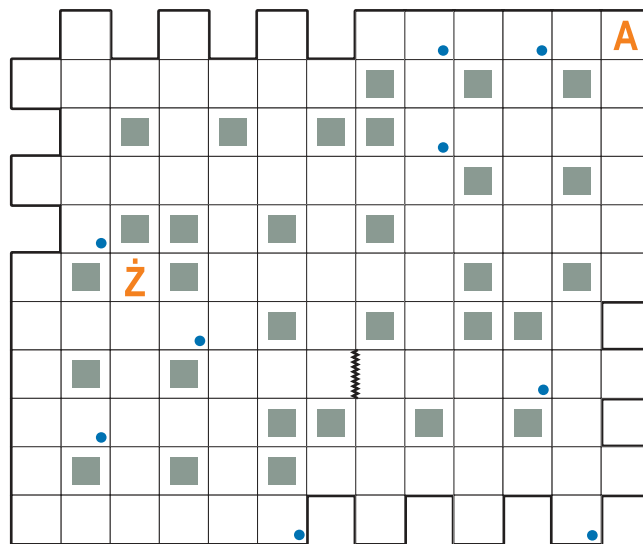


Litery z pól ponumerowanych od 1 do 18 utworzą rozwiązanie.

Krzyżówka A-Ż

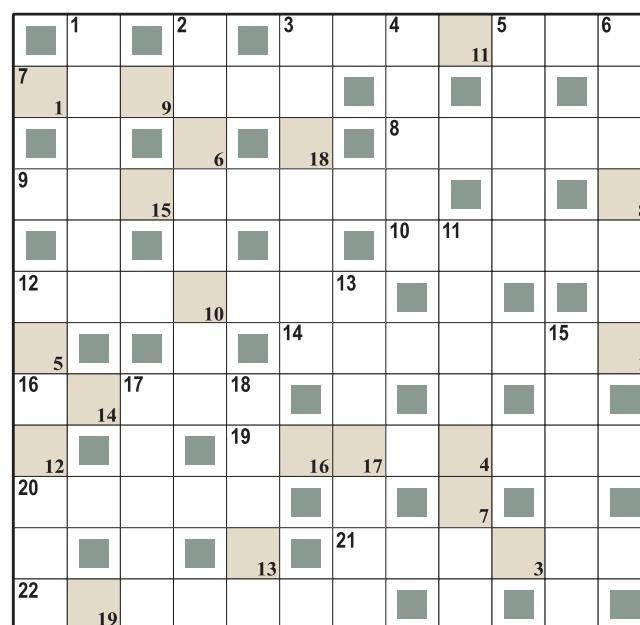
Każdy odpadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

- A) ażurowy budynek w ogrodzie (6).
- B) turecki dostojnik (5).
- C) susz na podpałkę (6).
- D) Paweł, aktor z serialu „Pan Mama” (8).
- E) imię autorki powieści „Nad Niemnem” (5).
- F) Panda lub Ducato z turyńskiej fabryki (4).
- G) ... Bregović, bośniacki kompozytor muzyki rockowej (5).
- H) państwo na Karaibach z Port-au-Prince (5).
 - I) powieść Fiodora Dostojewskiego (6).
 - J) postać komediowa stworzona przez Romana Atkinsona (3,6).
- K) jagłana lub gryczana (5).
- L) szpital wojskowy z okresu



- wojen światowych (7).
 Ł) cenna ryba morska (5).
 M) słup z flagą (5).
 N) wiązka kwiatów (7).
 O) futerał na broń przy siedle kawalerzysty (6).
 P) kraj w Ameryce Południowej (4).
 R) większa od strumienia i potoku (9).
 S) powolny, miarowy chód wierzchowca (4).
 T) ludowy taniec śląski (6).
 U) w przysłowiu jest podarunkiem na kilka lat (5).
 W) angielski lub wiedeński na parkiecie (4).
 Z) zawadiaka, awanturnik (8).
 Ż) dawny płatny parter do tańca (6).

Krzyżówka z hasłem



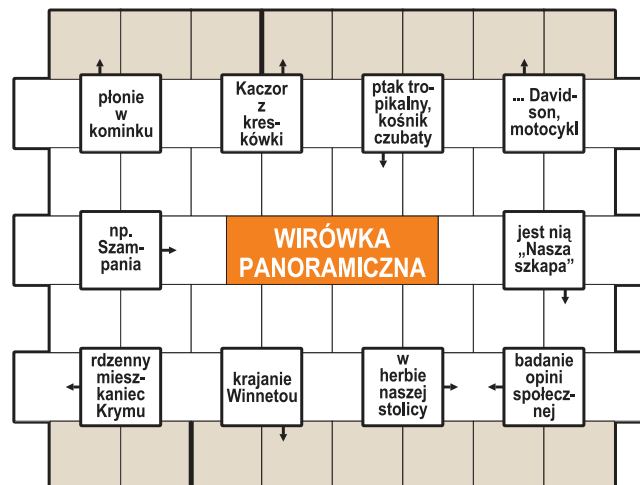
Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 19 utworzą rozwiązanie – myśl Cyncerona.

Poziomo:

- 3) np. Henryk Kwinto,
- 7) nad parterem,
- 8) stan pogotowia,
- 9) oficer marynarki wojennej,
- 10) bujda, kłamstwo,
- 12) zrozumieli śmierć,
- 14) strategia walki,
- 16) w niej pasta do zębów,
- 19) nieuznawanie dogmatów religijnych,
- 20) wyrusza kutrem na połów,
- 21) wnęka żeglarska,
- 22) wodospad w tytule filmu.

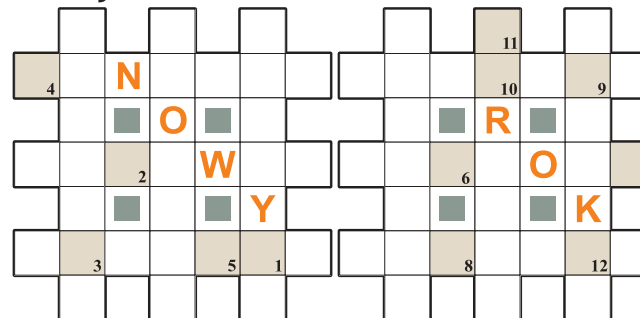
Pionowo:

- 1) łódź z pnia drzewa,
- 2) „... Teksasu”, serial USA,
- 3) Marek, aktor z filmu „Psy”,
- 4) ukryty w Sezamie,
- 5) sukulenty z Meksyku,
- 6) siekiery na kijek,
- 11) paryskie Orły,
- 12) stary, doświadczony żołnierz,
- 13) mała kawiarnia,
- 15) odmiana czerwieni,
- 17) na dwoje wróżyła,
- 18) spina spekane mury.



Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie – tytuł musicalu.

Duet jolek

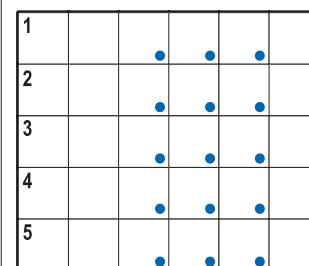


W diagramach ujawniono niektóre litery. Litery z pól ponumerowanych od 1 do 12, utworzą rozwiązanie.

W przypadkowej kolejności:

- w parze z rwaniem
- Śniardwy lub Gopło
- dział sklepu
- uwodziciel, bałamut
- do rozwiązania
- wędlina na kanapki
- .. Żmichowska, polska pi-sarka
- sklepowa lada
- „... Nikodema Dyzmy”
- cmentarz żydowski
- ospałe ssaki nadrzewne

Logogryf



**Litery w polach z kropką
czytane rzędami utworzą
rozwiązanie – tytuł filmu.**

- 1) ladaco z osadą w nazwie,
- 2) wypad za miasto, majówka,
- 3) tropikalny owad, cykada,
- 4) John z The Beatles,
- 5) poqoń za zbiegiem.



Litery z pól od 1 do 19 utworzą rozwiązanie.

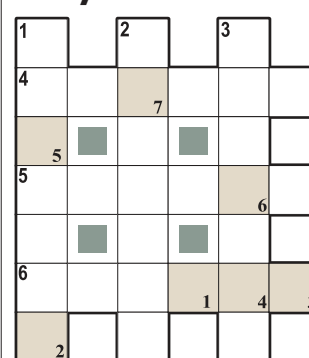
Poziomo:

- 19) zawarcie kompromisu w sporze,
1) Moore, grał Bonda i Świętego,
18) europejski kraj ze stolicą w Prisztinie.

Pionowo:

- 13) waluta Niemiec i Francji,
9) chluba pawia,
2) roślina zielna lub imię męskie.

Krzyżówka



Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 7, utworzą rozwiązanie.

Poziomo:

- 4) Sławomir, reżyser filmu „Enak”,
 - 5) śnieżycy, zawieja,
 - 6) stolica Kampanii (Włochy).
- Pionowo:**
- 1) półwytrawne wino musujące
 - 2) wino kojarzone z sylwestrem
 - 3) odmiana irlandzkiej whisky.

Rozwiązania

krzywizna panoramizacja-
na: zyczenia noworoczne;
wironka panoramizacja: "Pod
dachami Paryża", krzywizna z
hasłem: Papier się nie rumieni;
logotyp: "Wiek niewinności";
szyfr: Radosnego Nowego
Roku; krzywizna: polonez;
duet jolek: znaki zodiaku; krzy-
żówka A-Z: domatorka.

REKLAMA	0010703171
POGOTOWIE	
Wypadki	999, 112
WAŻNE TELEFONY	
Policja	997
Straż Pożarna	998
Straż Miejska	986
Pogotowie Energetyczne	991
Pogotowie Gazowe	992
Pogotowie Wodno-Kanalizacyjne	994
Pogotowie Ciepłownicze	993
UM Poznań	
Informacje ważne dla mieszkańców miasta	tel. 61 834 61 26
Gospodarka Odpadami Aglomeracji Poznańskiej	tel. 61 624 22 22
MPK Poznań,	
ul. Głogowska 131, 60-224 Poznań,	tel. 19 445
Informacja PKP	tel. 19 757
Informacja – Dworzec Główny Poznań	tel. 61 63 31 659
Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich,	
aleja Solidarności 77, 00-090 Warszawa,	tel. 22 551 77 00
Bezpłatna Infolinia Obywatelska	800 676 676
Federacja Konsumentów Klub Poznański,	
ul. 27 Grudnia 17/19, 61-737 Poznań,	tel. 61 851 61 52
Powiatowy Rzecznik Konsumentów	
Marek Radwański,	
ul. Słowackiego 8, 60-823 Poznań,	tel. 61 841 88 30
Miejski Rzecznik Konsumentów	
(dla Poznania) dr Marek Janczyk,	
ul. Libelta 16/20, Poznań,	tel. 61 878 58 70
ZUS Centrum Obsługi Telefonicznej	tel. 22 560 16 00
Telefon dla Ofiar Przemocy w Rodzinie	
„Niebieska Linia”	
(czynny 24 godziny)	tel. 61 814 17 17
Zgłoszenia przemocy w rodzinie:	
niebieska.skrzynka@poznan.policja.gov.pl	
Katolicki Telefon Zaufania, Poznań	tel. 61 865 10 00
Telefon zaufania dla osób z problemem	
alkoholowym i ich rodzin	
(czynny 24 godziny)	tel. 61 843 01 01
Anonimowi Alkoholicy	
(czynny w godz. 18-22)	tel. 61 853 16 16
MONAR Poznań	tel. 61 868 72 27
(czynny pon.-pt. w godzinach 9-15)	
Infolinia WOW NFZ Poznań	800 190 590
(czynna pon.-pt. w godzinach 8-16)	
Krajowa Informacja Skarbowa	801 055 055
Wojewódzki Inspektorat Inspekcji	
Handlowej w Poznaniu,	
al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,	tel. 61 852 09 77
Polubowny sąd konsumencki w Poznaniu,	
al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,	tel. 61 852 35 07
Wojewódzki Inspektorat Farmaceutyczny,	
ul. Szwajcarska 5, 61-285 Poznań,	tel. 61 875 95 75
Wojewódzki Inspektorat Weterynarii,	
ul. Grunwaldzka 250, 60-166 Poznań,	tel. 61 868 93 47
Całodobowa infolinia w sprawach	
kwarantanny i zdrowia - Sanepid	tel. 222 500 115

REKLAMA0011456173

INFORMACJA

WÓJTA GMINY KISZKOWO

Wójt Gminy Kiszkowo informuje, że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Kiszkowo oraz na stronie internetowej Gminy Kiszkowo www.kiszkowo.pl znajduje się **wykaz Nr 7/2025** z dnia 19 grudnia 2025 r. **w sprawie przeznaczenia do oddania w nieodpłatne użyczenie** w trybie bezprzetargowym pomieszczeń położonych w budynku gminnym.

Wójt Gminy Kiszkowo
/-/ Radosław Występski

REKLAMA0011456377

OBWIESZCZENIE STAROSTY POZNAŃSKIEGO

Z dnia 23 grudnia 2025 r.

Działając na podstawie art. 11a ust. 1, art. 11d ust. 5 i ust. 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r. poz. 311 t.j.), oraz na podstawie art. 49 i art. 61 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2025 r. poz. 1691 t.j.)

zawiadamiam

że na wniosek Burmistrza Miasta i Gminy Buk z dnia 3.11.2025 r. (data wpływu), uzupełniony w dniu 12.12.2025 r. (data wpływu), 22.12.2025 r. (data wpływu), zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na budowie drogi w miejscowości Dobieżyń/ Michalin (znak sprawy: WD.6740.79.2025.EK).

Oznaczenie nieruchomości lub ich części, objętych wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację przedmiotowej inwestycji drogowej, objęte projektowanymi liniami rozgraniczającymi teren: Gmina Buk Jednostka ewidencyjna: 302103_5, Buk - obszar wiejski Obręb: 0003 Dobieżyń ark. 1, dz. o nr ewid. **22/10, 23** Postępowaniem w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację przedmiotowej inwestycji objęte są również nieruchomości, lub ich części, na których zostanie przeprowadzona przebudowa innych dróg publicznych - droga powiatowa 2497P i DG 380023P, w przypadku których nie następuje zmiana właściciela: Gmina Buk Jednostka ewidencyjna: 302103_5, Buk - obszar wiejski Obręb: 0003 Dobieżyń ark. 1, dz. o nr ewid. **24, 17** Obręb: 0008 Szewce ark. 1, dz. o nr ewid. **37** Decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej będzie zatwierdzać projekt zagospodarowania terenu i projekt architektoniczno-budowlany. Z dniem zawiadomienia, nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa bądź jednostek samorządu terytorialnego,

AUTOREKLAMA0011456377

nasze

komunikaty.pl

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: 800 472 852, 61 86 94 143
Przez internet: ibo.polskapress.pl

Biuro Ogłoszeń: ul. Grunwaldzka 19, 60-782 Poznań
tel. 61 869 41 43, 502 499 742, e-mail: drobne@glos.com
pon.-pt. w godz. 8.00-16.00, sob. nieczynne

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

INNE

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

BUDOWLANA

DZIAŁKI uzbrojone nad jeziorem, 35km od Poznania, 600-438-933

Handlowe

ANTYKI

POZNAŃ, okolice skupuję porcelanę obrazy, monety, książki, medale i mundury wojskowe Tel.530-005-327

Praca

ZATRUDNIĘ

SERWIS sprzątający Robakowo tel. 604 630 556

SERWIS sprzątający Swadzim tel. 604 630 556

Zdrowie

ZABIEGI

MASAŻE różne. Tel. 664-811-233

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

CYKLINA lakier układ 509395990

PORZĄDKOWE

POZNAŃ - okolice. Opróżnianie mieszkań, strychów, piwnic, możliwa wywózka. Tel. 530-005-327

INNE

REPRESJE w PRL. ODSZKODOWANIA dla poszkodowanych i ich rodzin za zbrodnie stalinowskie, aresztowania, internowania i inne. Sprawy prowadzi adwokat Jakub Tolasz tel. 577 742 274

Turystyka

KRAJ

GÓRY

Beskidy koło Wadowic - tradycyjne turnusy Świąteczne, tel.: 501-642-492.

Różne

GOTÓWKA za KSIĄŻKI,881-934-948

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEN

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlećisz przez Internetowe Biuro Ogłoszeń: **ibo.polskapress.pl**

AUTOREKLAMA

Polecamy →

strona

zdrowia

Czytaj dla zdrowia

stronazdrowia.pl

eprasa.pl 6980fc4667

0011456773

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 19.12.2025 roku zmarł
nasz ukochany Ojciec, Dziadek i Pradziadek

ś†p

Jerzy Kawula

Msza św. pogrzebowa zostanie odprawiona
dnia 5.01.2026 roku o godz. 8.00
w kościele pw. św. Krzyża przy ul. Częstochowskiej 16.
Pogrzeb odbędzie się
w piątek, 16.01.2026 roku o godzinie 11.50
cmentarzu junikowskim.
W smutku pogrążona
Rodzina

0011457397

Czas wszystko zabiera,
bo zabrać jest w stanie,
lecz nigdy nie zabierze tego,
co w sercu zostanie.

Z żalem zawiadamiamy, że dnia 30 grudnia 2025 r.
na wieczny odpoczynek odszedł
ukochany Mąż i Ojciec,
Prezes i założyciel PPUH Factum sp. z o.o.



Mirosław Mazurewicz

w wieku 69 lat

Msza św. żałobna odprawiona zostanie
dnia 02 stycznia 2026 r. o godz. 12.00
w kościele pw. bł. Michała Kozala
przy ulicy Nakielskiej 303 w Bydgoszczy

W smutku pogrążona
Rodzina



0011457372

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci
naszego cenionego i długoletniego pracownika
i życzliwego kolegi

ś†p

Wojciecha Nowaka

Rodzinie

serdeczne wyrazy głębokiego współczucia

składają

Właściciele, koleżanki i koledzy z firmy CYBINA

0011457367

Z głębokim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość,
że w dniu 29 grudnia 2025 roku
zmarł w wieku 81 lat

Prof. dr hab.

Jerzy Małecki

z Wydziału Prawa i Administracji
Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu,
autorytet w dziedzinie prawa finansowego,
autor licznych publikacji naukowych,
nauczyciel wielu pokoleń polskich prawników.

Kierownik Katedry Prawa Finansowego (2000-2014),
Członek Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk,
Członek Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego,
Członek Stowarzyszenia Prawa Ochrony Środowiska.

Sędzia Naczelnego Sądu Administracyjnego,
Członek zespołu Rady Legislacyjnej
przy Prezesie Rady Ministrów (1987-1992),
Członek Państwowej Komisji Egzaminacyjnej
ds. Doradztwa Podatkowego (1997-1999),
Ekspert licznych komisji Sejmu i Senatu RP (1990-1991).

Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi,
Medalem „Virtus Est Perfecta Ratio”
im. Księcia Franciszka Ksawerego Druckiego-Lubeckiego,
Medalem „Zasłużony dla Wymiaru Sprawiedliwości
– Bene Merentibus Iustitiae”,
Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski za
wybitne zasługi dla wymiaru sprawiedliwości
i w kształtowaniu demokratycznego państwa prawnego.

Odszedł od nas Człowiek ogromnej wiedzy i kultury.
Wspaniały Nauczyciel Akademicki,
ceniony Wykładowca,
Wychowawca wielu pokoleń studentek i studentów.

Z chwilą śmierci Pana Profesora
polska nauka prawa poniosła wielką stratę.

Rodzinie i Bliskim Zmarłego
wyrazy głębokiego współczucia składają

Rektor i Senat,
Dziekan i społeczność Wydziału Prawa i Administracji
Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

0011457213

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość
o śmierci

ś†p

Zbyszka Tytko

Ojca

Pani Dyrektor

Darii Hensler

Składamy wyrazy szczerego współczucia
oraz wsparcia w tych trudnych chwilach.

WCF Zdrowie Medycyna Edukacja Sp. z o.o.

0011457210

Z głębokim żalem i smutkiem zawiadamiamy,
że w dniu 29 grudnia 2025 roku zmarł



śp. prof. dr hab.

Jerzy Małecki

Prawnik humanista.
Profesor łączył niezależność intelektualną
z poczuciem misji uczonego i sędziego NSA.
Kunszt w zakresie kultury prawnej
i mistrzostwo sędziowskiej, prawniczej egzegezy,
pasja badawcza, imponujący rozmiarami
i rozległością badań dorobek naukowy,
zbudowały zarówno naukową renomę,
jak i autorytet moralny Profesora.
Był bowiem człowiekiem o twardych zasadach moralnych
i równocześnie wielkiego ciepła i serdeczności.
Życzliwy, przyjazny, tolerancyjny, wczulony na dobro,
pełen spokoju i pogody ducha, także w czasach trudnych.
Honor i godność towarzyszyły Profesorowi w życiu.
I takim Go zapamiętamy.

Rodzinie i Bliskim Pana Profesora
składamy wyrazy współczucia

Koleżanki i Koledzy
z Zakładu Prawa Finansowego
Wydziału Prawa i Administracji
Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

AUTOPROMOCJA

gloswielkopolski.pl/nekrologi

Nekrologi,
kondolencje

przyjmowane są:

☐ bezpośrednio w Biurze Ogłoszeń,
Poznań, ul. Grunwaldzka 19,
czynne pn. - pt. 8.00 - 16.00
tel. 61 866 66 81, 502 499 742

☐ drogą mailową: nekrologi@glos.com

☐ poprzez Internetowe Biuro Ogłoszeń
ibo.polskapress.pl

☐ w zakładach pogrzebowych
współpracujących z „Głosem Wielkopolskim”

 www.nekrologi.net

PIŁKA NOŻNA REPREZENTACJA POLSKI W PÓŁFINALE BARAŻY DO MŚ 2026 ZAGRA 26 MARCA Z ALBANIĄ

Albania szykuje się na bitwę z Polską

Jaromir Kruk
sport@glos.com

Barażowy mecz naszej piłkarskiej reprezentacji z Albanią w kwalifikacjach amerykańskiego mundialu, zaplanowany na 26 marca na Stadionie Narodowym już dziś wzbudza emocje.

Warto zatem już na wstępie przypomnieć, że 10 września 2023 w Tiranie w eliminacjach mistrzostw Europy Albania pokonała Polskę 2:0 po golach Jasira Asaniego i Mirlinda Daku. Gospodarze pod wodzą Sylvinho wywalczyli bezpośredni awans do turnieju finałowego, a Biało-Czerwoni potrzebowali do tego barażów uzyskanych dzięki Lidze Narodów.

Albańczyków wciąż prowadzi brazylijski selekcjoner, u nas Fernando Santosa zastąpił Michał Probiez, a Probieza wymienił Jan Urban, który do reprezentacji wprowadził normalność. Nasza kadra za jego kadencji nie poniosła porażki, dwukrotnie zremisowała z Holandią. Co prawda, słabo zapre-



FOT. SZYMON STARNAWSKI

Na PGE Narodowym reprezentacja Polski mierzyła się z Albanią ostatni raz 27 marca 2023 roku. Skromne zwycięstwo (1:0) zapewnił nam gol Karola Świderskiego

zentowała się na wyjeździe z Maltą, ale zwyciężyła 3:2, no i dostała przestrożę i materiał do analizy.

Urban - jako piłkarz - pamięta podobny mecz, kiedy Polska była zdecydowanym faworytem, ale w Mielcu zawiódła i zremisowała 2:2 z Albanią. - Prowadziliśmy 1:0, a po prze-

rwie nagle zrobiło się 1:2. Trzeba było ratować remis, co się powiedziało, ale podział punktów z outsiderem uznano za kompromitację. Media nas nie oszczędzały - wspomina Władysław Żmuda, 91-krotny reprezentant kraju.

Urban wtedy nie zagrał, ale pojawił się na boisku od po-

czątku rewanżu, wygranego przez Polskę 1:0 po голу Zbigniewa Bońka, dzień wcześniej uczestnika finału Pucharu Europy Juventus - Liverpool z tragedią na Heysel w tle. Albania nie zaliczała się wtedy do czołówek w Europie, nie była nawet średniakiem, ale potrafiła zaskakiwać, a jej piłkarze

pod względem wyszkolenia technicznego prezentowali się naprawdę ciekawie. W ostatnich latach ten kraj zmienił się niesamowicie, rozwija się, ale widać jeszcze pewne nawyki z epoki komunizmu. Piłka nożna robi Albanią bardzo dobrą reklamę, a do marcowego barażu z Polską o mundial 2026 Kukezinjcie przystępują jako finalistą Euro 2016 i 2024. W obu turniejach nie wychodzili z grupy, ale zostawiali korzystne wrażenie.

W 2016 roku we Francji swoją szansę dostał były piłkarz Jagiellonii, dziś napastnik Vllaznii Shkodra, Bekim Balaj. - Mieliśmy charakterologicznie mocny zespół. Wygraliśmy z Rumunią, ale to nie wystarczyło, żeby awansować do 1/8 finału - mówi Balaj, który pamięta wspólnie przywitanie kadry w ojczyźnie.

W 2024 roku w Niemczech Albańczyk trafił do niesłuchanej trudnej grupy. Z Włochami prowadzili 1:0, ale przegrali 1:2, a Chorwacją wyszarpali remis 2:2, a Hiszpanom ulegli 0:1. Pozostawili po sobie dobre wrażenie.

- Trochę im brakowało szczęścia, bo jakościowo cały czas widać postęp. Sylvinho i jego sztab wykonują fantastyczną robotę. Mieszkają w Albanii, wszystkiego pilnują, latają po świecie i oglądają kandydatów do zespołu. A trzeba przyznać, że ich kadrowicze występują w mocnych ligach. Cechy wolicjonalne to wielki atut Albańczyków. Kilka lat nie mieli własnego państwa, nie było ich na mapach, ale język przetrwał. Piłka nożna umacnia poczucie ich dumy narodowej i są gotowi na wielkie poświęcenia dla swojego kraju. Albania to waleczna reprezentacja, na pewno też dobrze poukładana taktycznie, w grze widać... włoskie trendy - mówi Daniel Łebek, trener od przygotowania motorycznego Naprzodu Jędrzejów, który jeszcze rok temu pracował w Bylis Ballshi, klubie albańskiej ekstraklasy.

- Polska jest faworytem, więc będzie grała pod większą presją. My mamy wybiegany zespół, a w kwalifikacjach tego mundialu pokonaliśmy na wyjeździe Serbię 1:0 - podkreśla Balaj.

Jan Grabkowski: Konsekwentnie stawiamy na sport

Radosław Patroniak
r.patroniak@glos.com

W tym roku najlepszych sportowców wybierzemy poprzez Ranking Enea Sportowiec Roku Wielkopolski 2025. Laureatów tego rankingu poznamy 22 stycznia na gali w hotelu Novotel Centrum w Poznaniu.

Tym razem wyboru dokonamy w trzech kategoriach: sportowca roku, trenera roku i drużyny roku. Będą też dodatkowe wyróżnienia: impreza sportowa roku i mecenas sportu. Wyboru laureatów dokona nasza redakcyjna kapituła z grona tych sportowców, którzy odnotowali sukcesy i w największym stopniu rozślawiali nasz region i swoje kluby na najważniejszych imprezach w kraju i na świecie.



FOT. ADAM JASTĘBOWSKI

Starosta Jan Grabkowski jest dumny z osiągnięć sportowców reprezentujących powiat poznański

O ocenę minionego roku w sporcie poprosiliśmy Jana Grabkowskiego, starostę powiatu poznańskiego, jednego z największych w Polsce pod względem budżetu i infrastruktury sportowej.

- Powiat poznański od samego początku konsekwentnie stawia na sport. Dotyczy to zarówno sportu wyczynowego, jak i tego amatorskiego. Nasi sportowcy każdego roku zdobywają medale mistrzostw Polski, Europy, a na-

wet świata. Wynik sportowy oczywiście musi iść w parze z odpowiednią infrastrukturą. Jako powiat przede wszystkim inwestujemy w bazę placówek, których jesteśmy organem prowadzącym. Sztandarowym przykładem tego typu inwestycji jest stadion lekkoatletyczny, który funkcjonuje przy LO w Puszczykowie - tłumaczył nam Jan Grabkowski.

Powiat poznański słynie też z przyznawania corocznych nagród najlepszym swoim sportowcom i trenerom.

- Otrzymują je zawodnicy do 23 lat w czterech kategoriach wiekowych: młodzik, junior młodszy, junior starszy oraz młodzieżowiec. Wyróżniamy zarówno przedstawicieli sportów indywidualnych, jak i drużynowych. W poprzednim roku doceniliśmy 25 osób. W gronie laureatów znaleźli się między innymi lekkoatleci, kajakarze, karatecy,

a także... hokeistka na lodzie. Na ten cel zabezpieczyliśmy ponad 250 tys. zł. Dodatkowo uczniowie szkół mogą także składać wnioski o przyznanie Nagrody Starosty za wybitne osiągnięcia. W tym roku takie wyróżnienie otrzymał Sebastian Tejczina, 15-letni tenisista z Kostrzyna, mistrz Europy w swoim roczniku - dodał starosta.

Zapytaliśmy go także o sportowe sukcesy i wydarzenia roku w naszym regionie.

- Pierwsze co mi przychodzi do głowy to mistrzostwo Polski wywalczone przez piłkarzy poznańskiego Lecha. To na pewno było wydarzenie numer jeden w regionie. Co jeszcze? Wraz z Wielkopolskim Związkiem Towarzystw Wioślarskich od kilku lat tworzymy projekt pod nazwą „Pierwszy krok wioślarski na terenie powiatu poznańskiego”, w którym uczniowie rywalizują

na ergometrze. Możemy się pochwalić, że tegoroczna frekwencja była rekordowa. To właśnie tam swoją przygodę ze sportem zaczęli późniejsi mistrzowie. Niektórzy z nich mieli okazję zaprezentować się podczas młodzieżowych MŚ na Malcie - zauważył Jan Grabkowski.

Na początku grudnia uczestniczył on w sportowym podsumowaniu roku w UKSTF Jedyne Kórniki.

- Ten klub jest doskonałym przykładem na to, że systematyczna praca od podstaw przynosi efekty, bo kolarze Jedynki od lat osiągają sukcesy. W tym roku dwa brązowe medale mistrzostw świata juniorów zdobył Tomasz Łamaszewski i mam nadzieję, że on także znajdzie się w czołowej dziesiątce rankingu Enea Sportowiec Roku Wielkopolski 2025 - zakończył starosta.

ORGANIZATOR GŁOS WIELKOPOLSKI.PL	SPONSOR TYTULARNY Enea	PARTNERZY GŁÓWNI WIELKOPOLSKA SAMORZĄD WOJEWÓDZTWA WIELKOPOLSKIEGO POWIAT POZNAŃSKI	PARTNERZY POZnań LOTTO WZPN wpł ITAKA	PARTNER MOTORYZACYJNY OMODA JNECOO GRUPA BEMO
--	----------------------------------	---	---	--

SPORT

www.sportowy24.pl

Wymęczenie dało wygraną.
Teraz czas na Artego. Enea
Basket podejmuje wicelideraRadosław Patroniak
r.patroniak@glos.com

Na przełomie roku nikt nie gra tak intensywnie jak koszykarki i koszykarze. W piątek i niedzielę czekają nas więc kolejne mecze poznających ekip - Enei AZS Politechniki i Enei Basket.

Podopieczne Wojciecha Szawarskiego po zwycięstwie w arcyważnym spotkaniu u siebie z Zagłębiem Sosnowiec 70:83 dziś o godz. 18 zmierzą się w OBLK z Artego w Bydgoszczy (relacja na stronie TVP Sport). Faworytem będą poznanianki, ale rywalki potrafiły już w tym sezonie kilka razy zaskoczyć wyżej notowane ekipy.

Starcie z odwiecznym rywalem z Sosnowca jeszcze do połowy trzeciej kwarty było niezwykle zacięte. Dłuższa ławka i geniusz Jovany Popović (zdobyła 27 „oczek”, choć w drugiej kwarcie wykorzystała tylko dwa wolne) zadecydowały o zwycięstwie poznanińskich akademikzek.

- Klucz do wygranej tkwił w defensywie. Każda z nas czuła, że za plecami ma asekurację koleżanki. Jeśli bronisz z takim zaangażowaniem wcześniej czy później muszą się pojawić efekty na tablicy wyników. Właśnie konsekwentna obrona doprowadziła nas do wygranej - mówiła Serbka.

W podobnym tonie wypowiedział się trener akademiczek, choć on też podkreślił rolę rezerwowych w obu zespołach.

- To było typowe spotkanie na wymęczenie. Wiedzieliśmy, że trzeba twardo bronić i wywierać presję na liderkach Zagłębia. Rywalki dzielnie walczyły, ale ostatecznie pękły, bo miały krótszą ławkę rezerwowych - przyznał Wojciech Szawarski.

Mieszane uczucia wywołał debiut przed własną publicznością Australijki Hannah Hank. 24-letnia środkowa bardzo się starała, ale zdobyła tylko pięć punktów i zaliczyła kilka banalnych błędów. - Ocenę Australijki proszę mnie pytać w połowie stycznia. Na razie ona próbuje tylko odczytać nasze zagrywki. Jak normalnie z nami potrenuje, będzie można pokusić się o pierwsze recenzje. Na pewno wciąż wierzę w to, że będzie naszym dużym wzmocnieniem - zakończył Szawarski.

Z kolei pierwszoligowi koszykarze Enei Basketu Poznań zagrają w niedzielę o godz. 18 w hali AWF przy Drodze Dębińskiej ze znacznie wyżej notowaną ekipą SKS Starogard Gdański. Po dwóch zwycięskich meczach z drużynami z dolnej części tabeli trenera Edmunda Valeiko i jego ekipę czeka pojedynek wagi ciężkiej z wiceliderem. Do przedłużenia marzeń o play-off potrzebna jest trzecia wygrana z rzędu. ©



Kapitan Enei AZS Politechniki, Jovana Popović w ostatnim meczu zdobyła 27 punktów i była bohaterką akademikzek

SIATKARSKI TURNIEJ ORZEŁ CUP W MOSINIE I STĘSZEWIE
W sobotę i niedzielę w Mosinie i Stęszewie odbędzie się trzecia edycja turnieju siatkarskiego Orzeł Cup. Projekt ten to zmagania siatkarzy amatorów z całej Polski.

- W ciągu tych dwóch dni ponad 200 osób stanie na parkietach hali przy Krasickiego i Poznańskiej, rozgrywając tam łącznie aż 96 spotkań, które wyłonią najlepsze ekipy w kategorii open oraz kobiet - mówił nam główny organizator amatorskich zawodów w siatkówce, Jarosław Biniak. **PAT**



FOT. ARCHIWUM UM MOSINA

PSZCZÓŁKI W JASKINI LWA
W niedzielę o godz. 18 Enea MKS Gniezno zmierzy się z Zagłębiem w Lubinie.

Niepokonane liderki Superligi będą faworytkami tego spotkania, ale Pszczółki w tym sezonie są tak nieobliczalne, że mogą też sprawić niespodziankę.

Mikael Ishak najlepszym
piłkarzem Lecha jesienią 2025Maciej Lehmann
sport@glos.com

Redakcja sportowa „Głosu Wielkopolskiego” po każdym meczu wystawiała piłkarzom Lecha oceny. Podsumowaliśmy je i na podstawie średniej wybraliśmy najlepszego lechitę jesienią.

Lech Poznań w rundzie jesiennej zagrał 32 spotkania (razem z Superpucharem Polski) na wszystkich frontach. Braliśmy pod lupę każdego zawodnika i wystawialiśmy mu ocenę w skali od 1 do 10. Podsumowaliśmy wszystkie oceny, obliczyliśmy średnie i na ich podstawie utworzyliśmy ranking najlepszych piłkarzy Kolejorza jesienią 2025 roku.

W tej rundzie nie wystawiliśmy noty marzeń - czyli „10”. Na ocenę blisko ideału czyli „9” zasłużyli naszym zdaniem Joel Pereira i Mikael Ishak za mecz z Bredablik (7:1) oraz Luis Palma za mecz z Rapidem Wiedeń (4:1).

Notą „8” postanowiliśmy wyróżnić: Bartosza Mrozka za mecz w PP z Piastem (2:0), Wojciecha Mońkę za Mecz za Lausanne Sport (2:0), Gisle Thordarssona za mecz z Lechią (4:3), Filipa Jagiełłę za mecz z Lechią, Taofeeka Ismaheela za mecz z Lausanne Sport oraz trzykrotnie Mikaela Ishaka za mecze z Termalikiem (2:0), Radomiakiem (4:1) i Piastem w PP (2:0).

Najlepszym w naszym rankingu okazało się domowe spotkanie Lecha z Breidablikiem. Wówczas zespół prowadzony przez Nielsa Frederiksenę osiągnął średnią ocen aż 6,57. Drugie miejsce w zestawieniu zajmuje pojedynek z Radomiakiem (4:1), w którym lechici zostali ocenieni na poziomie 6,07. Niezłą średnią ocen (5,93) osiągnęli lechici też w meczu z Rapidem Wiedeń. Najślabszy mecz to ten domowy z Genk (1:5) - średnia ocen 1,87 oraz wyjazdowy z Lincoln Red Impas w którym średnia ocen wynosiła tylko 2,93.

- Na jesień mieliśmy postawione trzy główne cele: zakwalifikować się do ćwierćfinału Pucharu Polski, awansować w nich do fazy pucharowej Ligi



Mikael Ishak ma za sobą świetny rok. Był najlepszym piłkarzem Lecha w mistrzowskim sezonie i jest też najlepszym jesienią. Kapitan w 2025 roku zdobył 33 bramki

Konferencji na wiosnę, a także pozostać w wyścigu o mistrzostwo Polski. Oczywiście, zaliczyliśmy w lidze zbyt dużo remisów, tych punktów mogliśmy zdobyć o kilka więcej, musimy być więc wobec siebie krytyczni biorąc pod uwagę zbyt niską liczbę zwycięstw. Finałnie jednak mamy poczucie, że pozostajemy w ekstraklasie blisko miejsca, na którym chcemy być na koniec rozgrywek - powiedział trener Niels Frederiksen w rozmowie z Adrianem Gałuszką na oficjalnej stronie poznańskiego klubu.

Trener Kolejorza więc twardo stąpa po ziemi. Nie była to idealna runda, jest kilka rzeczy do poprawy, kilku zawodników musi wejść na wyższy poziom, bo bez tego trudno będzie obronić tytuł.

W mistrzowskim sezonie najlepszym zawodnikiem Lecha Mikael Ishak ze średnią ocen (6,03), który wyprzedził Bartosza Mrozka (6,00) oraz Afonso Souzê (5,97) i Patricka Walemarka (5,95). Na powrót Szweda do gry bardzo liczymy wiosną podobnie jak Radosława Murawskiego, których kontuzje jak sam przyznał Piotr Rutkowski były ceną za tytuł w poprzednim sezonie.

Oto nasz ranking :

22. Yannick Agnero - 3,85
Najwyższa ocena - 6 (Radomskimi i Lausanne)
Najniższa ocena - 2 (Lincoln)
21. Alex Douglas - 4,00
Najwyższa ocena - 6 (Legia)
Najniższa ocena - 0 (Genk)
20. Bryan Fiabema - 4,10
Najwyższa - 7 (GKS Katowice)
Najniższa ocena - 2 (Cracovia)
19. Joao Moutinho - 4,21
Najwyższa ocena - 6 (Lechia)
Najniższa ocena - 2 (Lincoln)
18. Robert Gumny - 4,22
Najwyższa - 5 (Cracovia)
Najniższa ocena - 2 (Lincoln)
17. Gisle Thordarsson - 4,39
Najwyższa ocena - 8 (Lechia)
Najniższa - 2 (Cracovia, Genk)
16. Pablo Rodriguez - 4,47
Najwyższa - 7 (Sigma)
Najniższa - 1 (Cracovia)
15. Timothy Ouma - 4,58
Najwyższa ocena - 7 (Rapid, GKS, Legia)
Najniższa ocena - 1 (Arka)
14. Leo Bengtsson - 4,64
Najwyższa ocena - 7 (Breidablik, Lechia, Jagiellonia)
Najniższa - 3 (Wisła Płock)
13. Mateusz Skrzypczak - 4,67
Najwyższa - 7 (Breidablik)
Najniższa ocena - 1 (Genk)
12. Kornel Lisman - 4,70
Najwyższa - 7 (Genk wyjazd)
Najniższa ocena - 2 (Rayo)

11. Michał Gurgul - 4,79
Najwyższa ocena - 7 (Breidablik, Sigma)
Najniższa ocena - 1 (Genk)
10. Taofeek Ismaheel - 4,88
Najwyższa ocena - 8 (Rapid)
Najniższa ocena - 2 (Rayo)
9. Joel Pereira - 4,96
Najwyższa - 9 (Breidablik)
Najniższa - 3 (Legia, Rayo)
8. Antonio Milić - 5,15
Najwyższa ocena - 7 (Breidablik, Crvena - wyjazd, Raków)
Najniższa ocena - 2 (Genk)
7. Antoni Kozubal - 5,17
Najwyższa ocena - 7 (Cracovia, Mainz, Crvena - wyjazd)
Najniższa ocena - 2 (Genk)
6. Ali Gholizadeh - 5,25
Najwyższa - 7 (Cracovia)
Najniższa ocena - 4 (Piast)
5. Wojciech Mońka - 5,25
Najwyższa - 8 (Lausanne)
Najniższa ocena - 2 (Genk)
4. Filip Jagiełło - 5,33
Najwyższa - 8 (Breidablik)
Najniższa ocena - 5 (Mainz)
3. Bartosz Mrozek - 5,38
Najwyższa ocena - 8 (Piast)
Najniższa ocena - 3 (Cracovia, Lincoln, Genk)
2. Luis Palma - 5,48
Najwyższa ocena - 9 (Rapid)
Najniższa ocena - 2 (Genk)
1. Mikael Ishak - 5,72
Najwyższa - 9 (Breidablik)
Najniższa ocena - 2 (Genk)